

GŁOSICIEL

SPiRG

ISSN 1231-4641

NR 8 (79)

WRZESIEŃ 2001

CENA 2.50 ZŁ



RADIO
KRAKÓW

WSPÓŁPRACA MEDIALNA



Budynek SP i Gimnazjum w Paleśnicy oddany do użytku.



Powódź 2001: Borowa - Paleśnica.



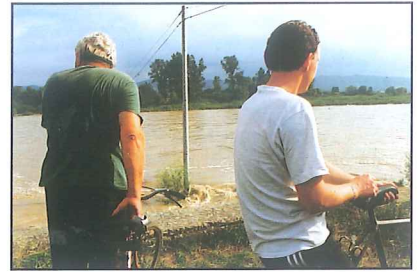
Dożynki w Jamnej.



W konkursie abonentów wygrałam „Mercedesa”.

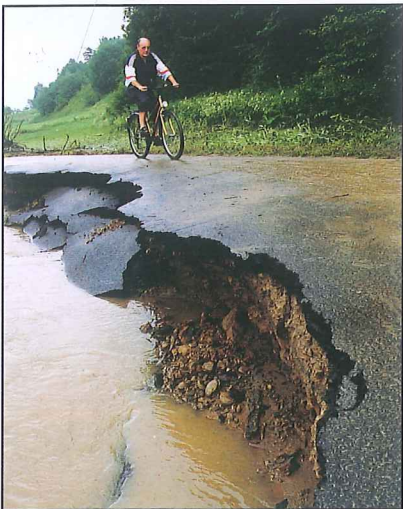
W dniu 23 września 2001 r. siedzibami Komisji Wyborczych będą na terenie Gminy Zakliczyn, następujące lokale :

- Komisja Nr. 1 Remiza OSP Zakliczyn
- Komisja Nr. 2 SP i Gimnazjum Zakliczyn
- Komisja Nr. 3 Przedszkole w Paleśnicy
- Komisja Nr. 4 SP w Filipowicach
- Komisja Nr. 5 SP w Stróżach
- Komisja Nr. 6 SP w Charzewicach
- Komisja Nr. 7 SP w Gwoźdźcu
- Komisja Nr. 8 SP w Wróblowicach
- Komisja Nr. 9 DPS w Stróżach



**„To wszystko
było
PRZERAŻAJĄCE !”**

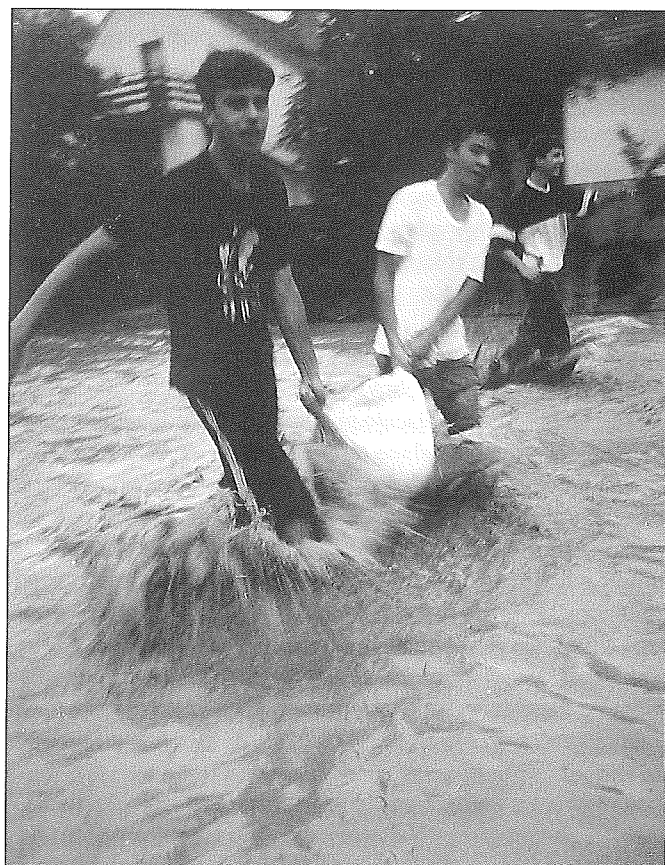
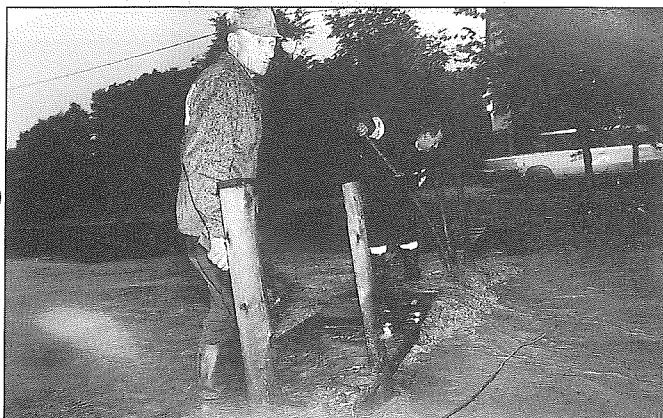
foto: S. Kusiak



Gmina Zakliczyn witała wolontariuszy z różnych regionów Polski. To oni pomogli poszkodowanym mieszkańcom gminy.

POWÓDŹ-AKCJA 2001

fol. S. Kusiak





WIEŚCI GŁOSICIELA

— *opracowanie: K. Chmielowski*

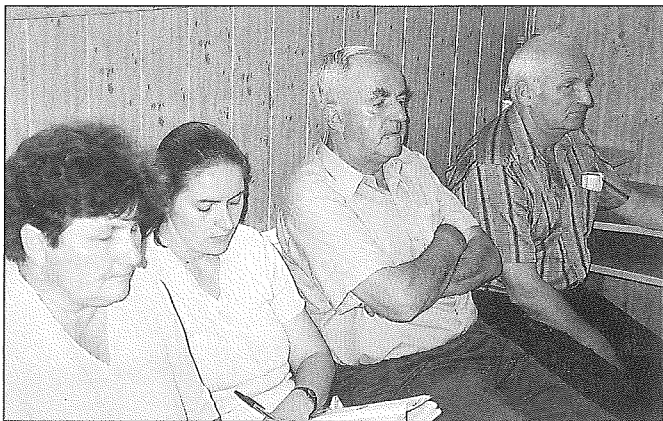
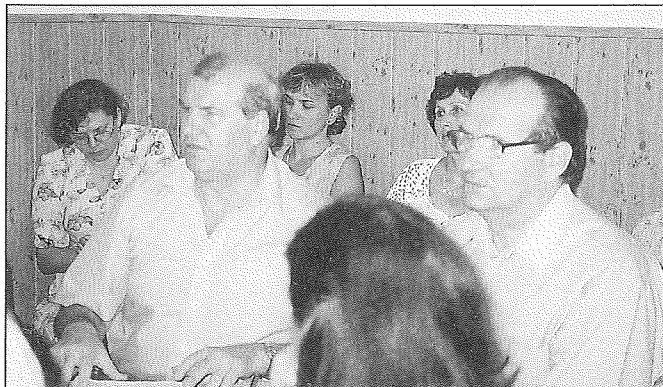
SPOTKANIE WŁADZ GMINY Z SOŁTYSAMI

Niezwłocznie po ustaniu deszczów i opadnięciu wezbranego poziomu rzek, zarząd gminy zwołał specjalne i nadzwyczajne spotkanie sołtysów i radnych w sprawie powodzi i wynikłych po niej strat. W spotkaniu udział wzięli członkowie zarządu gminy z wójtem na czele, dyrektor Inspektoratu PZU S.A w Brzesku Jerzy Siupik, agent ubezpieczeniowy Bolesław Ogonek, kierownicy Inspektoratów i specjalnych zespołów UG, a także radni i sołtysi. Głównym tematem spotkania była wzajemna informacja o skutkach ulewnych deszczów, wyrządzonych szkodach, dokonanych zniszczeniach, uzupełnienie list i protokołów poszkodowanych osób podczas nawałnicy. Wszystko to stało się za sprawą nagłego wezbrania wody, w spokojnie na co dzień płynących potoczkach i rzeczkach: Rudzanka, Wolanka, Paleśnianka, Siemiechówianka, Stróżanka. Jak poinformował wójt gminy, podczas tej tragicznej w skutkach nawałnicy, zniszczone zostały drogi, z których woda pozrywała nawierzchnie asfaltowe, zniszczonych zostało 27 mostków, 164 przepusty. Podtopionych zostało 154 gospodarstwa, 3 obiekty oświaty i obiekt sportowy. 20 domów i 287 ha na terenie gminy zostało pozalewanych. „Dziś najważniejszy jest ciągły kontakt z ludźmi którzy znajdują się w najcięższej sytuacji, ważną rzeczą jest także przywrócenie przejezdności dróg w miejscowościach Wola Stróska, Jamna, Ruda Kameralna, Borowa i Filipowice.” Wójt także poinformował o ostatnich działaniach zarządu i oddelegowaniu 9ciu pracowników UG, którzy wraz z sołtysami zajmują się szacowaniem szkód. Kończąc poinformował obecnych o szybkim solidaryzowaniu się wielu instytucji i prywatnych przedsiębiorstw z Gminą Zakliczyn. Podkreślił szybką pomoc kilku zakładów pracy, strażaków, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, prezydenta Tarnowa, firmy Roleski i wielu innych. Następnie głos zabrał dyrektor Inspektoratu PZU pan Jerzy Siupik. W swej wypowiedzi poinformował zebranych za jakie szkody, od czego i kiedy, PZU będzie wypłacało pieniądze poszkodowanym. Najpierw jednak muszą zalane tereny i gospodarstwa odwiedzić likwidatorzy - dodał. Dyrektor wyjawiał jednak, że PZU w większości wypłacać będzie gospodarstwa, budynki i uprawy które ubezpieczone są na polisę. „Wiele szkód będziemy płacić po zimie, gdyż w wielu przypadkach szkód od razu nie widać, uwidaczniają się one nawet po roku czasu”. Na koniec dyrektor zwrócił się do sołtysów, aby sami weryfikowali dotkniętych i poszkodowanych mieszkańców, gdyż najlepiej znają oni sytuację. Jeżeli nie są ujęci w protokoły, należy ich dopisać. W trakcie spotkania głos zabrała także, pani kierownik Gminnego Ośrodka Opieki Społecznej Zuzanna Filipowska. —

(Wywiad z panią kierownik w dalszej części Głosiciela)

Pani kierownik zrelacjonowała, jak wyglądała pierwsza pomoc, dotarcie do rodzin i domów na terenach zalanych. Poin-

formowała także o udzieleniu kilkunastu rodzinom pomocy doraźnej, zarówno finansowej jak również rzeczowej, w postaci środków czystości i żywności. „Obecnie czekamy na środki z URM, które poprzez wojewodę mają niebawem do gminy wpłynąć. Dalsza część spotkania skupiła się na wypowiedziach i relacjach sołtysów oraz pracowników UG. Niemal wszyscy mówili o dużych stratach i wyrządzonych szkodach. Jak można było wstępnie się dowiedzieć, największe straty gmina poniosła w całej swej infrastrukturze, natomiast z wypowiedzi sołtysów wynikało także, iż wiele szkód wystąpiło w uprawach rolnych. W różnych miejscach na terenie gminy zalanych zostało wiele pól rolnych. Od ziemniaków począwszy, poprzez groch, buraki, warzywa a także duże ilości zbóż. „Niebawem dużym problem będzie brak zboża do siania” — mówił jeden z sołtysów. Odpowiadając w tym temacie wójt, zapewnił że Wydział Rolnictwa obiecał już zboże rolnikom. — Będąc przy głosie wyraźnie stwierdził, że gminę czeka ogrom pracy a samorząd oczekuje na pieniądze z budżetu państwa. „Bez nich nie da się usunąć szkód, naprawić dróg i zrekomensować ludziom strat w dobytku i uprawach” Dalej, wójt wspominał o prowadzonej akcji w czasie nawałnicy. „Od samego początku mieliśmy pełną informację z terenu i występu-



jących zagrożeniach. W sztabie dowodzenia, mieszczącym się w UG, odbierane były telefony od mieszkańców o konieczności pomocy i ewakuacji, pod topieniami i poziomach szalejących potoków. Pomoc ta poprzez strażaków niesiona była na bieżąco i skutecznie. Zaraz po ustaniu ulewy, w tereny zniszczeń wysłany został sprzęt ciężki do usuwania jej skutków. Roboty wciąż trwają i myślę, że trwać będą jeszcze długo. Dla zarządu najważniejsze jest w tym momencie przywrócenie przejezdności dróg i pomoc poszkodowanym ludziom". - powiedział wójt. Na koniec spotkania, pani skarbnik gminy Urszula Nowak, poinformowała wszystkich obecnych, że w związku z sytuacją jaka zaistniała, zarząd podjął decyzje w sprawie zmian w budżecie. Nastąpią więc przesunięcia w kwocie ok. 80 tys zł, głównie z drogownictwa, na usuwanie skutków powodzi. O tym zadecydują jednak radni na nadzwyczajnej sesji RG. W wolnych i luźnych rozmowach, tuż przed zakończeniem spotkania, sołtysi i radni dyskutowali nad potrzebą zmiany klasyfikacji gruntów, podjęciu uchwał w sprawie regulacji gospodarką wodną i rowami oraz podwyższeniu wałów w kilku miejscach na terenie gminy ; m.inn. w Charzewicach. Wszyscy ubolewali nad dewastacją melioracji, zaniedbaną drenacją i zarośniętymi przepustami w każdej z miejscowości



wości na terenie Gminy Zakliczyn. Ktoś się musi tym w końcu zająć, potrzebna by była odbudowa Spółki Wodnej – mówili sołtysi. Po skończonym spotkaniu w ratuszu, sołtysi udali się do UG aby dokonać do protokołu, dodatkowych wpisów o stratach i poszkodowanych osobach. Na pytanie na co mogą liczyć rolnicy z zalanych gospodarstw i ci którzy mają zalane pola? – redakcja nasza usłyszała odpowiedź że generalnie od UG mogą liczyć tylko na ulgę w podatku. W okresie ostatniego miesiąca, do Gminy Zakliczyn napłynęły środki od wojewody, przywiezionych zostało wiele darów, dotarła sąsiedzka pomoc od zakładów i prywatnych ofiarodawców. O tym jednak prosimy czytać na kolejnych stronach pisma.

Przyp. Krzysztof Chmielowski

WŁAMANIE W SZKOLE

W lipcową noc, do nowobudowanego budynku szkoły w Paleśnicy wdarli się złodzieje. Jak dowiedzieliśmy się, główne ich działania skupiły się na urządzeniach grzewczych. Skradzionych zostało 54 nowe grzejniki, w wyniku czego zniszczony został niedawno położony parkiet. Do dziś sprawcy tego włamania nie zostali ujęci. Policja nadal prowadzi dochodzenie, natomiast dyrektor szkoły oraz wójt gminy, ubolewają z powodu wyrządzonej szkody, szkole i gminie, wszak grzejniki tanie nie były, zaś budżet niebogaty. W sierpniu na terenie szkoły trwają wyłożone prace nad ukończeniem klas i pomieszczeń SP i Gimnazjum. Choć pracy jeszcze wiele to wszystko wskazuje na to, że nowy rok rozpocznie się w nowej szkole. Przed zimą trzeba będzie jednak znaleźć środki na ponowny zakup grzejników, chyba że policja wykryje nocnych włamywaczy! - W sierpniu od dyrektora szkoły Sylwestra Gostka, dowiedzieliśmy się, że pomimo silnie zakrojonych prac, ma On obawy co do wykończenia wszystkich prac przed wakacjami. Dosłownie w chwili oddawania naszego pisma do druku, w rozmowie z wójtem Kazimierzem Kormanem dowiedzieliśmy się, że prowadzi On, „nadzwyczajne” rozmowy w sprawie dodatkowych środków na całkowite ukończenie SP i Gimnazjum w Paleśnicy. „Gdyby udało się te środki załatwić, to w tym roku zakończylibyśmy całkowicie tę inwestycję, zrobilibyśmy nawet nieplanowaną elewację, na otwarcie udało się tylko wykonać frontową ścianę - stwierdził wójt. A więc pozostaje tylko czekać na finał prowadzonych rozmów.

16 WRZEŚNIA ŚWIĘTO FASOLI I KONCERT ANDRZEJA RYBIŃSKIEGO W ZAKLICZYNIE

Po wielu zawilościach, ostatecznie zdecydowano, że tegoroczne „święto fasoli” odbędzie się w Zakliczynie. Zaplanowano go na niedzielę 16 dzień września, czyli tydzień przed wyborami. Nie da się więc ukryć, że na tegorocznym fasolowym święcie, na rynku w Zakliczynie nie obejdzie się bez akcentów wyborczych. Sami organizatorzy zachęcają sztaby i komitety wyborcze do udziału w zakliczyńskim pikniku. Dla każdego komitetu za odpłatnością organizatorzy na rynku zabezpieczają stołeczki, krzesła i powierzchnię pod daszkiem. W czasie imprezy prezentować się będą miejscowości z kilku gmin, zajmujące się uprawą fasoli. Będą także kiermasze i stoiska grup, producentów produktów rolnych. Organizatorzy zapowiadają także, iż na rynku każdy będzie mógł skosztować przyrządzonej fasolki i bigosu. Po południu na zakliczyńskim rynku o godzinie 18 odbędzie się wielki koncert Andrzeja Rybińskiego. Gdy tylko pogoda dopisze, impreza zapowiada się wyśmienicie, na którą wraz z organizatorami już dziś wszystkich zapraszamy.

ZMARŁ KS. BISKUP PIOTR BEDNARCZYK

Jeszcze przed wakacjami w kościołach naszej diecezji, modlono się za powrót do zdrowia wieloletniego emerytowanego księdza biskupa Piotra Bednarczyka. Po długiej chorobie w dniu 7 sierpnia w Tarnowie zmarł Ks. biskup Piotr Bednarczyk. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, był on jednym z najdłużej związanych z Diecezją Tarnowską biskupów. Od 1968 roku był biskupem pomocniczym a wielu mieszkańców Dekanatu Zakliczyńskiego z pewnością pamięta nie jedną wizytę Ks. biskupa. Piotr Bednarczyk urodził się w 1914 roku, przeżył 87 lat. W 1940 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. Z rąk Adama Sapiechy Metropolity Krakowskiego, 3 czerwca 1944 r. przyjął święcenia kapłańskie.

BĘDĄ PATRIOTYCZNE UROCZYSTOŚCI

Jak co roku, tak i teraz w miesiącu wrześniu odbędą się patriotyczne uroczystości na Jamnej i Woli Stróskiej upamiętniające pamięć poległych i pomordowanych partyzantów oraz mieszkańców, którzy w czasie wojny zginęli z rąk hitlerowców. Podczas uroczystości złożone zostaną wieńce i kwiaty, odbędą się „Apele Poległych”, zostaną odprawione Msze św. polowe. 23 września w rocznicę stoczonego boju przez I Batalion Barbary, (16pp AK) odbędą się uroczystości pod pomnikiem na wzgórzu w Jamnej. 30 września w rocznicę walk zgrupowania AK obwodu Brzesko uroczystości odbędą się na wzgórzu, w lesie przy Mogile w Woli Stróskiej. Zarówno Urząd Gminy jak również zakliczyńskie Koło Światowego Związku Żołnierzy AK już dziś na te uroczystości wszystkich zapraszają.

URODZINY POSŁA W. WODY

Jak widać posłowie którym bliska jest Gmina Zakliczyn, na jej terenie lub w jej okolicy chcą obchodzić nawet swoje osobiste uroczystości. Przed rokiem poseł Krzysztof Janik swoje 50 urodziny wraz ze swymi przyjaciółmi obchodził w Pensjonacie „Biała Róża” w Roztoce. W tym roku na miejsce swojego jubileuszu i 55 - tą rocznicę swych urodzin poseł Wiesław Woda wybrał jastrzębską leśniczówkę. Na uroczystość przybyli, bliscy znajomi, współpracownicy, działacze PSL i przyjaciele posła. I choć zaproszenie wyraźnie mówiło o spotkaniu, bez krawatów i kwiatów, to jednak bez kwiatów przy tej uroczystości się nie obeszło. Wśród gości znaleźli się Ojciec Mariusz – gwardian klasztoru franciszkanów, wójt gminy Zakliczyn, członkowie zarządu gminy, radni, wójt gminy Radłów, przedsiębiorca Józef Sztorc – kandydat na senatora, działacze PSL oraz przyjaciele. Wśród życzeń na plan pierwszy wyraźnie wysuwało się jedno: „powodzenia w kampanii wyborczej i ponownego zostania posłem RP”. Spotkanie odbyło się w przepięknej scenerii leśnej altany i wszyscy goście jubilatowi byli z przygotowanej uroczystości bardzo zadowoleni. Jubilatowi przez cały czas trwania imprezy towarzyszyła małżonka.

POMOC DZIECIOM

W związku z powodzią i zalanymi gospodarstwami na terenie Gminy Zakliczyn kilka instytucji z myślą o dzieciach z terenów zalanych, a także z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji postanowiło ich wspomóc i sfinansować wypoczynek na koloniach. Dyrektor tarnowskiego KRUSu zaproponował wysłanie dzieci z rodzin rolniczych na kolonie do „Sielbi” z tej propozycji skorzystało 67 dzieci. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej wraz z Gminnym Komitetem Profilaktyki zor-

ganizowały dla dzieci kolonie nad morzem w Dźwirzynie oraz w Bukowinie Tatrzańskiej. Jak dowiedzieliśmy się z wypoczynku skorzystało wiele dziewcząt i chłopców ze szkoły podstawowej i gimnazjum z terenu gminy. O wrażeniach dzieci starać będziemy się napisać w kolejnym numerze.

W PAŹDZIERNIKU KOLEJNA WYSTAWA W „RATUSZOWEJ GALERII”

Tym razem autorem prac będzie doc. dr hab. inż. – architekt Piotr Patoczka z Krakowa, którego z Zakliczynem łączy blisko sąsiedzkie i niemal rodzinne związki. Pan docent, pracuje w Katedrze Teorii Architektury Krajobrazu i Kompozycji Ogrodowych na Politechnice Krakowskiej. W lecie najchętniej wyjeżdża poza miasto w różne okolice całego Podkarpacia i Pogórza ciężkowicko-rożnowskiego, aby na łonie natury i przepięknej scenerii wsi i małych miasteczek zająć się malarstwem. Głównym motywem malarstwa pana Piotra Patoczki są widoki i panoramy budynków, kapliczek, ulic i całej ich architektury, ze szczególnym uwzględnieniem osobliwości „konstrukcji przysłupowej”. Kilka dni temu w Regionalnym Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego u dyrektora Kazimierza Dudzika, gościł sam autor, doc. dr hab. inż. Piotr Patoczka, omówiony został termin otwarcia wernisażu, artysta zaprezentował kilka-naście swoich prac. Otwarcie wystawy zaplanowane zostało 5 października w piątek o godzinie 18 w „galerii poddasze” w ratuszu. Komisarzem wystawy będzie Edyta Ząbek – do niedawna studentka architektury. Wystawa głównie skupiać się będzie na akwarelach i obrazach olejnych z terenów, wspomnianych regionów i samego Zakliczyna. Będzie można oglądać ją przez cały październik, nie wykruczona będzie także możliwość zakupu wybranych przez siebie prac. Tradycyjnie otwarcie wernisażu poprzedzi słowo wstępne autora i lampka szampa. W dniu otwarcia wystawy będzie możliwość swobodnej rozmowy z artystą. Już dziś w imieniu autora i komisarza wystawy, redakcja Głosiciela serdecznie na nią zaprasza.

REFORMA W POLSKIEJ ARMII

W rocznicę Cudu nad Wisłą w całym kraju odbyły się uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego. Przy tej okazji wiele mówiono o zmianach w Wojsku Polskim, bowiem rozpoczął się 6-cio letni plan restrukturyzacji, przebudowy i modernizacji technicznej naszej armii. Do niedawna Wojsko polskie liczyło ponad 400 tys żołnierzy, dziś stan armii jest już o połowę mniejszy i liczy 200 tys, docelowo WP w swych szeregach ma posiadać 150 tys dobrze wyszkolonych zawodowych żołnierzy. Aby zostały jednak zrealizowane przez Polskę zobowiązania wobec państw NATO, w dalszym ciągu konieczne jest zlikwidowanie ponad 70 garnizonów, które położone są na terenie kraju. Jak wynika z podpisanego paktu, cała ta reforma wojska ma być zamianą ilości w jakość. Wojsko ma być uzawodowione, wyszkolone, wyposażone i nowoczesne. Jak twierdzi minister Bronisław Komorowski z realizacją zadań nie jest źle, a cała reforma wykonywana jest dobrze. Dziś potrzebne jest tylko stabilne finansowanie polskiej armii. – Patrząc jednak na stan przyszłorocznego budżetu państwa nie, będzie ono zapowiadało się z pewnością najgorzej.

„HALKA” BĘDZIE ZA ROK

W związku z tegorocznymi ulewnymi deszczami i powodzią na Jamnej odwołane zostało wystawienie opery narodowej „Halka” S. Moniuszki. Podczas środowowej uroczystości

15 sierpnia, Dominikanin Ojciec Jan Góra obiecał, że za rok w plenerowej scenerii w Jamnej, „będzie przedstawienie jakiego świat nie widział”. Tymczasem w święto Matki Boskiej Zielnej, po południu odbyła się dożynkowa Msza św. koncelebrowana połączona z poświęceniem ziół. Wziął w niej udział kardynał austriacki Christoph Schonborn z Wiednia. We Mszy św. uczestniczyło także wiele znamienitych gości, z rektorem UAM Stefanem Jurgą na czele, byli licznie zgromadzeni wierni, wczasowicze i młodzież akademicka. Późnym popołudniem, odbył się charytatywny koncert muzyki narodowej w którym wystąpili znani aktorzy Teatru Wielkiego w Poznaniu i śpiewacy Opery Poznańskiej. Swoją obecnością zaszczylił, nestor polskich śpiewaków operowych 82 letni Bogdan Paprocki, dyrektor Teatru Wielkiego w Poznaniu Sławomir Pietras i warszawski pianista Mariusz Rutkowski. Całej uroczystości przyświecała (jak zwykle, co roku), piękna pogoda i radość przybyłych z Poznania studentów, do ośrodka duszpasterstwa akademickiego w Jamnej. Wielu z nich w Jamnej była już nie pierwszy raz, bowiem wśród studentów z Poznania często usłyszeć można, „że kto przyjedzie na Jamną choć raz, powróci do niej po raz kolejny”. I tak właśnie jest. Wielu studentów przyjeżdża tu, gdyż zawierzyło Matce Bożej Jamnej – Pani Niezawodnej Nadziei. Właśnie tu wśród wspaniałej scenerii, w spokoju i ciszy, proszą oni o łaski, zgłębiają wiedzę a przy tym wypoczywają.

STANISŁAW ZIĘBA ZNÓW DYRYGUJE!

W majowym numerze pisaliśmy o czasowych zmianach kapelmistrza w Orkiestrze Dętej z Filipowic, bowiem pan Stanisław Zięba udał się na urlop. W tej profesji czasowo zastąpił go pan Tadeusz Malik, który funkcję tę sprawował należycie, zakładając nawet mały przy orkiestralny balecik. Godnie pod wodzą pana Malika, Orkiestra Dęta z Filipowic powitała w dniu 3maja Ks. prymasa Józefa Glempa na Jamnej. W dobrej formie zaprezentowała się także 27 maja na tegorocznym przeglądzie Orkiestr Dętych „Echa Trąbity” zdobywając II miejsce. Ożywiła całe Faliszewice na pierwszym Czereśniowym Świącie. Od sierpnia pracownik RCTiDK Stanisław Zięba powrócił do pracy i zarazem zakończyło się zastępstwo oraz umowa, dobrze pracującego z orkiestrą w tym okresie Tadeusza Malika. Redakcja Głosiciela życzy dalszych sukcesów orkiestrze i kapelmistrzowi.

Z PRACĄ CORAZ GORZEJ

Od kilkunastu miesięcy niemal co dziennie słyszy się tylko o prywatyzacji, restrukturyzacji i likwidacji tysięcy zakładów i instytucji w Polsce. Tu rzeczywiście uwidacznia się cała ta demokracja i branie wszystkiego w swoje ręce. Niestety nie wszystkie te działania transformacji, mają dla narodu pozytywny skutek. Wręcz jest odwrotnie naród ubożeje, natomiast z dnia na dzień przybywa coraz więcej ludzi bez pracy. Rząd który do niedawna miał być nie omylny, nie tylko przeliczył się z budżetem ale także pomylił się z prognozami wzrostu stopy bezrobocia. W ustawie budżetowej na 2001 rok, resort finansów zakładał wzrost stopy bezrobocia na koniec roku do 15.4 procent, tymczasem już w czerwcu bezrobocie sięgnęło 15.8 procent a liczba bezrobotnych wyniosła 2 miliony 849 tysięcy osób i stale wzrasta. Jak pójdzie tak dalej to według prognoz, na koniec 2001 roku stopa bezrobocia wzrośnie do ponad 18 procent, co da 3 miliony 150 tysięcy bezrobotnych Polaków. Czy o to jeszcze niedawno chodziło społeczeństwu

polskiemu?. Chyba nie. Dziś likwidacja wielu przedsiębiorstw spowodowała nie tylko wzrost bezrobocia wśród dorosłej części społeczeństwa, lecz pozbawiła pracy i sensu życia młodych ludzi. To jest straszne i widoczne są już tego uboczne skutki. Przecież młodzi ludzie żyjący w cywilizowanym świecie, zawsze mieli swoje potrzeby, chcieli się ubrać, wyjść do kina, a nawet wypić kawę w przyzwoitej kawiarni. Jeszcze do niedawna problem ten nie był tak znaczący, bo w dużej mierze wielu pracujących rodziców, starało się pomóc swym dzieciom. Obecna demokracja, wolność i przemiany doprowadziły niestety do tego, że i sami rodzice ledwo wiążą koniec z końcem.

NUMERY LIST SĄ JUŻ ZNANE

Komitety wyborcze mają już swoje numery list wyborczych. Stało się to za sprawą losowania przeprowadzonego w dniu 22 sierpnia w siedzibie PKW. W wyniku losowania w tegorocznych wyborach największe Komitety Wyborcze, będą miały następujące numery :

(1) SLD –UP, (2)AWS Prawica, (3) Unia Wolności, (4) Samoobrona, (5) Prawo i Sprawiedliwość, (6) PSL, (7) Platforma Obywatelska, (8) Alternatywa. Razem w tegorocznych wyborach wystartuje 15 Komitetów Wyborczych.

W SAMORZĄDACH BĘDĄ ZMIANY

Sejm RP, 16 lutego 2001r dokonał niektórych zmian ustaw dotyczących działalności samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Oto najważniejsze z nich:

- Gmina będzie mogła wykonywać zadania z zakresu właściwości powiatu oraz województwa na podstawie porozumień z tymi jednostkami.

- Ograniczono liczbę radnych: w gminach do 5 tys mieszkańców 12 radnych,

- w gminach do 10 tys mieszkańców 15 radnych, w gminach do 20 tys mieszkańców 19 radnych, w gminach do 50 tys mieszkańców 21 radnych, w gminach do 100 tys mieszkańców 23 radnych i w gminach do 200 tys mieszkańców 30 radnych. W największych miastach liczba radnych może być jeszcze większa, lecz nie więcej niż 60 radnych.

- Zadaniem przewodniczącego rady będzie wyłącznie organizowanie pracy rady i prowadzenie obrad.

- Mandatu radnego gminy, powiatu i województwa nie można łączyć z mandatem posła i senatora.

- W ustawie zapisane zostało także zmniejszenie liczebności zarządów:

- Do 20 tys mieszkańców 3 osoby, powyżej 20 tys mieszkańców do 5 osób.

- Odwołanie wójta lub burmistrza, będzie równoczesne z odwołaniem całego zarządu.

- Radny gminy, powiatu i województwa nie może pełnić funkcji kierowniczych lub funkcji zastępczych w gminnej, powiatowej, wojewódzkiej jednostce organizacyjnej.

- Rada Gminy, powiatu i województwa może odwołać wójta, starostę, marszałka z innej przyczyny niż udzielenie absolutorium jedynie na wniosek co najmniej 1/5 ustawowego składu rady większością co najmniej 3/5 głosów.

- Członkostwa w zarządzie gminy, powiatu, województwa nie można łączyć z członkostwem w innym samorządzie ani pracą w administracji rządowej oraz mandatem posła i senatora.

- Wynagrodzenie przewodniczącego zarządu należy do kompetencji rady.

- Zarząd Gminy nie może powierzyć radnemu wykonywania pracy na podstawie umowy cywilno prawnej.
- Jawność działania organów gminy obejmuje w szczególności prawo obywateli do uzyskiwania informacji, wstępu na sesje rady gminy i posiedzenia jej komisji a także dostępu do dokumentów wynikających z wykonywania zadań publicznych, w tym protokołów posiedzeń organów gminy.

ZADZWONIŁ PIERWSZY DZWONEK

W Polsce naukę w nowym roku szkolnym, 2001/2002 rozpoczęło 6,6mln uczniów, natomiast w samej Małopolsce rozpoczęło ją niemal 600 tys dzieci i młodzieży.

W sobotę 1 września w Paleśnicy, odbyło się uroczyste oddanie do użytku budynku nowo-wybudowanej Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Uroczystość składała się z dwóch części, koncelebrowanej Mszy Świętej, odprawionej przez Ks. Biskupa Wacława Bobowskiego i księży proboszczów parafii Paleśnica i Dzierżaniny. Druga część odbyła się na dziedzińcu nowo-wybudowanej szkoły w Paleśnicy. Na uroczystość przybyło wiele dostojnych gości, rodzice i dzieci rozpoczynające naukę. Wszystkich serdecznie witał, gospodarz nowej szkoły, uradowany mgr Sylwester Gostek, który jeszcze kilkanaście dni wcześniej sam niedowierzał, że do otwarcia szkoły 1 września dojdzie. Wśród gości znaleźli się kurator województwa małopolskiego Jerzy Lackowski, b minister oświaty, poseł Aleksander Łuczak, poseł Wiesław Woda, starosta Michał Wojtkiewicz, wice-starosta Wacław Prażuch, dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Tarnowie Wojciech Magdoń i wizytator Władysława Śledź, radni wojewódzcy Stanisław Chrobak i Czesław Kwaśniak, Przewodniczący Rady Powiatu w Tarnowie Józef Gądek, wójt Gminy Zakliczyn Kazimierz Korman, Przewodniczący RG Jerzy Soska, radni, dyrektorzy szkół, Rada Rodziców. Po krótkich wystąpieniach nastąpiło przecięcie wstęgi, poświęcenie i oddanie do użytku nowego budynku szkoły.

Nowy Rok Szkolny w Zespole Szkół Zawodowych rozpoczął się przykrym akcentem i minutą ciszy. Wszyscy uczniowie uczcili pamięć swej koleżanki, która kilka dni temu, niemal obok szkoły, zginęła w wypadku samochodowym.

W dniu 3 września nastąpiło także oddanie do użytku, odremontowanego budynku byłej Szkoły Zawodowej w Rynku, w którym obecnie mieścić się będzie, Szkoła Podstawowa z oddziałem zerowym i klasami 1-3. W oddziale zerowym będzie 65 dzieci, natomiast w klasach 1-3, 181 uczniów. Razem do szkoły w rynku, w roku szkolnym 2001/2002 uczęszczać będzie 246 uczniów. Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego w tej szkole, zapoczątkowała Msza św. w kościele parafialnym pw. Św Idziego. Po Mszy o godzinie 10-tej, nastąpiło uroczyste rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego, połączone z przecięciem wstęgi, symbolizującym otwarciem nowego budynku szkoły. Uroczystość rozpoczął i prowadził dyrektor ZSP i Gimnazjum w Zakliczynie, mgr Józef Gwiżdż. Powitał On na wstępie przybyłych rodziców i młodych uczniów oraz oficjalnych gości: Ks. proboszcza Józefa Piszczka, wójta Kazimierza Kormana, inspektora ds. oświaty w Gminie Zakliczyn Stanisława Dyląga, przewodniczącego Rady Rodziców. Po krótkich przemówieniach nastąpiło przecięcie wstęgi, a następnie Ks. proboszcz Józef Piszczek, dokonał poświęcenia klas i wnętrza budynku. Następnie nowo-mianowana dyrektor szkoły, pani mgr Krystyna Sienkiewicz –

Witek zaprosiła rodziców wraz z dziećmi do nowo otwartego budynku i odnowionych klas. Jak można było zauważyć dzieci już w pierwszym dniu w nowej szkole dobrze się zaklimatyzowały, a w dniu inauguracji przez wnętrza budynku przewinęło się kilkaset osób, gdyż wszyscy chcieli podziwiać i oglądać nową szkołę oraz warunki w jakich będą uczyły się najmłodsi uczniowie z Zakliczyna i okolic.

Szeroką relację z otwarcia szkoły Paleśnicy, wystąpienia oraz o rozpoczęciu nowego roku szkolnego w Szkole Podstawowej, przedstawimy w następnym numerze Głosiciela.

SPROSTOWANIE

W związku z uzyskaną informacją w ostatnim numerze Głosiciela w rubryce pt. „Wieści Głosiciela” redakcja nasza opublikowała tekst pt. Kolejna pomoc posła. Zamieściliśmy nawet krótką korespondencję pomiędzy posłem a kuratorem oświaty, w sprawie pozyskania środków z centralnej rezerwy celowej w kwocie 190 tys złotych, na budowę Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Paleśnicy. Po wydaniu numeru otrzymaliśmy telefon w sprawie uściślenia tejże informacji i umieszczenie 2 nazwisk, które także w tej sprawie uczestniczyły i o środki te zabiegały. Tak więc pragniemy poinformować naszych czytelników, że rozmowy z kuratorem oświaty na temat tych środków prowadzili również: dyrektor SP i Gimnazjum w Paleśnicy Sylwester Gostek oraz radny Sejmiku Województwa Małopolskiego Stanisław Chrobak.

LIST DO „GŁOSICIELA”

Jeśli masz ciekawy temat, chcesz go poruszyć, chcesz przedstawić własne zdanie, poruszył Cię jakiś artykuł, coś cię bulwersuje. Napisz do nas, a redakcja nasza opublikuje twój list. Jest jedynie jeden warunek, list nie może być obraźliwy, lecz może zawierać elementy krytyki dozwolone prawem. Musi on także być podpisany, gdyż redakcja nasza nie będzie publikować materiałów prasowych nie podpisanych lub nie czytelnych.

Szanowna Redakcjo

Pragnę za Waszym pośrednictwem serdecznie podziękować bardzo miłym Paniom, pracującym na stoisku z konfekcją damsko-męską w Domu Towarowym w Zakliczynie. W ubiegłym roku będąc na wakacjach dokonałam tam bardzo udanego zakupu i miałam nadzieję, że w tym roku również kupię ten sam towar, tylko w innym kolorze. Niestety zawsze przychodziłam za późno, towar został sprzedany i odchodziłam z niczym. Nagle jakże miła niespodzianka. Uroczą Pani zaproponowała, że jeśli się z nią umówię, lub podam numer telefonu, postara się załatwić tę sprawę. Oczywiście na drugi dzień zadzwoniła, ja upragnionego zakupu dokonałam i naprawdę jestem bardzo wdzięczna tym młodym pięknym i nadzwyczaj uprzejmym Paniom, za bezinteresowne załatwienie sprawy. Dowiedziałam się, że są to dwie siostry. Zresztą cały personel jest bardzo uprzejmy i zakupy są tam przyjemnością. Gdyby wszędzie człowiek dla człowieka był bratem, nasze życie byłoby o wiele prostsze i łatwiejsze.

Łączę wyrazy szacunku

**Emilia Kasprzyk
Olszowa 9.08.2001**

II ŚWIĘTO FASOLI

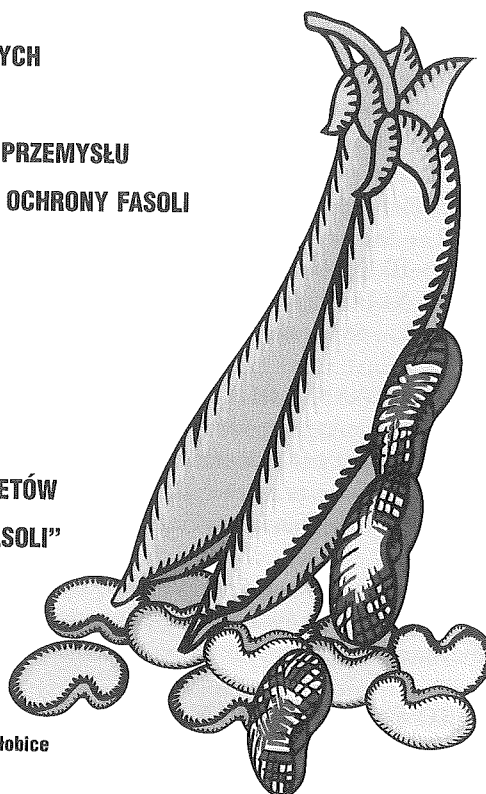
ZAKLICZYN – RYNEK
16 WRZEŚNIA – 2001

PROGRAM:

- 10⁰⁰ - OTWARCIE STOISK GASTRONOMICZNYCH, KOMITETÓW WYBORCZYCH,
GOSPODARCZYCH, PROMOCYJNYCH GMIN FASOLOWYCH I POWIATU,
WYSTĘPY KAPEL LUDOWYCH, AUKCJA NA RZECZ IZBY POD WAGĄ,
KONKURS - WYBORY „JASIA FASOLI 2001”**
- 13⁴⁵ - ZDJĘCIE ZAKLICZYNA NA III TYSIĄCLECIE WYKONA
ARTYSTA FOTOGRAFIK STANISŁAW KUSIAK**
- 14⁰⁰ - OFICJALNE OTWARCIE ŚWIĘTA FASOLI - WÓJT GMINY ZAKLICZYN KAZIMIERZ KORMAN**
- 14¹⁰ - PREZENTACJA GMIN FASOLOWYCH ORAZ PARADA
STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ „FILIPOWICE”**
- 15³⁰ - OGŁOSZENIE WYNIKÓW KONKURSU POTRAW FASOLOWYCH
I WRĘCZENIE NAGRÓD**
- 15⁴⁰ - SEMINARIUM DLA PRODUCENTÓW I PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU
ROLNEGO NA TEMAT NOWYCH TECHNOLOGII UPRAWY I OCHRONY FASOLI
- BURMISTRZÓWKA W RATUSZU**
- 16⁰⁰ - WYSTĘP ZESPOŁU TANECZNEGO „SZKRABY”**
- 17⁰⁰ - ZESPÓŁ „NOCNE MOTYLE” - POLSKIE PRZEBOJE 2001**
- 18⁰⁰ - RECITAL PIOSENKARSKI ANDRZEJA RYBIŃSKIEGO**
- 19⁰⁰ - 22⁰⁰ - FESTYN MUZYCZNY W FASOLANDII
- PREZENTACJA OBECNYCH NA ŚWIECIE STOISK KOMITETÓW
WYBORCZYCH ORAZ LAUREATÓW KONKURSU „JASIA FASOLI”**

ORGANIZATORZY:

Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie
Małopolska Izba Rolnicza, Starostwo Powiatowe w Tarnowie, MODR Karniowice O/Zgłobice



KALEJDOSKOP

pod redakcją Kazimierza Adama Dudzika

POWÓDŹ SKASOWAŁA RESZTĘ „LATA W ZAKLICZYNIĘ”

Można powiedzieć, że aura tego lata pozwoliła na nabranie rozpędu cyklowi imprez i...na tym koniec. Plakaty były już rozwieszone, 23 lipca szykowaliśmy się do znakowania tras odcinków rajdu samochodów ciężarowych. Ruszyły też zapowiedzi patronów medialnych /radia Maks i Gazety Krakowskiej/. Stanisław Kusiak wiedział już jak wykona sekwencje zdjęcia Zakliczynie na III Tysiąclecie. Potwierdziły przyjazd zespoły artystyczne The Way, Exit, Cafe Rock, Szkraby. Zespół Stone Henge w dalszym ciągu informował że w drodze powrotnej z Leska może wstąpić do Zakliczyna. Można by tak wymieniać pozostałe szczegóły, ale 24 lipca po pamiętnej nocnej nawałnicy która zalała ponad 60 gospodarstw i zniszczyła kilka miejscowości naszej gminy, odbyliśmy krótką rozmowę z Wójtem. Decyzja: Dni Gminy Zakliczyn 2001 definitywnie odwołane! Kilka dni po tym zapadła decyzja o odwołaniu dożynek w Filipowicach a na tydzień przed ogólnopolskim spływem kajakowym start z Zakliczyna odwołali organizatorzy „Srebrnej wstęgi Wisły”.

INNY KALENDARZ IMPREZ OD 2002 ROKU

Od następnego roku nastąpią zmiany w kalendarzu imprez organizowanych przez RCTiDK. Najistotniejszą zmianą będzie inny termin Dni Gminy Zakliczyn. Obecnie są dwie koncepcje; organizacja Dni w czerwcu albo we wrześniu. Proszę o ewentualne na ten temat sugestie. Na pewno we wrześniu odbędzie się Ogólnopolskie Święto Fasoli. A oto proponowany terminarz ważniejszych imprez promocyjnych RCTiDK:

Luty 2002 – Ratuszowe ferie

30.05.02 – III Zakliczyński Przegląd Orkiestr Dętych „Nuty spod batuty”

30.05-02.06. lub 12-15.09 – Dni Gminy Zakliczyn

30.06.02 – Święto czereśni w Faliszewicach

15.09.02 – III Ogólnopolskie Święto Fasoli „Piękny Jas”

11.11.02 – XI Uliczny Bieg Niepodległości w Zakliczynie

31.12/01.01. – Sylwester na Rynku

PODZIĘKOWANIE DLA ZASTĘPCY

Na trzy miesiące kapelmistrza Strażackiej Orkiestry Dętej Stanisława Ziębę zastąpił Tadeusz Malik. Zmiany jakie w tym okresie nastąpiły trudno przecenić. Zauważyli to wszyscy, którzy interesują się działalnością orkiestry. Pan Tadeusz wykonał naprawdę kawał dobrej roboty za co należą mu się publiczne dzięki. Okres zastępstwa skończył się od 1 sierpnia. Żywię nadzieję że zapal członków i sympatyków orkiestry z Filipowic nie pójdzie na marne.

ŚWIĘTO FASOLI JEDNAK W ZAKLICZYNIĘ

16 września od będzie się na Rynku w Zakliczynie II Święto Fasoli. Po ubiegłorocznej tego typu imprezie było takie ustalenie pomiędzy Izbą Rolniczą, Powiatem i gminami ‘fasolowymi’ że święto będzie odbywać się rotacyjnie. Im bliżej było tegorocznej jesieni, tym częściej zerkano w stronę RCTiDK.

Najwcześniej /na początku czerwca/ rozmawiałem na ten temat z Wiesławem Gadziałą – kierownikiem Biura Promocji Starostwa. Pod koniec lipca dołączył wiceprezes Małopolskiej Izby Rolniczej Wiesław Gruszkowski. Najważniejszym ustaleniem tych spotkań było to, że jednak Święto Fasoli na stałe będzie organizowane w Zakliczynie. Podczas tegorocznego święta można się spodziewać m.in.: wyboru „Jasia Fasoli 2001”, spotkań z komitetami wyborczymi kandydatów do parlamentu /specjalne stoiska na płycie Rynku/, kuchni polowych z fasolką, seminarium programowego dla producentów fasoli oraz firm obsługi rolnictwa. Przyjazd do Zakliczyna potwierdziły fasolowe gminy: Czehów, Szczurowa, Radłów, Wietrzychowice, Gręboszów oraz półoficjalnie Wojnicz. Gwiazdą artystyczną będzie ANDRZEJ RYBIŃSKI. Wszystko rozpocznie się o godzinie 10.00 – tej, a skończy o 22.00.

Zapraszam.

CENTRUM NA FINISZU RESTRUKTURYZACJI

Powstałe w styczniu 2000 roku na bazie Gminnego Centrum Kultury RCTiDK musiało przejść restrukturyzację aby sprostać wymaganiom programu Phare Tourin III. Pierwszą część restrukturyzacji została przeprowadzona we wrześniu 2000 roku. Wtedy został dostosowany zakres kompetencji pracowniczych do potrzeb zakładu /z chwilą powstania RCTiDK nie jest już jednostką gminy lecz zakładem komunalnym/. W wyniku wrześniowych regulacji zmniejszyła się liczba stanowisk kierowniczych z dziewięciu do czterech. Spadły realne płace. Do końca roku 2000 zrezygnowaliśmy z zatrudniania sprzątaczk i a jej obowiązki przejął pracownik gospodarczy. Jednocześnie regulowaliśmy różne zobowiązania finansowe i prowadziliśmy prace adaptacyjne w pomieszczeniach ratusza. Założone dochody własne w wysokości 28 780 złotych wykonano w kwocie 28 040 złotych a kwota darowizn sięgnęła prawie 34 tysiące. To wszystko pozwoliło na zbilansowanie ubiegłorocznego budżetu i rozpoczęcie nowego roku bez zaległości finansowych. Przy wzroście dotacji budżetowej o 10 tysięcy złotych to jest realnie o 3 %, o taki sam wskaźnik zaplanowaliśmy wzrost dochodów własnych, w sumie 29 700 złotych. W ciągu pierwszego półrocza wykonaliśmy ponad 55% planowanych na rok dochodów. Ta sytuacja jest pozytywnym ewenementem jeśli weźmiemy pod uwagę realia ekonomiczne w kraju. To z kolei pociąga za sobą inne pozytywne elementy. Już w pierwszym półroczu kupiliśmy do biblioteki książki o wartości o 50% większej niż w całym 2000 roku. Z własnych funduszy zakupiliśmy stroje ludowe dla „Małego Gwoźdźca” za kwotę 2500 złotych, ponadto sfinansowaliśmy zakup łącza internetowego, czterech zestawów komputerowych, instalacji alarmowych w ratuszu, itp. Jak to się przekłada na uczestnictwo Państwa w naszej ofercie? Średnio miesięcznie przez ratusz (biblioteka, klub internetowy, siłownia, informacja turystyczna) przewijają się ok. 3 tysięcy osób.

Ponieważ zasoby techniczne RCTiDK w dalszym ciągu pozostawiają wiele do życzenia dalsze inwestowanie w sprzęt jest pilną koniecznością. Wyznają jednak zasadę, że w pierwszej kolejności należy inwestować w to, czego najbardziej oczekują od nas nasi klienci. Dlatego ciesząc się niezmiennie od uruchomienia w marcu klub internetowy otrzymał pod koniec sierpnia dwa kolejne zestawy komputerowe. Ktoś zapyta, że skoro jest tak dobrze to po co jeszcze restrukturyzować? Będzie to pytanie na miejscu. Można jednak zapytać czy nie może być jeszcze lepiej? Otóż nie tylko nie może, ale nawet powin-

no. Obecnie na ten relatywnie dobry wynik finansowy instytucji pracuje w zasadzie 5-6 osób spośród 17 zatrudnionych w RCTiDK. Dodatkowo ta „piątka” obciążona jest innymi obowiązkami (księgowością, kadrami, ewidencją inwentarzową i materiałową, organizacją imprez i wystaw, utrzymaniem majątku zakładu w odpowiednim stanie, itp. itd.). Oczywiście w takiej instytucji jak RCTiDK nie wszyscy mogą i muszą być „dochodowi” dla zakładu, ale nie znaczy to że nie mogą rozwijać oferty programowej zarówno pod względem merytorycznym jak i czasowym. Dobry przykład to praca świetlicowej w Filipowicach pani Barbary Olchawa. Starania widać też i u pozostałych pań - z Woli Stróskiej i Rudy kameralnej. W tym też kierunku idą zmiany w funkcjonowaniu bibliotek. Pilotażowo od maja br roku dokonana została zmiana funkcjonowania filii w Zdonii. Filia w tej miejscowości otwarta jest raz w tygodniu przez 8 godzin (poniedziałek) a pozostały czas pracy pani bibliotekarki ma miejsce w bibliotece centralnej w ratuszu. W razie choroby czy urlopu panią Nosek w Zdonii zastąpi inna bibliotekarka. Tym samym czytelnik ma pewność, że co prawda filia czynna jest raz w tygodniu, ale za to na pewno. (Nie jest to formuła zarzutu, bo czytelnicy np. w Paleśnicy doskonale wiedzą, że pani bibliotekarka nigdy nie patrzyła na

godziny pracy ale wypożyczała książki „zawsze”, ale to nie jest reguła a pani Nabelec odchodzi definitywnie już na emeryturę). Tak więc tak jak w Zdonii będzie od 1 października w pozostałych filiach. Takie rozwiązanie pozwoli na to, że biblioteka centralna posiadająca największy księgozbiór będzie docelowo dostępna 7 dni w tygodniu tak jak pozostała część RCTiDK. Wygenerowane w ten sposób oszczędności pozwolą na domaterializowanie oferty programowej Gminnej Biblioteki Publicznej i Zbiorów Regionalnych. Nie wolno też zapominać o prozaicznej acz istotnej sprawie: trzy spośród czterech filii bibliotecznych nie mają rozwiązanej kwestii lokalowej, bo filia znajduje się albo w domu bibliotekarki (Paleśnica), albo płacimy czynsz za lokal w prywatnym domu (Charzewice) albo korzystamy z gościnności dyrektora szkoły (Filipowice). W tej sprawie też musi zapanować sensowny porządek. Dokonując z pewnym wyprzedzeniem stosownych zmian w funkcjonowaniu RCTiDK nie tylko racjonalizujemy koszty ale jesteśmy przygotowani na tzw. gorsze czasy. Nie musimy Państwu rozwijać tematu którym żyje Polska, czyli problemu „dziury budżetowej”.

Kazimierz Adam Dudzik

Opieka Społeczna na pełnych obrotach

Tegoroczne lipcowe ulewę pozostawiły wiele strat, szkód i tragedii ludzkiej. Temu tematowi poświęcono już wiele czasu w gminie. Była narada z sołtysami, dokonano zmiany w budżecie, a w sierpniu w niektórych miejscach nadal trwało szacowanie szkód, głównie tam gdzie pojawiły się osuwiska. Od pierwszych dni po tragedii, do Zakliczyna z różnych zakątków kraju, zaczęła napływać szeroka pomoc. Dziś nie sposób byłoby policzyć wszystkich ofiarodawców i darczyńców od początku, którzy zaraz po tragicznej ulewie postanowili pomóc mieszkańcom i Gminie Zakliczyn. Aby szerzej dowiedzieć się o całej prowadzonej akcji postanowiłem zadać kilka pytań kierownikowi Gminnego Ośrodka Opieki Społecznej w Zakliczynie, pani Zuzannie Filipskiej.

Pani kierownik, pozwoli pani, że wrócimy do początku. - Po ustaniu deszczu objeżdżała pani zalane tereny, proszę powiedzieć jak to wszystko wyglądało?

Wtedy w niektórych miejscach widok był przerażający, nie w każde miejsce dało się dojechać, gdyż pozrywane były mosty i małe mostki, które stanowiły kilkanaście dojazdów do kilkudziesięciu gospodarstw na terenie gminy. Strach był jechać z Filipowic w kierunku Rudy Kameralnej, tam w kilku miejscach podmyło drogę, a asfalt był w polu uprawnym. Gdy po raz pierwszy byliśmy w terenie, dużo gospodarstw rolnych i domów było poważnie podtopionych, w kilku miejscowościach jak, Melsztyn, Charzewice, Ruda Kameralna, Borowa widziałam podtopione grunty rolne i hektary pól uprawnych. To ogromne straty dla rolników, tym bardziej, że stanowcza ich większość swoich upraw od powodzi nie ubezpieczała. Z powodu poważnej wyrwy w drodze niemożliwy był dojazd do Jamnej.

Jak wyglądała pierwsza pomoc?

Wiele zasług należy przypisać tutaj oddziałom i jednostkom straży pożarnej, gdyż to oni w czasie ulewę byli z ludźmi. Pomagali bronić inwentarza, zabezpieczali od zalania domy, byli przygotowani do ewakuacji ludzi. Sądzę, że straty były by jeszcze większe, gdyby nie ofiarność osób, które widząc w niedostępnych miejscach (gdzie nie było strażaków) coraz to poważniejszą sytuację, same brały się do zabezpieczenia swoich domostw. Nasza rola jako Gminnego Ośrodka Opieki Społecznej rozpoczęła się na drugi dzień po ulewie. 11 rodzin u których woda wyrządziła największe szkody, decyzją wójta, z kasy UG otrzymały po 500 złotych. Jak się szybko okazało, podtopionych domów wraz z rodzinami było o wiele więcej. W ciągu kilku dni przybyło do nas 112 rodzin. Rodziny te uzyskały od nas pomoc rzeczową w postaci wędlin, chleba, wody mineralnej, środków czystości i środków dezynfekcyjnych. I to była pierwsza pomoc. Następnie do UG przychodziło coraz to więcej osób, które ucierpiały na skutek tej nawałnicy. W pierwszym dniu, prawdę mówiąc nie było im co więcej dać, lecz odezwali się darczyńcy i ofiarodawcy. I to dzięki nim do dnia dzisiejszego pomagamy wszystkim, którzy do nas przyjeżdżają i udokumentują swoją szkodę.

Proszę wymienić firmy, które do Zakliczyna przybyły z pomocą?

Przede wszystkim, szybko zareagowało Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie wraz ze Starostwem, przywożąc środki czystości, wodę, 6nowych wersalek, 3 łózka i lodówkę, łopaty, rękawice, wiadra, łopaty. Firma Rol-Pek pana Leszka Rolewskiego dostarczyła 943 kg wędlin, piekarnia „Ziarno pana Jana Winiarskiego przywiozła 300kg, F.H.U „Galicja” pani

Haliny Czerneckiej przywiozła nową odzież, prezydent Tarnowa podesał 13 kołder i 8 pościeli. Zakład produkcji mebli pana Stanisława Sadko z Otwinowa Gorzyce - sami przywieźli i zawieźli wersalki i tapczany do poszkodowanych. Jedna z Tarnowskich firm prywatnych przywiozła lodówkę, DPJ przekazał 6 wersalek, komendant Komisariatu Policji w Wojniczu pan Ryszard Garbarz, sprezentował naszym powodzianom kuchenkę gazową + butlę, stół rozkładany, fotel, krzesła i odzież. Małżeństwo przedsiębiorców zakupiło sprzęt AGD w wysokości 1 tys złotych, który przekazali dla rodziny z Rudy Kameralnej. Z Dąbrowy Tarnowskiej, otrzymaliśmy środki czystości, proszki, środki odkażające, odzież. Firma Handlowa NOMI z Tarnowa podarowała gminie 400 litrów emulsji do malowania ścian.

Czy to było wszystko?

Nie, gdyż praktycznie do dzisiejszego dnia do naszej gminy w dalszym ciągu napływa pomoc z różnych zakątków kraju, przywoząc przeróżne transporty darów. Największą pomoc dla naszej gminy udzielili mieszkańcy Wielkopolski, Poznania, Wrocławia. Także Duszpasterstwo Akademickie przy U.A.M w Poznaniu reprezentowane przez O. Jana Górę. Z darami z Wielkopolski przyjechał redaktor Głosu Wielkopolskiego pan Włodzimierz Paluszkiwicz, który oprócz 5 tonów różnych darów, z pięciogodzinnej zbiórki pod kościołem w Poznaniu, przywiózł także zebrałą gotówkę w kwocie 14.590 tys. W drugim transporcie przywieziono głównie meble. Kolejny transport przeróżnych darów w ilości kilka ton, przywieziony został z okolic Wrocławia przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Promyk Słońca”, PCK oddz. Dolny Śląsk i Klub Ludzi Życzliwych z Wrocławia. Kilka dni temu, do Zakliczyna przybył kolejny konwój, tym razem z gminy Złotniki Kujawskie koło Inowrocławia. Tym razem przywiezione zostały dary dla rolników w postaci: zboża, pszenicy, żyta, jęczmienia, otrąb i kaszy.

Proszę powiedzieć czy do Gminy Zakliczyn trafiły jakieś środki z rządu RP?

Tak poprzez wojewodę z Urzędu Rady Ministrów otrzymaliśmy 180 tys złotych. Na dzień 10. 08. 2001, dla dotkniętych powodzią osób i rodzin, zostało rozdanych 84.500 zł. W pierwszej kolejności zaspokojono najbardziej poszkodowanych (20 rodzin) dając im oprócz darów rzeczowych, zasiłki finansowe. Średnia zasiłku przyznanego z racji wyrządzonych szkód, w gminie wyniosła 4 tys złotych. Ciągłe napływają jeszcze nowe wnioski o podtopieniach, zalanych piwnicach i oberwiskach i wszystko wygląda na to, że tegoroczne deszcze i powódź były dotkliwsze niż 97 roku. Dziś lista odbioru pomocy rzeczowej, na rzecz pomocy poszkodowanych w lipcowej powodzi jest bardzo długa.

Jak wygląda rozdzielnictwo tych wszystkich darów?

Przed wszystkim muszę powiedzieć, że mamy mnóstwo pracy i się nie nudzimy. Same w większości szacujemy szkody, same według listy i strat dzielimy dary i same je rozdajemy. Zaraz po powodzi własnymi samochodami dziewczyny jeździły do wielu poszkodowanych, rozwożąc im chleby, wodę mineralną, wędlinę, środki czystości i wiele innych rzeczy z darów. Samo rozdzielnictwo darów od samego początku realizowane jest według zgłoszeń przez zazwyczaj samych poszkodowanych. My rozeznajemy tylko stopień zniszczeń i szkód. Z jednej strony bardzo cieszy fakt, że w sytuacji klęsk żywiołowych pomoc jest tak wielka i

nadchodzi z różnych stron kraju, z drugiej zaś nie chcielibyśmy już powodzi na naszym terenie. Pracujemy od rana do wieczora w terenie i w UG niestety docierają do nas różne komentarze na temat dzielenia darów. Miłe jest to kiedy odbierający dary mieszkańcy rzekną chociaż jedno słowo, dziękuję. Niestety są i tacy, którzy nie są zadowoleni z okazywanej pomocy. W naszej gminie znaleźli się i tacy którzy mimo poniesionych strat zrezygnowali z pomocy, aby pomóc innym bardziej poszkodowanym.

Wspomniała pani o różnych komentarzach na temat podziału darów. Powiem szczerze, że ja także w kilku miejscach rynku, wysłuchałem nie jeden komentarz. Jak skomentowała by pani te niezbyt pochlebne pogłoski?

Trudno powiedzieć, my chcemy ludziom jak najbardziej pomagać, niestety jak widać wszyscy z tej pomocy nie są zadowoleni. To trochę przykre lecz jak sądzę nie jest to nasza wina. - Ja także słyszałam o wielu posądzeniach, (nawet pracowników urzędu gminy), lecz jest to nie prawda i sama nie wiem skąd biorą się takie komentarze. Myślę jednak, że bierze się to z niezrozumienia i nie do końca prawdziwych informacji przekazywanych ludziom, przez ludzi. Być może jest to także niedoinformowanie podstawowe, za które po części odpowiedzialni są gospodarze każdej wsi. Choć co poniektórzy należycie wywiązali się z zadania. Oczywiście są i tacy mieszkańcy gminy, którym dając wszystko, pewno i tak by nie dogodził. Dzisiaj kiedy już deszcze ustały i woda minęła, można zadać by pytanie co byłoby, jeżeli tych darów w ogóle nie było. Wtedy z pewnością, także nie zabrakłoby różnych komentarzy

Jakie będą dalsze działania GOPS?

Dziś my jako instytucja, musimy skupić się na podziękowaniach dla wszystkich, którzy do Zakliczyna dotarli, okazali swoje dobre serce i każdą pomoc. Cieszymy się, że dyrektor RCTiDK udostępnił nam pomieszczenie w ratuszu i wraz ze swoimi ludźmi pomógł nam rozładowywać samochody. Dziękuję także kierownikowi Zakładu Oczyszczania i Kanalizacji, za oddanie nam do pomocy swoich pracowników. Pragnę podziękować wszystkim tym którzy pomagali przy rozładunku tych darów, choć z ich rozdawnictwem nie mieli oni nic wspólnego. Dalsze działania to normalna praca i stałe zadania. Podczas powodzi wyraźnie zauważyć można było, że GOPS nie jest przygotowany na pomoc rzeczową i boryka się z trudnymi warunkami lokalowymi. W przyszłości liczymy więc na poprawę warunków lokalowych. Kończąc moją wypowiedź pragnę zwrócić się z apelem do wszystkich mieszkańców, aby przede wszystkim kontaktowali się z sołtysami wsi. A Oni z racji swoich obowiązków udzielą wyczerpujących informacji, które przyczynią się do przejrzystej sytuacji i szybszej pomocy.

Czy są jeszcze dzisiaj dary?

Tak, jest jeszcze trochę różnych rzeczy, odzieży, środków czystości, wody pitnej itp., lecz większość darów jest rozdana. W dalszym ciągu, aż do wyczerpania będziemy je rozdawać, dlatego ludzie mogą jeszcze się zgłaszać.

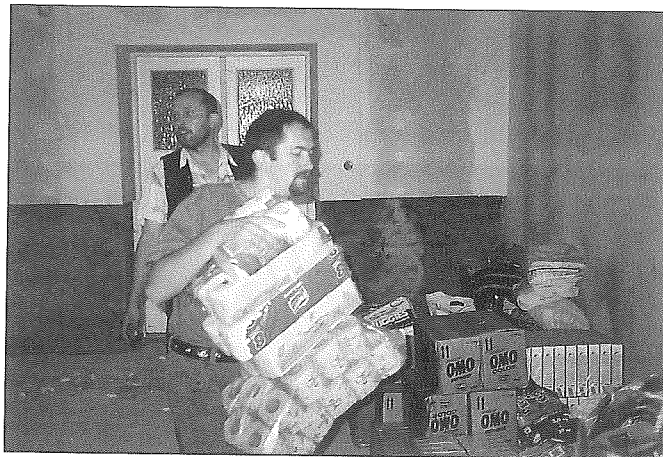
Dziękuję pani kierownik za te wypowiedzi i sam widząc ten ruch w Opiece Społecznej sądzę, że naprawdę pracujecie na wielkich obrotach.

Z panią Zuzanną Filipską kierowniczką GOPS rozmawiał K. Chmielowski

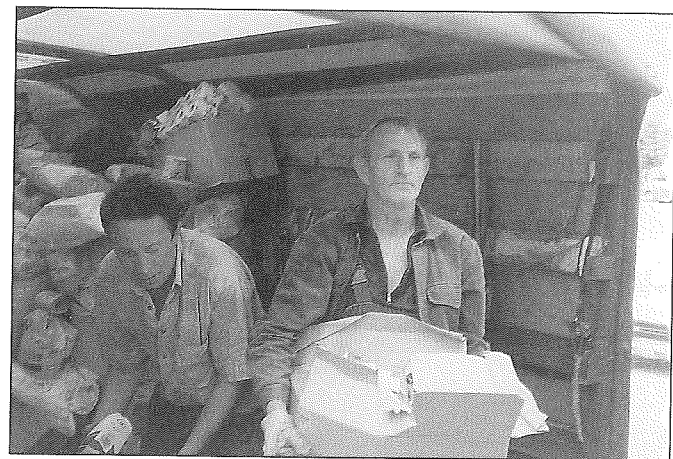
POMOC DLA GMINY „DARY DLA POWODZIAN”

Wielkopolanie pomogli powodzianom w Gminie Zakliczyn POZNAŃ

Po niedzielnych nabożeństwach (5.08) w kościele Dominikanów w Poznaniu i po ponad 5-cio godzinnej zbiórce darów, ciężarówka z ponad pięcioma tonami darów ruszyła w kierunku Zakliczyna. W godzinach południowych następnego dnia, dary były już w Zakliczynie. Szefem misji pomocy powodzianom na południe Polski był jeden ze współtwórców akcji, redaktor „Głosu Wielkopolskiego” pan Włodzimierz Paluszkiewicz. Kiedy kilka dni po nieszczęściu wszedł do Urzędu Gminy i oznajmił, że przywiózł samochód darów z Poznania i Wielkopolski. Wiele pracowników UG, znając ogromniszczeń i wstępnie oszacowane straty, było mu za to bardzo wdzięcznych. Redaktora w Urzędzie Gminy podjął



Dzięki akcji „Radia Merkury” i „Głosu Wielkopolskiego” największym powodzianom z Gminy Zakliczyn udało się pomóc. W rozmowie z panem Włodzimierzem Paluszkiewiczem dowiedziałem się, że w akcji zbiórki darów na powodzian wielką rolę odegrali Dominikanie, a dary do Zakliczyna trafiły w dużej mierze za sprawą Ojca Góry, gdyż to on wskazał teren przyjezdnej Poznaniowi gminy. Właśnie Ojciec Jan Góra, będąc na Jamnej przeżył te ogromne deszcze i całą burzę, widząc przy tym narastającą wodę.



sekretarz gminy Stanisław Żabiński. Po wielkiej ulewie a zatem dużej wodzie 23 i 24 lipca, straty jak na Gminę Zakliczyn były duże. W wielu przypadkach był to ogrom nieszczęść, gdyż kilka rodzin z terenu gminy, do dziś nie może się pozbierać i jest zrozpaczonych. Po tymże oberwaniu chmury 23 lipca i kulminacyjnej fali wszystkie rzeki a nawet potoki wezbrały do nie wyobrażalnych poziomów, zalewając domy i całe gospodarstwa. W wielu przypadkach woda zniszczyła dobytek całego życia.



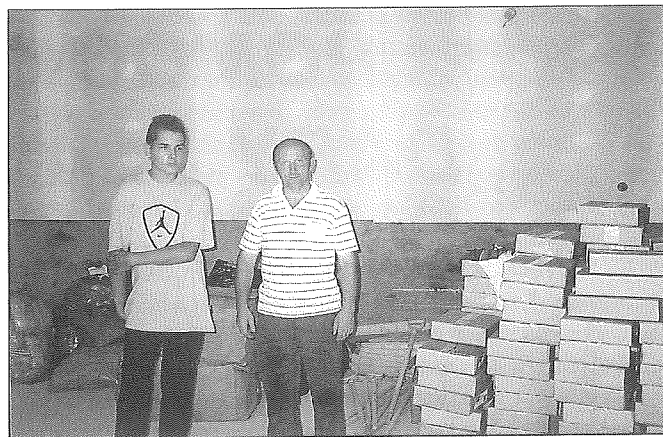
W rozmowie z Arturem Boińskim „Głos Wielkopolski” 2.08 2001, Ojciec Góra wspomina, iż było to straszne.

„Przeżyłem ogromną depresję, gdyż przez tydzień nie mogłem wychodzić z drewnianego domu na Jamnej. Po raz pierwszy w życiu odczułem wielką niemoc, gdyż nic nie można było zrobić. Szukałem sensu przetrwania. Nie wiedziałem co robić. Gdy wszedłem do biblioteki, to żadna książka nie wyciągnęła do mnie ręki. Młodzież zebraczym wzrokiem pytała co robić. W mieście, w murowanym budynku ma się poczucie stabilizacji. Kiedy dom jest drewniany, a z nieba leci ściana wody, to ma się wrażenie, że ten dom za chwilę spłynie w dół zbocza.”



„Sama Jamna bardzo nie ucierpiała bo-na szczęście-to jest wzniesienie i wszystko spłynęło w dół. Ale powódź dotknęła naszych sąsiadów. W okolicy zginęli ludzie, zalało im domy, woda zabrała mienie, drogi są w katastrofalnym stanie. Jestem szalenie wzruszony inicjatywą poznańskich mediów, by pomóc także temu miejscu. Ta gmina okazała się dla nas bardzo gościnna, a teraz ogromnie ucierpiała. Myślę, że pomoc, wymiana materialna i duchowa będzie bardzo procentowała w przyszłości”

Dzięki niedzielnej zbiórce, do Zakliczyna przywieziono wiele produktów, takich jak :woda mineralna, żywność z dłuższym terminem ważności, środki czystości, środki dezynfekujące, buty, kalosze, rękawiczki, wiadra, meble, sprzęt AGD i wiele dobrej nowej odzieży. W dalszej naszej rozmowie z redaktorem Głosu



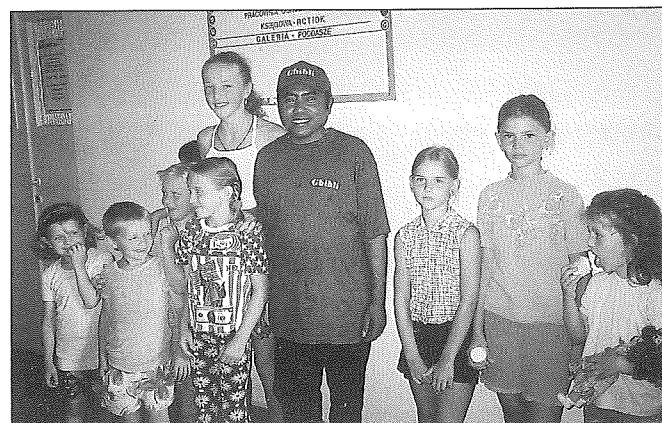
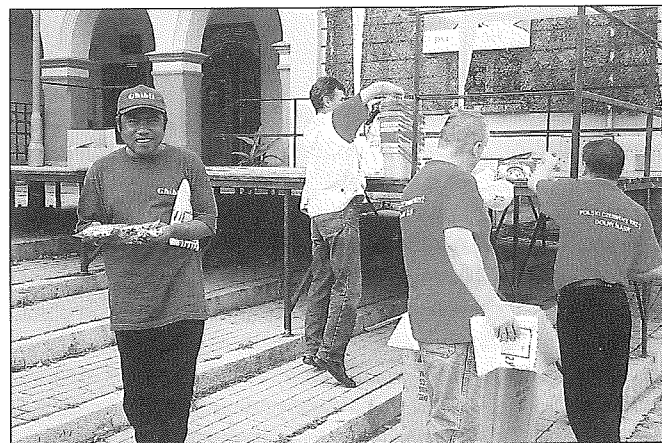
Wielkopolskiego dowiedziałem się, że samochód przeróżnych produktów to nie wszystko. Przekazał on także do kasy Urzędu Gminy kwotę 14.590zł, która zbierana została pod kościołem Dominikanów w Poznaniu. „Będą jeszcze dary z Duszpasterstwa Akademickiego z Poznania, w drugim transporcie głównie przeważać będą jednak meble – powiedział. Kilka dni później do Zakliczyna dotarły także meble. Był to wspaniały gest ze strony Radia „MERKURY” „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” i Duszpasterstwa Akademickiego z Poznania. W imieniu UG i nieobecnego wójta, opuszczającemu Zakliczyn, panu Włodzimierzowi Paluszkiewiczowi podziękował sekretarz gminy, pan Stanisław Żabiński, mówiąc, iż „Wielkopolanie, bardzo w tych ciężkich chwilach gminę wsparli”.

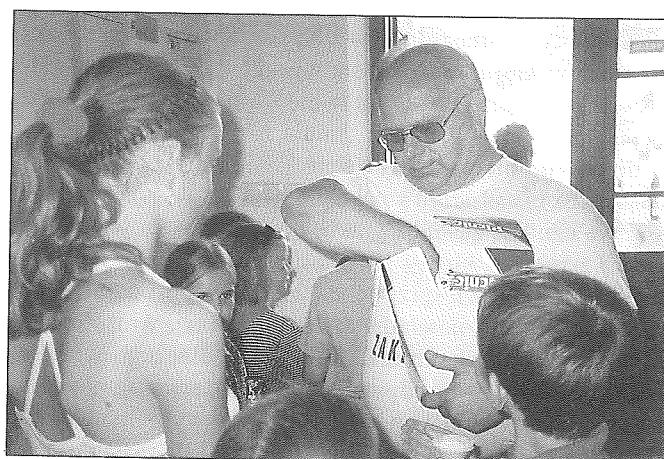
Tony darów z Wrocławia !

„Sami w 97 roku na Dolnym Śląsku byliśmy dotknięci powodzią. Wiemy jak wielka to tragedia i ile spustoszenia niesie woda. Dlatego teraz rozumiemy waszą sytuację i chcemy Wam pomóc”

10 sierpnia na Rynku w Zakliczynie pojawiły się kolejne samochody i kolejne dary dla mieszkańców Gminy Zakliczyn. Tym razem dary pochodziły z Dolnego Śląska a zbierane były w kilku miejscach przez kilka instytucji. Oto one: Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Promyk Słońca”, Centrum Pomocy Powodzianom z Wrocławia, Klub Ludzi Życzliwych z Wrocławia, PCK okręgu Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu. Jak dowiedziała się redakcja Głosiciela w transporcie darów znalazło się wiele rzeczy, które pochodziły ze zbiorów i darowizn od firm oraz osób prywatnych. Członkowie 13 osobowej obsługi konwoju poinformowali nas, że zbiórką zajmowała się Telewizja Wrocław, Domy Towarowe Marino, Leclerc i Targ Wrocław. Ponadto znaleźli się także specjaliści ofiarodawcy, : Firma „Plater” p. Bożeny i Jerzego Grabowskich ufundowała spiwory, natomiast p. Cecylia Zdebek prezes „Odry Brzeg” podarowała 100 kg słodczy. Wśród przywiezionych rzeczy były zabawki, środki czystości, makarony, płody rolne, cytryny, artykuły spożywcze i chemiczne a także woda. Oprócz wspaniałych darów Wrocławianie przywieźli ze sobą kilka atrakcji, radość, rozrywkę i ciekawych ludzi. Ot chociażby Bruno Relehy (ciemnoskóry członek ekipy) i 77 letniego klauna „Bolcio” także wolontariusz pan Jankowski

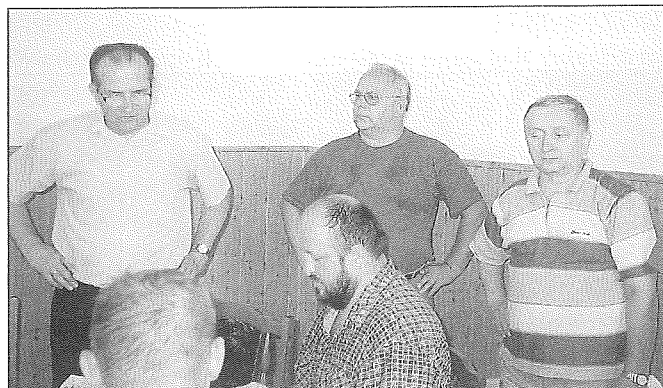
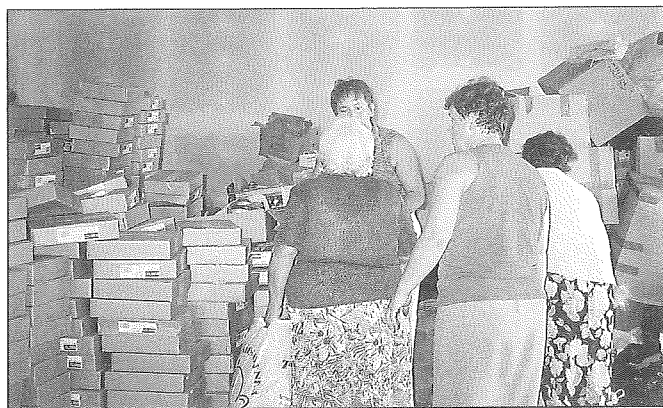
To oni narobili nie mało szumu na zakliczyńskim rynku. Kiedy rozładunek darów dobiegał końca, ekipa wolontariu-





szy, przed ratuszem zaprezentowała swój krótki program artystyczny, do którego zaprosili mieszkańców i dzieci. Była akordeonowa muzyczka, klaun, a na zakliczyńskiej scenie, specjalnie dla dzieci „Malajkę” zaśpiewał ciemnoskóry Bruno Relehy. Pozostali członkowie ekipy rozdawali dzieciom wiele najróżniejszych zabawek, batony i inne słodycze. Większość podchodzących osób była zupełnie zdezorientowana co się dzieje, tyle szumu w parę minut i niby dary dla wszystkich ?. Każdy był jednak zadowolony a dzieci które podeszły pod scenę, obdarowane były słodyczami i zabawkami. Wśród przybyłych z konwojem osób byli :prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Promyk Słońca” Artur Jankowski, specjalista ds. admin. gosp. PCK , Jerzy Janoszka szef Centrum Powodziowego z Wrocławia, Grzegorz Janoszka z Poznania, Jerzy Palczewski, działacz społeczny Centrum Powodziowego Czesław Czekalowski, Bartłomiej Jankowski najmłodszy wolontariusz, Jerzy Janoszka. Andrzej Francuz - firma kolportażowa, która społecznie dała samochody wojskowe do przewozu darów. Kończąc swój pobyt w Zakliczynie, wolontariusze pożegnali się z gospodarzami Zakliczyna, a także na rynku, przy akordeonowych rytmach pożegnali się z mieszkańcami.

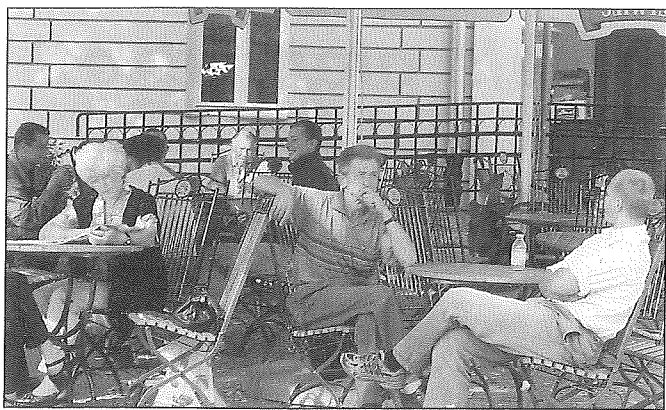
„Obiecujemy, że gdy tylko kiedyś będziecie w podobnej potrzebie, zrobimy akcję, zbierzemy dary i przyjedziemy tu ponownie. Powiedzieli, żegnający się prezes Jankowski Artur, członek zarządu Jerzy Palczewski i szef Centrum Powodziowego z Wrocławia Jerzy Janoszka.”



Zboże: pszenica, żyto, jęczmień, otręby i kasza z Gminy Złotniki Kujawskie, koło Inowrocławia

21 sierpnia, mieszkańców zakliczyńskiego rynku, obudził duży ruch. Jedni zaczęli przecierać oczy i robić z wtorku, jarmaczną środę, inni zaś twierdzili, że w rynku szykuje się strajk rolników. Jak okazało się kilka minut po godzinie 9- tej, nie była to środa tylko słoneczny wtorkowy poranek, natomiast rolnicy i zgromadzone w rynku ciągniki, furmanki i przyczepy, to nie żaden strajk, tylko oczekiwanie na wcześniej zapowiadaną rolniczą pomoc z Kujaw. Transport nieco się opóźnił, aż tu z niemalym trudem, na rynek zajechały dwa wyładowane po brzegi tiry. Ponad 45 ton zboża dla rolników, którzy mieli straty powodziowe w zasiewach, przywiózł wójt Gminy Złotniki Kujawskie, z województwa Kujawsko Pomorskiego, pan Henryk Styra. Cały ten transport w Gminie Zakliczyn pojawił się dzięki tygodniowej zbiórce rolników z Kujaw. „Nasz okręg to jakby spichlerz kraju, także da się wyczuć ogromną więź rolników z rolnikami. Poza tym w ciężkich sytuacjach Polak, Polakowi bratem. W naszej gminie nie było rolnika który by nie czuł problemu. Oczywiście, nasi farmerzy przywozili różne ilości, od kilku worków nawet do kilkunastu metrów. Na uznanie zasługują także bracia Sadowscy – o właśnie Ci panowie, którzy są właścicielami tych Tirów - i dzięki użyczeniu ich sprzętu, cały ten transport dotarł tutaj do Zakliczyna” - powiedział naszej redakcji wójt Złotnik Kujawskich Henryk Styra. Na pytanie dlaczego właśnie do Zakliczyna?, wójt odpowiedział „Pan starosta powiatu tarnowskiego polecił nam trzy gminy, my wybraliśmy właśnie jedną z nich którą jest Zakliczyn. Po kilkunastu minu-





tach samochody podstawione zostały na zakliczyńskim rynku i zebrani rolnicy mogli przeładowywać worki na swoje ciągniki, furmanki i wózki. Jak przy każdym podziale, nie obeszło się bez drobnych utarczek. Dary dla powodzian rozdawane były według listy dla rolników którzy ponieśli straty, ucierpieli w powodzi i mieli największe straty w zasiewach. Jak dobry obyczaj każe, przyjezdnych gości którzy przebyli daleką trasę i mieli za sobą nieprzespaną noc podjął wójt Gminy Zakliczyn Kazimierz Korman, który ugościł trzech panów śniadaniem, po czym obwodził ich po terenach gminy, które w lipcu najciężiej odczuły skutki ulew. „Serdecznie panie wójcie i Wam panowie, za tę pomoc dziękuję. W imieniu urzędu i rolników – podziękował wójt Kazimierz Korman żegnając się z wójtem Henrykiem Styrną i kierownikami ze Złotnik Kujawskich.

Minął ponad miesiąc od ulewnych deszczów i trudno w wielu miejscach dziś, wyobrazić sobie krajobraz po burzy, lecz jak dowiedziała się nasza redakcja, nie koniec to jeszcze pomocy dla naszej gminy. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w Poznaniu dla gminy szykuje się kostka brukowa, i w najbliższym czasie, nie wykluczona jest także pomoc zagraniczna. O każdej kolejnej pomocy Gminie Zakliczyn będziemy informować mieszkańców naszej gminy w kolejnych numerach naszego pisma.

*Rozmowy przeprowadził
i całość przygotował. K. Chmielowski*

FESTYN CHARYTATYWNY POWODZIANOM

Organizatorzy Festynu Charytatywnego „Powodzianom naszej gminy” serdecznie dziękują Wójtowi Gminy Zakliczyn za zezwolenie na zorganizowanie festynu, sponsorom aukcji i osobom prywatnym, którym los pokrzywdzonych przez żywioł ludzi nie był obojętny

CZASEM WYSTARCZY SŁOWO - BY ZJEDNOCZYĆ SIĘ W POTRZEBIE, CZASEM SERCE - BY NIE ODWRÓCIĆ SIĘ OD NIESZCZĘŚCIA

Festyn miał miejsce w dniu 12 sierpnia 2001r.

Zgodnie z protokołem Nr.1 i Nr.2 z dnia 12 sierpnia 2001 r. łączna suma zebrana z aukcji, koncertów życzeń i datków wyniosła: dwa tysiące trzydzieści złotych i 89 groszy, plus dwie marki niemieckie.

Suma ta została powiększona o kwotę dwustu złotych, przekazanych przez zespół muzyczny Adama Pyrka.

W skład komisji weszli:

1. Janusz Olszański.
2. Jadwiga Kurek – przewodnicząca komisji.
3. Janusz Flakowicz.
4. Zygmunt Zieliński.
5. Jacenty Dębosz.
6. Anna Szczepańska.
7. Teresa Motak.
8. Henryk Łukasik.
9. Jan Kołodziejczyk.

Protokół odczytał publicznie Tadeusz Trytek.

W dniu 13 sierpnia 2001r. zebrane datki zostały przekazane, za potwierdzeniem odbioru, dwóm rodzinom poszkodowanym przez żywioł.

Protokoły, jak i potwierdzenia odbioru kwot z dochodów festynu, znajdują się - do wglądu - w Urzędzie Gminy w Zakliczynie.

Organizatorzy pragną serdecznie podziękować za każdy dar serca, za ludzką solidarność i zrozumienie.

Dziękujemy:

Delikatesom – „CENTRUM”
Firmie T. Sarneckiego
Firmie „AGROTECH – G”
Kwiaciarni „GARDENIA”
Firmie „OBUWIK”
Firmie „DREW - DOM”
Firmie „IRENKA”

Firmie „MA - JU,”

Firmie „EL-TECH”

Firmie „KRZYCH – POL”

Firmie „MET – BUD”

PIEKARNI – H. Migdał

Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Zakliczynie. oraz sklepom:

Sklep „Bobas”- J. Pach

Sklep Przemysłowy – P. Opiola

Sklep „Kodak” P. Sułkowski.

Sklep „Agata” – A. Mytnik.

jak również niżej wymienionym osobom prywatnym:

Franciszek Beczwarzyk

Stanisław Kusiak

Zofia Karecka

Anna Kusek

Danuta Kumiega

Anna Gofron

Magdalena Marzec

Stanisław Noskowicz

Mieczysław Wypasek

Organizatorzy serdecznie dziękują Januszowi Flakowiczowi i Arturowi Niemcowi za pomoc w prowadzeniu konkursów dla dzieci i aukcji.

Skład zespołu muzycznego: Adam Pyrek

Henryk Łukasik

Jan Kołodziejczyk

Anita i Agnieszka Pyrek.

Organizatorzy: Adam Pyrek

Eugeniusz Mytnik

Anna Szczepańska.

Wspaniały gest i niemałe pieniądze !

Starosta bocheński pan Ludwik Węgrzyn, stał się sprawcą nadzwyczajnego gestu, odstępując ze starostwa bocheńskiego dla starostwa tarnowskiego, 150 tysięcy marek, które dzięki współpracy Bochni z zachodnimi sąsiadami otrzymał w ramach pomocy docelowej, przeznaczonej na usuwanie szkód powodziowych w oświacie. Jako odstępujący środki, starosta bocheński, wskazał staroście tarnowskiemu dwie gminy, Rzepiennik Strzyżewski i Zakliczyn. Gminy te około 20 września, od Niemców otrzymają równo po 75 tys. marek niemieckich. Wójt Gminy Zakliczyn Kazimierz Korman podjął oficjalną decyzję o nie rozdrabnianiu środków, lecz przekazaniu całej kwoty na dokończenie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Paleśnicy.

O szczegóły całej tej sprawy, pytam pana starostę powiatu Bocheńskiego pana Ludwika Węgrzyna. Panie starosto proszę powiedzieć redakcji miesięcznika Gminy Zakliczyn „Głosiciel”, jak to dokładnie jest z tymi środkami, skąd one się naprawdę wzięły?

Od dłuższego czasu działając w Związku Powiatów Polskich mam okazję spotykać się z wieloma starostami niemieckimi. W grudniu ubiegłego roku podpisałem wraz z kolegami ze Związku Polaków Polskich porozumienie o partnerstwie ze Związkiem Powiatów Niemieckich. Wiosną bieżącego roku gościłem delegację Związku Powiatów Niemieckich, która do Bochni przybyła pod przewodnictwem pana prof. dr Fon-Hauzena. Wśród członków delegacji był także sympatyczny człowiek, starosta powiatu Oder Szpre, który wiele ze mną rozmawiał, na temat wzajemnej pomocy i partnerstwa. W sierpniu, jakieś 3 tygodnie temu, otrzymałem telefon i właśnie zadzwonił do mnie starosta powiatu Oder Szpre z RFN zadając pytanie; czy któryś samorząd w moim powiecie nie potrzebuje pomocy w związku z powodzią, jaka nawiedziła Małopolskę. Znajac niewielkie straty na terenie mojego powiatu, uznałem, że niemoralnym by było zabierać pieniądze przeznaczone na powódź w sytuacji gdy Bochnia na szczęście, Bogu dzięki, nie została tak dotknięta powodzią, aby tej pomocy było jej potrzeba. Dlatego też zaproponowałem panu staroście z Oder Szpre, pomoc innej jednostce samorządu terytorialnego. Odpowiedź była pozytywna. W krótkim więc czasie wykonałem telefony do moich kolegów z samorządów u których, jak już wcześniej z mediów wiedziałem, była powódź i straty były znaczne. Po rozmowach z wójtami dwóch gmin w powiecie tarnowskim zadecydowałem o przekazaniu tych środków na powiat tarnowski.

Od kilku dni, media małopolskie donoszą, i przedstawiają kwoty oraz podają różnych negocjatorów, którzy przyczynili się do załatwienia tych środków. Proszę powiedzieć jakie

będą to środki? Kto w ich załatwieniu przysłużył się najbardziej? Jaki udział w przyznaniu tych środków ma tarnowskie starostwo?

Środki z Niemiec z powiatu Oder Szpre to kwota 150 tysięcy marek i są one środkami docelowymi przeznaczonymi na usuwanie szkód powodziowych w jednostkach oświaty. Po zapoznaniu się z sytuacją, zaproponowałem rozdział całej kwoty na dwie gminy po 75 tys. marek. Z racji, że transmisja środków musi wykonana być przez powiaty a zatem przez starostwa, po rozmowach z wójtami panem Kazimierzem Fudalą z Rzepiennika Strzyżewskiego i Kazimierzem Kormanem wójtą Zakliczyna, zadzwoniłem do starosty tarnowskiego p. dr Michała Wojtkiewicza, aby poinformować go o możliwości pozyskania takich środków, z docelowym ich przekazaniem na te dwie gminy. Podałem



Starosta L. Węgrzyn osobiście poinformował wójta K. Kormana o uczynionym geście dla Gminy Zakliczyn.

nam i w dalszej części pozyskania tych środków, pan starosta Michał Wojtkiewicz, był tylko pośrednikiem z urzędu. Z informacji jakie osobiście posiadam, dnia 20 lub 21 września, do Polski, Bochni także do Tarnowa, przyjedzie starosta Oder Szpre i środki te zostaną dostarczone. Najprawdopodobniej, przekazanie gotówki nastąpi w formie czeków. Jeśli miałbym powiedzieć tu o zasługach to główna zasługa jest dobra wola i zrozumienie drugiego człowieka przez tych Niemców z powiatu Oder Szpre. Oni z własnej i nieprzymuszonej woli, zrobili zbórkę aby pomóc drugiemu człowiekowi. Ja rozumiejąc tą ideę puściłem te pieniądze, choć miałem świadomość, że mogłem je zagospodarować w Bochni i na terenie powiatu bocheńskiego. Po ulewnych deszczach, jakieś szkody mniejsze czy większe także u nas były. Uznałem jednak, że pomoc taka powinna iść najpierw do najbardziej potrzebujących. Myślę, że w Bochni nie wszyscy się z tego cieszą bo jest to bądź co bądź, licząc markę po 2 złote/ 300tys złotych. Dziś kiedy wszystkim samorządom w Polsce brakuje środków, odpuszczenie 300 tys złotych jest gestem, który nie co dzień się zdarza. Jeśli chodzi o udział starostwa tarnowskiego, to było ono tylko pośrednikiem z urzędu.

Panie starosto proszę więc powiedzieć, czy Gmina Zakliczyn będzie panu i Bochni coś dłużna?

Ja myślę, że był to normalny gest człowieka, dla drugiego człowieka i jeśli komuś przyjdzie do głowy, żeby powiedzieć normalne słowo dziękuję, to będzie to wystarczające.

Dziękuję panu staroście za rozmowę

Ze starostą Bocheńskim panem Ludwikiem Węgrzynem,
rozmawiał Krzysztof Chmielowski

Ludzie wciąż czekają ...

Samarytańska pomoc

Coraz groźniejsze w skutkach stają się ulew y i gwałtowne burze jakie nawiedzają różne rejony naszego kraju.

Przez kilka tygodni lipca codziennie można było usłyszeć o tragicznych w skutkach nawałnicach i deszczach m.in. w Gdańsku, Jeleniej Górze i w wielu innych miejscach w naszym kraju.

23 lipca kolejną areną walk z żywiołem były tereny Pogorza. W ciągu kilkunastu godzin spokojne jak dotychczas rzeki zmieniły się w wielkie masy brunatnoszarej wody, która niszczyła wszystko co napotkała na swojej drodze ...

Po komunikatach o skali zniszczeń jakie przetoczyły się przez wszystkie media w Polsce i niektóre serwisy zagraniczne wiele organizacji i instytucji zaczęło organizować pomoc dla powodzi.

W tą wielką akcję włączyło się także Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II z Zakliczyna.

Pomoc poszkodowanym podzielono na dwie części.

W pierwszym lipcowym etapie w ciągu kilku pierwszych dni po powodzi Samarytańskie Towarzystwo przekazało na rzecz 9 rodzin z terenu naszej gminy pomoc rzeczową w postaci kocy oraz środków czystości.

Dzięki wieloletniej współpracy z Towarzystwem Solidarnej Pomocy z Krakowa-Nowej Huty zakliczyńskim samarytanom udało się pozyskać na rzecz poszkodowanych wersalki, kołdry, poduszki oraz komplety pościeli.

Powyższa pomoc została dostarczona bezpośrednio do poszkodowanych samochodem będącym własnością Towarzystwa.

Zaprzyjaźnione Stowarzyszenie „Dobra Nowina” z Chotomowa (województwo mazowieckie) przekazało za pośrednictwem Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II dziesięciu najbardziej poszkodowanym rodzinom pomoc finansową w wysokości 700,00 zł dla każdej z nich.

Łączna wartość tej części przekazanej pomocy to 11.300,00 zł.

Drugi etap pomocy celowo został przesunięty w czasie, aby poszkodowani, którzy stracili wszystko nie zostali nagle obdarowani rzeczami których nie będą mieli gdzie przechować. Innym aspektem tego posunięcia były fakty sprzed kilku lat, kiedy to w miarę spływania fali powodziowej w dół rzek poziom pomocy znacznie się obniżał, co nie oznaczało że ta pomoc nie była już potrzebna - wręcz przeciwnie.

Warto w tym miejscu wspomnieć o akcji pomocy powodziarom z 1997 roku, w której to Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II pomogło 24 356 powodziarom z 56 zalanych miejscowości w 7 dawnych województwach.

Tamtą pomoc szacowano na około 2 mln. złotych.

Na początku sierpnia Towarzystwo wspólnie z niemieckim partnerem - Arbeiter Samariter Bund e.V. (ASB) z Kolonii rozpoczęło organizację drugiego etapu pomocy powodziarom z terenu Małopolski.

Przedstawiciel ASB Pani Elżbieta Rupala uczyniła z biura DPJ centrum koordynacji akcji pomocy. Przez kilka dni telefony w biurze nie milkły ani na chwilę. Efektem tych działań było pozyskanie środków finansowych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Ze środków tych ASB zakupiło wyprodukowane w Polsce produkty, które będą przekazane do czterech powiatów: nowosądeckiego, tamowskiego, brzeskiego, bocheńskiego. Na dary o łącznej wartości 300.000,00 marek niemieckich składa się: 600 łózek połowych, 2.500

kompletów artykułów higienicznych, 500 par butów gumowych, 2.000 kolder, poduszek wraz z kompletami bielizny pościelowej.

Według podpisanej umowy Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II zobowiązane jest do: rozładunku, magazynowania, pakowania, załadunku, zorganizowania dystrybucji w/w darów rzeczowych oraz sporządzenia odpowiedniej dokumentacji rozdziału darów dla powodziar zgodnie z wymogami niemieckiego partnera.

Dostarczone do Zakliczyna dary zostały umieszczone i odpowiednio zabezpieczone na terenie Domu Pogodnej Jesieni, gdzie systematycznie są pakowane w paczki i przygotowywane do transportu.

- *Wszystko robimy siłami wolontariuszy, wielu ludzi zaangażowanych jest bezinteresownie w naszą akcję* - tłumaczy Ryszard Kuczyński, członek Zarządu Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II.

Kiedy oddawano ten tekst do druku pierwsze transporty docierały już do ludzi potrzebujących - tych, których bezlitosny żywioł najbardziej doświadczył.

Oprócz powyższych akcji w połowie września dotrą do Zakliczyna kolejne transporty z darami rzeczowymi pochodzącymi ze zbiórek, jakie prowadziły oddziały Arbeiter Samariter Bund w Lipsku i innych niemieckich miastach.

I na tym nie koniec pomocy powodziarom ...

Więcej informacji o prowadzonej akcji oraz działalności Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w kolejnych wydaniach „Głosiciela”.

Grzegorz Witek

Firma Handlowa „Alma”

Zakliczyn ul. Jagiellońska 27

Tel. (014) 6653257

Zaprasza codziennie

od godziny 7.15 – 13.00

**FIRMA PROWADZI SPRZEDAŻ
HURTOWĄ I DETALICZNĄ**

Szczególnie w miesiącu wrześniu oferujemy:

Wszelkie artykuły szkolne, artykuły chemii gospodarczej, duży wybór kosmetyków, środki czystości, wyroby tytoniowe oraz szeroki wybór artykułów papierniczych i opakowań.

Dla stałych klientów udzielamy rabatu
Serdecznie Zapraszamy

NA PROGU TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

SIERPIEŃ MIESIĄCEM BEZALKOHOLOWYM !

Ojciec Święty Jan Paweł II skierował do wiernych w Święto Objawienia Pańskiego br. list apostolski: „*Novo Millennio Ineunte* – na początku nowego tysiąclecia”. Pod koniec tegoż listu Ojciec Święty wzywa : „*Idźmy naprzód z nadzieją. Nowe tysiąclecie otwiera się przed Kościołem niczym ocean, na który mamy wpłynąć, licząc na pomoc Chrystusa*”. Warunkiem szczęśliwego płynięcia nieraz po wzburzonych falach oceanu jest trzeźwość w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc i odpowiedzialność. Ciągłe są aktualne słowa św. Piotra Apostoła: „*Bądźcie trzeźwi, czuwajcie!*” IP/5/

Przykład. W podziemiach Katedry Rzeszowskiej była kiedyś interesująca wystawa o tematyce trzeźwości, szczególnie jeden afisz, przedstawiający dużą butelkę z napisem: „*Czysta – wyborowa*”. Do butelki przykrępowany mężczyzna i krótkie zdanie: „*Niewolnik XX wieku!*”

Znane są nam słowa Sługi Bożego Ks Bronisława Markiewicza, założyciela Zgromadzenia Księży Michaelitów: „*Polska będzie trzeźwa albo jej wcale nie będzie!*”. Ksiądz Franciszek Blachnicki w wielkim trudzie budował Kościół żywy na naszej ziemi poprzez różne formy pracy apostolskiej, jak Krucjata Wstrzemięźliwości, Ruch Światło – Życie, Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Dnia 1 kwietnia 2000 roku przywieziono trumnę z doczesnymi szczątkami Sługi Bożego z Calsbergu do Krościenka nad Dunajcem. Po wielkich uroczystościach na Kopiej Górze, a następnie w Kaplicy Dobrego Pasterza, złożono trumnę w podziemiach w sarkofagu, z którego wyrasta duże drzewo a na jego gałęziach są ludzie; dzieci i dorośli. Jest to wezwanie do budowy Kościoła żywego w naszych sercach, naszych wspólnotach parafialnych i w naszej Ojczyźnie.

Przeżywamy Rok Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. Warto przypomnieć program wielkiej Nowenny, walkę z wadami narodowymi i słowa Ślubów Jasnogórskich: „*Królowo Polski przyrzekamy wypowiedzieć walkę pijaństwu i rozwiązłości!*”. Na uwagę zasługują też słowa Księdza Prymasa: „*Na każdym kroku będziemy walczyć o to aby Polska była Polską!*. W tym wyraża się troska o trzeźwość. Słowa tylko uczą a przykłady pociągają i są dowodem, że głoszona prawda ma realną wartość. Stąd istnieje zapotrzebowanie na świadków – ludzi Krucjaty Wyzwolenia Człowieka – apostołów trzeźwości : z miłości do Boga z miłości do bliźniego, z miłości do Ojczyzny.

Z miłości do Boga. Pan Bóg też domaga się wynagrodzenia. Księga Rodzaju pisze o Bożych posłańcach zjawiających się Abrahamowi, oznajmiając Boży zamiar zniszczenia Sodomy i Gomory z powodu grzechów ich mieszkańców. Abraham wstawia się za nimi. „*Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wspólnie z niesprawiedliwymi?*” Abraham targuje się z Bogiem, zniża liczbę do 10 i słyszy odpowiedź Boga. „*Nie zniszczę przez wygląd tych dziesięciu*”. Brakło jednak 10 sprawiedliwych. Ogień zniszczył te miasta a na ich miejscu jest teraz Morze Martwe.

Matka Najświętsza w swoich objawieniach w Lourdes i Fatimie domaga się wynagrodzenia. Dobrowolna abstynencja od wszystkich napojów alkoholowych jest wynagrodzeniem Bogu za grzechy pijaństwa i z pijaństwa płynące.

Z miłości do bliźnich. Ofiara abstynencji od alkoholu jest darem dla dzieci i młodzieży, a szczególnie dla ludzi zniewolonych przez alkohol, by wyprosić im łaskę nawrócenia. Młodzież potrzebuje pozytywnych wzorców. Młoda dziewczyna na pytanie : „*Co daje ci Krucjata?*”, odpowiada – „*Krucjata daje mi poczucie wolności i pomaga zniewolonym przez alkohol, do wyjścia z nałogu*”.

Z miłości do Ojczyzny. Nasz naród zapłacił wielką cenę krwi i cierpień za odzyskanie niepodległości politycznej. Pijaństwo i alkoholizm niszczą naród. Abstynencja dużej liczby Polaków jest pozytywnym wkładem w trzeźwość. Cyprian Kamil Norwid powiedział znamienne zdanie: „*Naród, tracąc przytomność, traci obecność, nie istnieje*”, a Zygmunt Krasiński przestrzegał : „*Niczym Sybir, niczym knuty, lecz narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból*”.

Możemy z ufnością patrzeć w przyszłość! Coraz więcej młodzieży włącza się do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Podobnie Rodziny uczestniczące w Rekolekcjach Ewangelizacyjnych. Do Kurii Biskupich wpływają prośby o błogosławieństwo Księdza Biskupa z okazji wesel bezalkoholowych. W jednej tylko parafii w Kamesznicy na Podhalu było 185 wesel bezalkoholowych. Nie podaje się alkoholu z racji uroczystości religijnych jak Chrzest, I Komunia św., Bierzmowanie, Prymicyje, Jubileusz Małżeński, Pogrzeb. Każdy z nas może być apostołem trzeźwości przez modlitwę, swoją osobistą ofiarę abstynencji od alkoholu i przez szerzenie nowego modelu przyjęć bezalkoholowych.

Alkohol - ruina człowieka. Słyszeliśmy o sławnym obrazie Leonarda da Vinci pt. „*Ostatnia Wieczerza*” . Z powstaniem tego obrazu łączy się następująca opowieść. Kiedy mistrz chciał malować twarz Chrystusa, znalazł się w wielkim kłopotcie, bo nie mógł znaleźć odpowiedniego modelu. Długo szukał, aż wreszcie pewnego dnia podczas Mszy św. zauważył młodzieńca o pięknej i niewinnej twarzy okolonej ładnymi włosami, zatopionej w modlitwie. Od razu zdecydował się poprosić młodzieńca, aby mu pozował do obrazu, a on zgodził się.

Od tego czasu minęły lata. Obraz był już prawie gotowy, brakowało tylko jeszcze postaci Judasza. I znowu zaczęło się szukanie modelu. Znalazł się w dzielnicy miasta, gdzie mieszkały najgorsze elementy. Wzrok jego był chytry i niestały, z twarzy jego można było wyczytać skutki pijaństwa. Był wprawdzie pijany, ale słysząc propozycję mistrza, zrozumiał, że w ten sposób może zarobić pieniądze na dalszą pijatykę i zgodził się. Gdy następnego dnia przyszedł do pracowni mistrza – załamał się na widok obrazu i rzekł ze łzami w oczach : „*Ja jestem tym samym człowiekiem, który przed kilku laty pozował do obrazu Chrystusa. O to co ze mnie zrobiło pijaństwo i rozpusta*”. Z podobieństwa Chrystusa czyni podobieństwo Judasza. Niszczy co piękne i szlachetne, wyzwala co niskie i podłe. Owoc jego działania to – ruina człowieczeństwa. Alkohol odbiera człowiekowi jego najwyższą godność i ozdobę – łaskę dziecięstwa Bożego. Upicie się jest grzechem ciężkim, który pozbawia człowieka łaski uświęcającej. Zanim jednak dojdzie człowiek do takiego stadium upicia się , że staje się ono samo w sobie grzechem ciężkim – alkohol otwiera drogę innym grzechom ciężkim, zwłaszcza grzechom nieczystym. Już mała ilość alkoholu sprawia, że człowiek traci poczucie wstydlivosti i łatwo ulega wszelkim nieczystym pokusom. U człowieka częściej nadużywającego alkoholu, zanika wrażliwość na wyższe wartości, zamiera i zanika stopniowo życie religijne. Grzech staje się stałym mieszkańcem w jego duszy. Alkohol traci zdolność odróżniania dobra od zła. Po pijanemu człowiek staje się zdolny do wszelkich grzechów i zbrodni. Oto człowiek, król stworzenia, obraz i podobieństwo Boże, dziecko Boże! Obyśmy zrozumieli naszą godność, obyśmy odczuli wielki wstręt przed takim poniżeniem ludzkiej godności, obyśmy znienawidzili tego największego wroga człowieczeństwa, któremu na imię alkohol!

O. Witalis Stefan Szczerba, OFM.

UMOWA DAROWIZNY

Zawarta w dniu 03 - 09 - 2001 w Brzesku pomiędzy Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń SA Inspektorat w Brzesku zwanym w dalszej treści umowy - „Darczyńcą”, a Zarządem Gminy w Zakliczynie, zwanym w treści umowy - „Obdarowanym”.

Paragraf 1

Przedmiotem darowizny jest kwota 50 000 zł (słownie : pięćdziesiąt tysięcy złotych)

Paragraf 2

Obdarowany powiadomi społeczeństwo o uzyskanej pomocy od darczyńcy w sposób ogólnie przyjęty na danym terenie .

Paragraf 3

Darczyńca przekazuje obdarowanemu kwotę na usuwanie skutków powodzi , obdarowany zaś tę darowiznę przyjmuje.

Paragraf 4

Podatki i inne ciężary związane z przekazaną darowizną obciążają obdarowanego od dnia zawarcia umowy .

Paragraf 5

Umowa została sporządzona w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach po jednym dla każdej ze stron.

Darczyńca

DYREKTOR
INSPEKTORATU S. A.
Jerzy Stupik

Obdarowany

Urząd Gminy w Zakliczynie
32-840 Zakliczyn, Rynek 32
woj. małopolskie
tel./fax (014) 66-53-446
- 1 -

Wojciech Kozłowski
Kierownik Urzędu

**Rozstrzygnięcie
wakacyjnego konkursu
o Gminie Zakliczyn
nastąpi w godzinach
popołudniowych
w dniu 16 września 2001 r.
podczas Świąta Fasoli
„Piękny Jaś”**

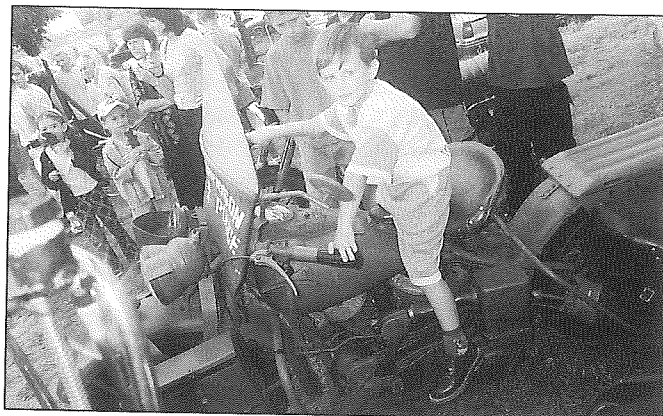
**Zwycięzcy Konkursu
otrzymają nagrody
ufundowane przez:**

**Wójta Gminy
Dyrektora RCI DK
Redakcję Głosiciela**

„RAMIX” POWODZIANOM

W dniu 12 sierpnia w Zdoni firma Ramix zorganizowała charytatywny festyn z którego część środków została przekazana do Urzędu Gminy na rzecz powodzian.

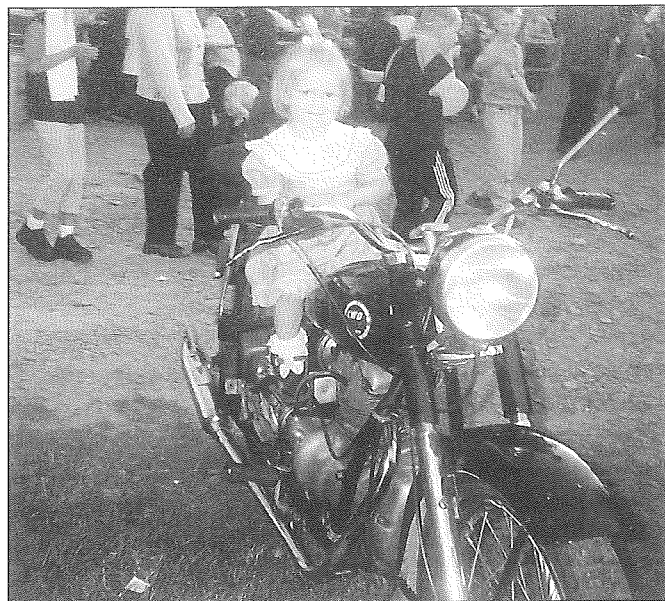
Impreza ta rozpoczęła się o godzinie 15 na terenie firmy w Zdoni. Rozpoczął ją stały prezenter Antoni Migdał, który jak zwykle, bezinteresownie wspomagał właściciela firmy Ramix pana Czesława Ramiana, prowadząc cały popołudniowy blok imprez pt. „Ramix Powodzianom”. Impreza sponsorowana była głównie przez firmę pana Ramiana, a także inne przychylne temu celowi firmy: firmę „Aniteks” p. Anny i Roberta Pachów, firmę handlową p. Waldemara Grzesickiego, firmę „Mirex” p. Mirosława Pacha, firmę handlową



„Med.-Bud” p. Tomasza Ojczyka. Na wstępie, pan Antoni wraz z panem Czesławem powitali wszystkich przybyłych gości, mieszkańców a także przybyłych specjalnie do Zdoni, motocyklistów, którzy na swych stalowych rumakach przybyli w celu prezentacji nietypowego, lecz bardzo dobrze utrzymanego sprzętu motorowego. W ciągu imprezy zaprezentowali się oni jako właściciele i pasjonaci, którzy bez tegoż sprzętu obejść by się nie mogli. Zainteresowanie motocyklami wśród publiczności było ogromne. Inaczej zwani „harley -owcy”, wszystkim zaprezentowali swój sprzęt a także do mikrofonu, wiele wypowiadali się o swoim zamiłowaniu do posiadanego sprzętu. Dzieci z bliska mogły oglądać, posiedzieć i zrobić pamiątkowe zdjęcie na zabytkowych motorach.



Właścicielami byli p. Ruszel Marian- Harley Dawidson 1942 rok, Izvorski Zdzisław- Dniepr 1964, Grzegorzcyk Paweł- BMW 1938, Pacura Wojciech -Junak 1961, Ramian Jarosław -Junak 1961, Świerkosz Michał -BMW. Po prezentacji rozpoczął się blok imprez w którym między innymi były: Konkursy tańca i śpiewu dzieci, konkurs kulinarny dla młodzieży, sprawnościowy konkurs budowlany – wbijanie gwoździ do pniaka, sprawnościowy konkurs z jajkiem, konkurs piwowski, konkurs naśladowania głosów. Za udział w konkursach uczestnicy otrzymywali bony na loterię fantową, w której wszystkie losy były wygrane i bogate. Pozostali uczestnicy przez pana Czesława obdarowywani byli balonami, a na dzieci posypał się grad cukierków. Uwieńczeniem wszystkich konkursów było tradycyjne wspinanie się na ok. 20 metrową żerdź. Do konkursu zgłosiło się kilkunastu mężczyzn, którzy dłuższy czas wzmagali się by osiągnąć jej szczyt. Tym razem po raz pierwszy od wielu lat, wzmaganie panów okazały się mało skuteczne. Ich skutecznym konkurentem okazała się kobieta - pani, Teresa Jurczyk z Filipowic, która bez większych wysiłków pokonała ich wszystkich, zdobywając wysoką żerdź. Całej imprezie towarzyszył zespół muzyczny pod kierownictwem pana Stanisława Wolaka, w składzie, p. Andrzeja Sołtysa, Mirosława Kwieka, Janusza Chekłowskiego, którzy podobnie jak pan Antoni Migdał, wystąpili charytatywnie na rzecz powodzian. Jak zwykle podczas wakacji, na festynie do Zdoni przybyła liczna i wspaniała publiczność. A jak stwierdził pan Ramian, była to kolejna udana impreza, tym bardziej, że dzięki niej udało się wspomóc rodziny i osoby dotknięte lipcową powodzią. Pan Ramian wyraził także podziękowanie redakcji



Głosiciela, która ponownie podjęła patronat medialny nad jego imprezą. Godnym podziwu jest fakt, że do wszelkich konkursów tym razem nie trzeba było długo zapraszać. Publiczność a w szczególności dzieci chętnie brały w nich udział. W związku z zapotrzebowaniem na letnie plenerowe imprezy i chęć publiczności na jej organizację, nie był to ostatni festyn tego lata - zapewnia pan Czesław.

Przegląd Krzysztof Chmielowski

Szczęśliwi Państwo Fior !

Niedawno w naszym piśmie pisaliśmy o wielkim szczęściu, którego zaznała pani Józefa Fior z Olszowej, wygrywając XIII Ogólnopolski Konkurs Abonentów, gdzie główną nagrodą był samochód „Mercedes” klasy A.

Po konkursie było kilka tygodni oczekiwań, aż w końcu nadszedł ten wspaniały dzień kiedy Telewizja Polska przysłała gratulacje i zaproszenie do Warszawy po odbiór zwycięskiego samochodu. W domu radość była ogromna, cieszył się mąż, uradowane były także dzieci, tylko pani Józefa niedowierzała w swoje zwycięstwo. Jak było naprawdę dowiedziałam się z rozmowy z panią Józefą Fior, która powiedziała, że w swoją wygraną uwierzyła dopiero jak samochód był na podwórku.

Jak więc do tego doszło?

- Od początku jak nastał konkurs to starałam się zawsze regularnie opłacać abonament radiowo-telewizyjny, jak przyszedł czas na wysłanie kuponu to także zawsze przez lata wysyłałam go w terminie. Tym razem w 13 edycji konkursu

uśmiechnęło się tak wielkie szczęście. Do dziś nie mogę do końca w to uwierzyć, że wygrałam tak wspaniały i komfortowy samochód. My nigdy nie mieliśmy auta, natomiast 3 lata temu kupiliśmy na raty rower. Mąż co prawda po wojsku prawo jazdy zrobił, ale zbyt dużo nie jeździł. Kiedy po rozstrzygnięciu konkursu Telewizja Polska powiadomiła mnie o odbiorze nagrody w Warszawie, nastąpił problem, gdyż ja nie mam zdrowia i tak daleka podróż była by bardzo ciężka. Upoważniłam więc męża do odbioru nagrody i on pojechał do Telewizji Polskiej.

Jak wyglądał odbiór?

- Po dojeździe do telewizji były kolejne gratulacje, po czym skierowano mnie do pawilonu pana Sobiesława

Zasady, Centrum Serwis SP 200 w Warszawie, na ulicę Omulewską 27, gdzie zobaczyłem już samochód – mówi mąż pani Józefy. Zostałem poinformowany, że wygrany samochód Mercedes A klasy, to diesel spalający 4,5 litra na 100 km i jest w pełni wyposażony. Dodatkową radością była wiadomość, że Telewizja Polska w pełni uregulowała także poda-



tek. Kilka podpisów i można było wyjeżdżać. Tak więc po krótkim zapoznaniu się z samochodem udaliśmy się w drogę powrotną. Gdy przybyliśmy na miejsce i wjechaliśmy na podwórko, żona dopiero wtedy uwierzyła w swą wygraną.

Co czuła pani widząc samochód na podwórku ?

- Przede wszystkim utwierdziło mnie to w przekonaniu, że to właśnie ja wygrałam ten samochód, poza tym cieszyłam się, że szczęśliwie z Warszawy wrócili. Jak powiedział mi mąż podróż samochodem była bardzo przyjemna i komfortowa. Sam samochód jest rzeczywiście 1 klasy i nie słysząc go jak jedzie. Do dziś przejechaliśmy nim już trochę kilometrów i to naprawdę wspaniały samochód.

Pani Józefo, życzę więc dalszej wspaniałej i komfortowej jazdy!

- Dziękuję panu, lecz nie wiem jak długo będziemy jeszcze jeździć tym samochodem, gdyż jego utrzymanie bardzo drogo kosztuje. OC i inne obowiązkowe opłaty rocznie wynoszą ponad 4.700 zł, dlatego jako jedno z wyjść, to sprzedaż tego samochodu i kupno tańszego w utrzymaniu. Tu niestety dzieci są przeciwne i nie chcą słyszeć o sprzedaży wygranego Mercedesa. Zobaczymy więc jak to będzie, my mamy tylko niewielkie renty i nie posiadamy żadnych zniżek, dlatego utrzymać taki samochód będzie nam naprawdę bardzo ciężko.

Kończąc naszą rozmowę proszę powiedzieć, jak na wygraną zareagowali sąsiedzi i środowisko?

- Powiem szczerze, że wiele osób cieszyło się razem ze mną, inni gratulowali mi na drodze, natomiast jeszcze inni mówili, że w tym konkursie cygaństwa nie było.

Dziękuję pani serdecznie za tę chwilę czasu i przerwę w zakupach. Życzę dalszej przyjemnej jazdy i zatrzymania, tego pięknego samochodu w domu.

*Z panią Józefą Fior i jej mężem:
rozmawiał Krzysztof Chmielowski*

**ZARZĄD SPÓŁDZIELNI
„ZAKPOL”
W ZAKLICZYNIE
OGŁASZA**

Pragniemy ogłosić, że na terenie naszych obiektów posiadamy wolne powierzchnie biurowe, mieszkalne produkcyjne i magazynowe.

Lokale te posiadają pełne wyposażenie.

NOWOŚĆ – DZIAŁ HANDLOWY SPU

Zawiadamiamy także Szanownych Państwa o prowadzonym skupie surowców wtórnych i metali kolorowych po atrakcyjnych cenach.

Przy dużych dostawach oferujemy odbiór na miejscu u klienta.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Codziennie w godzinach 7 - 15

**Pracownia Optyczna
„ Binokle ”**

S.C. Elżbieta i Robert Kądziołka

**Ośrodek Zdrowia w Zakliczynie
32- 840 Zakliczyn, ul. Tarnowska 2**

- realizacja recept
- naprawy
- akcesoria

*Pracownia optyczna czynna
w czwartki od 9.30-14.00,
w środy od 15.00,
(podczas pracy gabinetu okulistycznego)*



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

**Bank Spółdzielczy Rzemiosła
w Krakowie, odd. w Zakliczynie.
Tel. 0-14 6653419, fax 6653697.**

Bank Spółdzielczy w Zakliczynie to firma która posiada niemałe tradycje bankowe (rok założeń 1904 do 1998r samodzielnie, natomiast od 11 99 jako oddział Banku Rzemiosła w Krakowie.

Bank oferuje: kredyty preferencyjne dla rolników.

Kredyty na działalność gospodarczą dla rzemieślników

Obsługa rachunków bankowych oraz osób prowadzących działalność. Prowadzenie rachunków oszczędnościowo rozliczeniowych dla pracowników i rencistów.

Przyjmujemy wpłaty za energię elektryczną, gaz, telefony.

Bank czynny jest codziennie, w naszych ofertach każdy znajdzie coś dla siebie. Bank jest placówką nowoczesną i skomputeryzowaną zatrudniającą załogę z dużym doświadczeniem zawodowym i pracy bankowej.

Nasz Bank Twoim Bankiem!

**Zapraszamy do korzystania
z naszych usług.**

F.P.H.U. „DREW-DOM”

Wł. Kazimierz Świerczek
Zaprasza na zakupy do swego sklepu
w Zakliczynie przy ul. Malczewskiego 4

W atrakcyjnych cenach mogą Państwo
nabyć tu:

- ♦ Boazerię, listwy wykończeniowe, sztachety,
- ♦ Wyroby z wikliny
- ♦ Farby, lakiery do impregnaty drewna
- ♦ Pamiątki, rzeźby, obrazy i inne drobiazgi
- ♦ Karnisze, komody, półki, wieszaki,
leżaki, lustra oraz wiele różnych
wyrobów z drewna
- ♦ W swym asortymencie posiadamy także wkręty
i kołki rozporowe (zwykłe i szybkiego montażu)
klamry boazeryjne, zawiasy i inne artykuły
metalowe

Zapraszamy w poniedziałek, wtorek,
czwartek i piątek od 8 – 16
W środę od 7-15, natomiast w sobotę od 8 do 13

Zapraszamy zarówno mieszkańców jak
również gości i turystów.

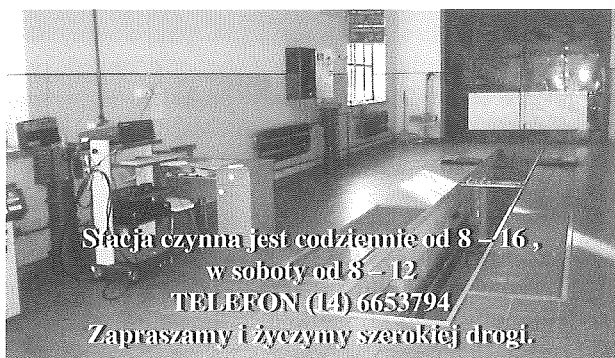
STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Właściciel - Pan Kazimierz Bednarek

Jeżeli masz problem z przeglądem technicznym sa-
mochodu, ciągnika przyczepy oraz pojazdu zasilanego
gazem, przyjeżdż na stację, która mieści się na terenie
Spółdzielni Produkcyjnej „Zakpol” w Zakliczynie
na ul. Grabina 6 a twój problem będzie rozwiązany.

Stacja Diagnostyczna posiada renomowany sprzęt
komputerowy dzięki któremu dokładnie możesz zdja-
gnozować swój pojazd.

Na stacji możesz również dokonać komputerowego
ustawienia zbieżności kół i przeprowadzić analizę spalin,
a także sprawdzić amortyzatory.



Stacja czynna jest codziennie od 8 – 16 ,
w soboty od 8 – 12
TELEFON (L4) 6653794
Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi.

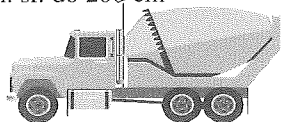
Spółdzielnia Pracy Budownictwa



33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (090) 370 244
Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26
Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

- kręgi i rury żelb. i beton. śr. do 200 cm
- nakrywy studz.
- krawężniki
- obrzeża
- płytki
- płyty IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- i inne wg zamówienia



Usługi transportowe i sprzętowe

F.P.H.U." ALMARCO"

32-840 ZAKLICZYN, UL. MALCZEWSKIEGO 31.
TEL 6653662, 6659462.

WŁAŚCIELEM FIRMY JEST
PAN ALEKSANDER BAJOREK.

ALMARCO TO FIRMA HANDLOWA SPRZEDAJĄ-
CA SVOJE TOWARY W CENACH HURTOWYCH.
FIRMA SVOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ROZPOCZĘŁA
W 1991 ROKU OD SPRZEDAŻY SOKÓW I NĄPO-
JÓW OWOCOWYCH. ALMARCO WSPÓŁPRACU-
JE Z BROWARAMI OKOCIM, ŻYWIEC, EB ORAZ
TYMBARKIEM, COCA COLĄ, PEPSI COLĄ,
KASZARNIĄ W WESOŁOWIE
ROZLEWNIĄ W SŁONEJ.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO NASZEGO
NOWO OTWARTEGO SKLEPU.

CENY NAJNIŻSZE W ZAKLICZYNIE

ZACHĘCAMY DO ZAKUPÓW
W NASZEJ HURTOWNI
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU 7 -15
W SOBOTY 7 -12

WYBORY 2001



**Sojusz Lewicy
Demokratycznej**



W związku z ogłoszeniem w poprzednim numerze o zamieszczeniu reklam wyborczych, do redakcji „Głosiciela” zgłosiło się kilka Komitetów Wyborczych. Na kilku stronach w kolejności wylosowanych list wyborczych zaprezentują się kandydaci na posłów do Sejmu i Senatu w Tarnobrzegim okręgu nr 15. Okręg ten obejmuje powiaty: Bocheński, Brzeski, Dąbrowski, Tarnobrzegi, Proszowicki, Wielicki i miasto Tarnobrzeg, zamieszkuje w nim około 700 tys. mieszkańców.

Treść materiałów reklamowych i artykułów dostarczonych przez Komitety Wyborcze oraz pojedynczych kandydatów są autoryzowane i płatne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ich treść.

REDAKCJA GŁOSICIELA

SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ - UNIA PRACY

Lista numer 1

KANDYDACI DO SEJMU

1. Krzysztof Janik – lat 51, prawnik, politolog, Sekretarz Generalny SLD, Poseł na Sejm RP, Szef Sztabu Wyborczego SLD- UP

2. Andrzej Skrzyński – lat 55, ekonomista rolnictwa, członek Rady Krajowej SLD, wiceprzewodniczący małopolskiej Rady Wojewódzkiej SLD w Krakowie, Przewodniczący Klubu Radnych SLD Sejmiku Województwa Małopolskiego, przewodniczący SLD w Tarnowie. Zamieszkały w Tarnowie.

3. Jadwiga Pietrzak – lat 51, mgr filologii polskiej i dziennikarstwa, specjalista-redaktor Krakowskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, sekretarz Rady Powiatowej SLD w Wieliczce, zamieszkała Podłęże, pow. Wieliczka

4. Bronisław Chrzan – lat 50, nauczyciel-historyk, przedsiębiorca, członek Rady Powiatowej SLD w Bochni, zamieszkały Połom Duży pow. Bochnia

5. Ryszard Grodny – lat 48, inż. mechanik, przewodniczący Rady Powiatowej SLD w Brzesku, Radny Sejmiku Województwa Małopolskiego, przedsiębiorca, zamieszkały Jadowniki, pow. Brzesko

6. Stanisław Sierant - lat 63, inż. zootechnik, członek Zarządu Wojewódzkiego SLD w Krakowie, przewodniczący Rady Powiatowej SLD w Proszowicach, wicestarosta proszowicki, zamieszkały Proszowice

7. Tomasz Początek – lat 31, prawnik, członek Rady Wojewódzkiej SLD w Krakowie, przewodniczący Rady Powiatowej SLD w Dąbrowie Tarnowskiej, pracownik Orlen Petro-Tank Widelka, zamieszkały Szczucin, pow. Dąbrowa Tarnowska.

8. Marek Soin – lat 55, wykształcenie wyższe ekonomiczne, przewodniczący Unii Pracy w Tarnowie, asystent dyrektora „Control-Process” w Tarnowie, zamieszkały Tarnów

9. Marta Księżyk – Bąk – lat 53 nauczyciel w V Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie, członek SLD, członek Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Tarnowie zamieszkała w Tarnowie

10. Wiesław Jezierski – lat 53, lekarz, przewodniczący Rady Powiatu- ziemskiego SLD w Tarnowie, członek Rady Wojewódzkiej SLD w Krakowie zamieszkały w Ciężkowicach

11. Anna Maria Brenner – lat 28, mgr socjologii, specjalista ds. samorządów lokalnych, doradca zawodowy, doktorantka KUL, członek SLD w Tarnowie, zamieszkała Tarnów

12. Jolanta Gawęda – lat 30, pracownik umysłowy, członek Rady Powiatowej SLD w Wieliczce, członek Komisji ds. współpracy zagranicznej RW SLD w Krakowie, inspektor BPH S.A zamieszkała w Wieliczce

13. Izabela Lińca-Marcińczyk – lat 25, wykształcenie wyższe, nauczyciel członek Krajowej Komisji Rewizyjnej SLD, zamieszkała Gnojnik pow. Brzesko.

14. Stanisława Konopka – lat 40, nauczyciel ekonomista, wiceprzewodnicząca Rady Powiatowej SLD w Tarnowie, przewodnicząca Koła Gminnego SLD w Pleśnej, członek Komisji strategii i Rozwoju RW SLD w Krakowie, właściciel firmy „Faktoria” zamieszkała Pleśna pow. Tarnów.

15. Sabina Jurak – Kosmala – lat 51, ekonomista, członek SLD w Bochni, zamieszkała Bochnia

16. Mieczysław Ujek – lat 46, mgr ekonomii wiceprzewodniczący Powiatowej Komisji Rewizyjnej SLD w Tarnowie, specjalista ds. logistyki w „AMPLUS” Sp. z o.o w Dąbrowie Tarnowskiej, zamieszkała Radłów pow. Tarnów.

KANDYDACI DO SENATU

1. Mieczysław Mietła – lat 54, ekonomista członek Zarządu Wojewódzkiego SLD w Krakowie, sekretarz Rady Powiatowej SLD w Brzesku, członek Rady Głównej BCC Warszawa, członek nadzwyczajny Polskiego Związku Handlu i Finansów Warszawa, zamieszkały Brzesko

2. Tadeusz Salwa – lat 57, mgr administracji, członek Zarządu Koła SLD w Ciężkowicach, emeryt, powiat Tarnów

Sojusz Lewicy Demokratycznej

„Przywróćmy Normalność Wygrajmy Przyszłość”

SKRZYŃSKI ANDRZEJ

LISTA Nr 1 Pozycja 2

51 lat, żonaty, ekonomista rolnictwa zamieszkały w Tarnowie. Członek Krajowej Rady SLD, wiceprzewodniczący małopolskiej Rady Wojewódzkiej SLD w Krakowie, przewodniczący SLD w Tarnowie, przewodniczący Klubu Radnych SLD Sejmiku Województwa Małopolskiego. Członek Stowarzyszenia „Akcja Serca” sekretarz stowarzyszenia Wspierającego Leczenie Dzieci Chorych w Tarnowie. Poseł Ziemi Tarnowskiej II kadencji Sejmu RP.

„NIEŁATWO BĘDZIE SPEŁNIĆ ŻĄDANIA WYBORCÓW!”

Rozmowa z Andrzejem Skrzyńskim kandydatem do Sejmu RP

Co należałoby dedykować postowi nowej kadencji sejmowej?

Sądzę, że traktat o dobrej robocie – Kotarbińskiego!

Czy rzeczywiście posłów czeka olbrzymia „robotą” w nadchodzącej kadencji?

Niestety tak. Ażeby wyjść z tej straszliwej zapaści w jakiej znalazł się nasz kraj nie pozostaje nic innego, jak tylko ciężka harówka.

Czy w sytuacji tak olbrzymiej dziury budżetowej, klęski materialnej polskich rodzin, zaprzepaszczonych szans – lewicowa formacja – którą pan reprezentuje potrafi skutecznie przeciwstawić się tym wszystkim kłopotom jakie wiążą się z kierowaniem tak zaniedbanym państwem?

Myślę, że nadszedł już czas abyśmy przestali reprezentować określone opcje polityczne i zaczęli myśleć kategoriami całego narodu, państwa. Sądzę, że czas na licytowanie się już skończył, pozostaje zaś już tylko wspólny cel – jakim jest Polska. Dlatego jeśli chcemy dążyć do naprawy i poprawy sytuacji w naszym kraju, musimy zapomnieć o animozjach jakie nas dzieliły a zjednoczyć siły aby odbudować to co dla nas najważniejsze – Polskę.

No ale nie łatwo będzie znaleźć antidotum na zaistniałą sytuację. Przede wszystkim należy doprowadzić do zorganizowania sprawnie funkcjonującego państwa o szerokim zakresie samorządności i stosowania zasad sprawiedliwości społecznej uzdrowienia jego finansów.

Na czym miałyby to polegać?



Przede wszystkim na radykalnym odchudzeniu administracji państwowej, na poprawieniu błędów w reformach wprowadzanych przez obecny rząd. Głównie chodzi tu o reformy ochrony zdrowia, także samorządową i oświatową. Władza musi być bardziej skuteczna, ale znacznie mniej kosztowna. Należy także rozpocząć skuteczną walkę z korupcją, przywrócić Polskę na drogę szybkiego wzrostu gospodarczego dla wyhamowania zwiększającego się bezrobocia a tym samym doprowadzenie do poprawy materialnej naszego społeczeństwa.

To są ogólne założenia dotyczące się spraw ogólnopństwowych. Sądzę, że biorąc od wielu lat aktywny udział w życiu politycznym i gospodarczym województwa Małopolskiego zna pan doskonale priorytety jakie będzie stawiać po wyborach zwycięska opcja polityczna?

Przede wszystkim, jako przewodniczący Klubu Radnych SLD Sejmiku Wojewódzkiego dążyć będę do integracji naszego województwa. Należy bowiem zapewnić równomierny i zrównoważony rozwój terenów wchodzących w jego skład. To jest bardzo szeroki temat, który mi szczególnie leży na sercu.

Startuje pan z okręgu wyborczego nr15 w skład którego wchodzi takie powiaty jak: brzeski, bocheński, dąbrowski, tarnowski, proszowicki, wielicki i miasto Tarnów. Jakie najważniejsze problemy czekają na rozwiązanie?

W naszym okręgu wyborczym zamieszkuje 25% statystycznych bezrobotnych w tej liczbie blisko 40% ludzi młodych w wieku do 24 lat. Ukierunkowaniem naszej działalności będzie szukanie nowych miejsc pracy. Będzie to poszukiwanie nowych rozwiązań społeczno gospodarczych dla poprawy warunków pracy w środowisku wiejskim. Marzy się nam ażeby w Tarnowie zlokalizować instytucje szczebla wojewódzkiego obsługującą rolnictwo w Małopolsce. Dla osiągnięcia tych celów potrzebne jest wsparcie działalności samorządów, poprzez zabieganie o pomoc i pozyskiwanie środków z Funduszu Unii Europejskiej dla naszego regionu, a szczególnie na usprawnianie szkolnictwa ponad gimnazjalnego i studiów wyższych...

Był pan posłem II kadencji Sejmu RP. Posiada pan spore doświadczenie w dziedzinie parlamentarnej. Jeśli pan wejdzie do sejmu, jaką dziedzina głównie będzie się pan chciał zajmować?

Jako ekonomista, szczególnie interesują mnie zagadnienia problematyki samorządowej administracji państwowej i rolnictwa. Sądzę, że w dalszym ciągu ta problematyka jest mi najbliższa.

Wydaje mi się, że będzie pan miał pełne ręce roboty?

Chyba tak. Uzdrawienie bowiem zaistniałej sytuacji wymaga sporej pracy. Zdarzają się takie paradoksy jak choćby ten, iż w każdym województwie istnieją wojewódzkie wydziały kultury ale one nie dysponują żadną placówką kulturalną, bo te podlegają pod urząd marszałkowski. Na co komu jest potrzebne to dublowanie stanowisk. A takich spraw jest bez liku.

Leży nam na sercu budowa dróg jak np. budowa odcinka płatnej autostrady Kraków-Tarnów, modernizacja drogi nr 4 Kraków – Tarnów z odgałęzieniami do Wieliczki i obwodnicami w Łapczycy i Wojniczu, modernizacja drogi Koszyce- Szczurowa-Brzesko-Nowy Sącz do granicy państwa, modernizacja drogi nr 73 Kielce – Tarnów – Tuchów- Ciężkowice – Konieczna, wraz z przeprawą mostową na Wiśle i obwodnicą Dąbrowy Tarnowskiej,

modernizacja drogi nr 13 Wojnicz – Jurków oraz modernizacja linii kolejowej Kraków Tarnów. Zagospodarowanie zespołu zabawkowego Nowego Wiśnicza oraz zespołów sanatoryjnych w Bochni i Wieliczce. To są tylko niektóre problemy ale przecież

istnieje cała gama spraw związanych z poprawą bezpieczeństwa a szczególnie socjalnego oraz cała dziedzina związana z poprawą leczenia itp.

Reasumując, proszę powiedzieć co tak najbardziej leży panu na sercu?

Zmniejszenie bezrobocia, edukacja i to w najnowocześniejszym wydaniu, wsparcie dla średniej przedsiębiorczości, zmniejszenie bezrobocia na wsi, wyrównywanie szans nie tylko miasto – wieś, ale także pomiędzy

regionami, pomoc tym najsłabszym, zwiększenie bezpieczeństwa obywateli, poprawa nieudolnie wprowadzonych reform, zagadnienia korupcji ...

To tylko część problematyki w zarysie, bowiem problematyka wymagająca naprawy czy rozwiązania jest o wiele szersza..

Dziękuję panu przewodniczącemu za rozmowę .



Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

**32- 840 Zakliczyn
ul. Spokojna 1.**

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” to nadal największa firma handlowa działająca na terenie gminy Zakliczyn. Swoją działalność, rozpoczęliśmy od 1925 roku. Firma posiada bogatą historię, oraz duże tradycje handlowe. Spółdzielnia obecnie zatrudnia 90 osób pracujących w kilkunastu placówkach na terenie gminy Zakliczyn. Posiadamy także piekarnie, a towary sprzedawane w naszych placówkach są pierwszej jakości i w dobrych cenach.

Wyroby piekarnicze są wypiekane tradycyjnie w piecach węglowych, wypiek tradycyjny jest gwarantem najwyższej jakości pieczywa. Aby się o tym przekonać zapraszamy wszystkich klientów na zakupy do naszych sklepów – gwarantujemy, że będziecie Państwo zadowoleni z poczynionych zakupów.

**Zapraszamy na zakupy do naszych
placówek handlowych.**

ZAPRASZAMY

ROZLEWNIA "TAM" sc.

Własność. Pan Mieczysław Cichy

Pan Tadeusz Świerkosz

Pan Adam Świerkosz

Słona 93, gmina Zakliczyn 32-840

**Telefon czynny całą dobę
0-14, 6653556.**

Głównym produktem są soki i napoje produkowane na naturalnej wodzie mineralnej ze źródeł w Słonej. Zachęcamy wszystkich hurtowników i detalistów do zaopatrywania się w napoje w naszej firmie



**Rozlewnia czynna jest codziennie 7- 17
Firma powstała w 1989 roku**



Poznajmy się

Mieczysław Mietła

Mieczysław Mietła, lat 54, żonaty, dwoje dzieci. Mieszka w Okocimiu k.Brzeska. Z wykształcenia ekonomista. W latach 1985-98, był prezesem Okocimskich Zakładów Piwowarskich w Brzesku. Członek - założyciel Rady Głównej Business Center Clubu w Warszawie. Członek nadzwyczajny Związku Polskiego Przemysłu, Handlu i Finansów w Warszawie. W 1994 r. prezes Mieczysław Mietła został wybrany przez "Gazetę Krakowską" - Człowiekiem Roku. Za działania na rzecz rozwoju kultury został odznaczony statuetką "Uskrzydłony". Zasłużony dla byłego województwa tarnowskiego. Honorowy Obywatel Miasta Brzeska (1998). Kandyduje na senatora RP z listy SLD-UP



Król Bractwa Kurkowego
w Krakowie na rok 2000/01.

fol. Jadwiga Rubiś

Mieczysław Mietła w działalności zawodowej przez 33 lata związany z Okocimskim Browarem, w którym przeszedł wszystkie szczeble zarządzania, aż do funkcji naczelnego dyrektora i prezesa zarządu spółki akcyjnej notowanej na WGPW. Wykorzystał swoje wszechstronne przygotowanie zawodowe i predyspozycje menedżerskie, co pozwoliło mu na właściwe kierowanie firmą w warunkach gospodarki rynkowej. Kontynuując tradycje założyciela Okocimia, Mieczysław Mietła był inicjatorem i kreatorem wielu przedsięwzięć. Obecnie, pomimo iż nie pełni funkcji prezesa w Okocimiu, nadal działa dla swojego środowiska a szczególnie na rzecz osób potrzebujących pomocy. Pełni funkcje: członka Zarządu Fundacji Samarytanin, działającej przy Domu Dziecka w Jasieniu Brzeskim, członka PKPS w Brzesku, opiekuna i sponsora Zakładu Dzieci Specjalnej Troski w Brzesku. Był sponsorem jubileuszowych uroczystości XXV-lecia istnienia Szkolnego Klubu HDK przy ZSZ nr 1 w Tarnowie. Jako Król Bractwa Kurkowego na rok 2000/2001 sprawował opiekę i wspomagał finansowo: Dom Dzieci Niepełnosprawnych w Radwanowicach, Fundację św. Brata Alberta (pomoc bezdomnym i chorym).



"Mam nadzieję, że zgodnie z życzeniem Ojca Świętego tradycje Bractwa Kurkowego będą rozwijane i przekazywane następnym pokoleniom." - mówi Mieczysław Mietła.



Mieczysław Mietła, jako król Bractwa Kurkowego podczas jubileuszu 50-lecia Cechu Rzemiosł Różnych w Brzesku (3.05.2001r.). M. Mietła jest jedną z dwóch osób w Polsce posiadających Złoty Krzyż św. Sebastiana, nadany w Brukseli w 1998r. przez Kapitułę Zjednoczenia Europejskich Bractw Kurkowych za działalność głównie charytatywną.



Gdyby nie ogromna pomoc finansowa ze strony prezesa Okocimskich Zakładów Piwowarskich Mieczysława Mietły, reżyser Jerzy Hoffman (z lewej) nie zrealizowałby filmu "Ogniem i mieczem".
fol. Jan Zych



Józef Sztorc

Kandydat Polskiego Stronnictwa Ludowego na Senatora RP

tem wiele osób przed degradacją. Sport bowiem nie tylko zajmuje czas, ale daje szansę na wszechstronny rozwój człowieka, również duchowy.

Józef Sztorc był pomysłodawcą i założycielem pierwszego w Małopolsce Warsztatu terapii Zajęciowej w Woli Rzędzińskiej przy prowadzonym przez siebie zakładzie pracy chronionej „TAREL”

Wśród prawie 400- osobowej załogi rekrutującej się głównie ze środowiska wiejskiego, ponad 70% stanowią osoby niepełnosprawne.

Dając niepełnosprawnym szansę rehabilitacji zawodowej i społecznej pozwala na zdobycie umiejętności, na funkcjonowanie wśród zdrowych i sprawnych ludzi.

Józef Sztorc, lat 51, wykształcenie techniczne, radny powiatu tarnowskiego, wiceprezes Rady Powiatowej Ludowych Zespołów Sportowych i Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Działalność gospodarczą rozpoczął w latach 70-tych. Obecnie jest prezesem Zarządu Tarnowskich Zakładów Osprzętu Elektrycznego w Woli Rzędzińskiej. Wybrany człowiekiem roku 1999 w plebiscycie „Gazety Krakowskiej”.

Żona Kazimiera, synowie: Jarosław prawnik, Marcin absolwent AGH; Jadwiga i Andrzej uczniowie szkoły średniej.

Józef Sztorc od ponad 20-tu lat działa społecznie. Jako radny gminy, a obecnie powiatu tarnowskiego udowodnił, że potrafi skutecznie dbać o interesy swoich wyborców. Znany jest także z tego, iż wspiera finansowo kluby sportowe, wyścigi kolarskie itp. – uważam, że sport jest lekarstwem dla młodych mówi. – Lekarstwem na alkoholizm, narkomanie i inne uzależnienia. Mam nadzieję, że poprzez wspieranie klubów sportowych uchroni-

Dlaczego kandyduję ? – Postanowiłem, że jak ustabilizuję moje życie, skończę 50 lat, to spróbuję sił w polityce. Na zachodzie Europy taki model jest bardzo popularny. Dziś stać mnie na to, aby piastując mandat senatora, gdy zostanę wybrany, pracować przede wszystkim dla moich wyborców.

Józef Sztorc w parlamencie chce zadbać o to, aby:

- mieszkańcy wsi mieli zapewnione bezpieczeństwo socjalne i bezpieczeństwo publiczne.
- Polityka gospodarcza służyła krajowej wytwórczości i polskiemu rolnictwu, a owoce wzrostu gospodarczego były dzielone sprawiedliwie.
- Powstrzymany został wywóz za granicę znacznej części dochodu narodowego, a przedsiębiorstwa krajowe miały równe szanse z przedsiębiorstwami zagranicznymi na polskim rynku.

BĄDŹCIE ZE MNĄ W DNIU WYBORÓW. ZAPEWNIAM, ŻE BĘDZIECIE MIELI WE MNIE GODNEGO REPREZENTANTA W SENACIE.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE



WYWIAD POSŁEM WIESŁAWEM WODĄ
Najbardziej wspierającym i pomocnym
parlamentarzystą dla Gminy Zakliczyn,
podczas ostatniej kadencji Sejmu.

Rozmawia Krzysztof Chmielewski

Dobiega końca kolejna kadencja sejmu. Kończy się także mandat poselski posłowi W. Wodzie, który ubiega się o pracę w Parlamencie w najbliższych 4-ech latach. Proszę powiedzieć co skłoniło pana do dalszego kandydowania?

W kończącej się kadencji Sejmu byłem Posłem opozycji, co z natury rzeczy ograniczyło mój wpływ na podejmowanie decyzji o charakterze strategicznym. Nadchodzące wybory stwarzają szansę na zmianę tego stanu rzeczy, a ja dysponuję na tyle dużym doświadczeniem zawodowo – życiowym i parlamentarnym, że będę w stanie jeszcze efektywniej wywiązywać się z obowiązków posła. Opanowałem bowiem sztukę zabiegania o sprawy lokalne i godzenie ich z szeroko pojmowanym interesem państwa.

Jak oceniliby pan poseł, swoje 4 lata. Na czym głównie skupiała się pańska praca, w jakich komisjach pan pracował?

Nie chcę tu uprawiać autoreklamy, ale należałem do grona nader aktywnych posłów. W Sejmie miałem 220 wystąpień, a ponadto pracowałem w Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz do dzisiaj jestem wiceprzewodniczącym Komisji Samorządu i Polityki Regionalnej.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że od lat łączą pana bliskie związki z Gminą Zakliczyn. Ostatnie 4 lata były kolejnym tego dowodem. W czasie powodzi w 97 roku jeszcze jako wojewoda tarnowski, odwiedzał pan tereny gminy, wielokrotnie bywał pan na sesjach RG, odwiedzał pan Urząd Gminy, często rozmawiał

Lista numer 6 Wiesław Woda

pan z Zarządem i wójtem o sprawach i inwestycjach gminnych a następnie wielokrotnie udało się panu załatwić nie małe środki. Wreszcie swoją osobą uświetniał pan zakliczyńskie uroczystości i imprezy kulturalne. Proszę powiedzieć czy rzeczywiście Gmina Zakliczyn jest panu tak bliska?

To pytanie ma charakter retoryczny. Ja przecież z tej gminy pochodzę, tu mieszka moja rodzina i tu są moje korzenie, a w miarę jak przybywa mi lat, coraz silniej odczuwam związki z miejscem urodzenia. Z tych względów pomagałem i pomagam tej gminie, a ponadto widzę, że jej władze autentycznie i skutecznie zmieniają jej oblicze. Takim zwłaszcza ludziom warto pomagać.

Pozwoli pan, że wrócę jeszcze do tych środków finansowych. W ciągu tych 4 lat wielokrotnie mogliśmy dowiedzieć się o załatwionych przez pana lub przy pomocy pana środków dla gminy. Uzbierałoby się ich na pewno kilkaset tysięcy (kilkanaście miliardów starych złotych). Czy jest pan w stanie wyliczyć największe środki i na jakie inwestycje udało się panu załatwić?

Biegle Pan wyliczył finansowe rozmiary tej pomocy, a ja, konkretyzując tę pomoc, mogę tylko dodać, że na ogół skutecznie zabiegałem o dodatkowe środki na dokończenie inwestycji oświatowych, budowę dróg, likwidację skutków powodzi dla OSP. Niezależnie od tego udało się też załatwić sporo spraw o charakterze jednostkowym.

4 lata temu, wiedział pan co zmienić w polskim prawie administracyjnym – to było nawet jedno z pana haseł wyborczych. Jako jeszcze wtedy wojewoda, niemal walczył pan o województwo tarnowskie. Województwo zostało zlikwidowane, a reformy naród ocenia wcale nie najlepiej. Czy nie odczuwa pan, że wiedza, praca i pańskie wysiłki, nie poszły na marne?

Na marne nie poszło to, co konkretnie udało się załatwić, gdyż zdobyte środki zostały sensownie zainwestowane, a powstałe w ten sposób dzieła służą ludziom. Jeśli natomiast chodzi o skalę makro, to za tę odpowiada rządząca ekipa, a tu gołym okiem widać, że nie jest tak jak obiecywano. Wydatnie wzrosła biurokracja i centralizacja, a przecież miało być odwrotnie. Tarnów przegrał na likwidacji województwa, a dzisiaj nawet niektórzy z rządzących, chociaż tylko w kuluarach, przyznają, że lepiej i taniej było umocnić gminy, a województwa sprzed 1 stycznia 1999 roku przekształcić w 49 jednostek rządowo – samorządowych. To proponowało PSL.

Jakie były i są główne założenia programowe PSL?

To temat na długą rozmowę, myślę, że nie mamy tyle miejsca w „Głosicielu”. Syntezując zatem program PSL powiem jedynie, że jego kwintesencję zawierają hasła PSL: „Czas na zmianę...” i „Blisko ludzkich spraw”

Proszę powiedzieć jakie najważniejsze zagadnienia będą dla PSL i pana, do zrealizowania na pierwszym planie, gdy ponownie PSL, pan obdarzony zostanie mandatem zaufania, przez swoich wyborców?

Wyloniony 23 września nowy parlament i rząd czeka ciężka praca nad poprawieniem reform ekipy Jerzego Buzka. Spadek bowiem jest fatalny. Sukcesem będzie osiągnięcie tych wskaźników gospodarczych, jakie miała Polska w 1997 r., tak w zakresie tempa rozwoju, spadku bezrobocia, jak i popytu wewnętrznego oraz pozycji wsi i rolnictwa. To są sprawy makro i w tym chciałbym brać udział, a osobiście skupię się głównie na usunięciu skutków powodzi i profilaktyce przeciwpowodziowej.

Na terenie Okręgu Wyborczego nr 15 Tarnów zarejestrowanych jest wielu kandydatów z kilka ugrupowań. Kogo obawia się pan najbardziej?...

Myślenie o konkurentach politycznych nie odbiera mi snu. W uczciwej walce nie obawiam się nikogo, natomiast obawiam się, bo już tego doświadczyłem, nieczystej gry.

Proszę powiedzieć na ile mandatów w okręgu 15 może liczyć PSL?.

Wszystko jest na końcu ołówka wyborcy, bo to on decyduje, gdy znajdzie się w kabinie. W interesie środowiska, które prezentuję, leży jednak, by wyborca oddał głos na listę nr 6, a wtedy da to 3 mandaty do Sejmu i 1 do Senatu.

Czy PSL przymierza się do ewentualnej koalicji SLD-UP?.

Nie dzieli się skóry na niedźwiedziu i stąd to temat na okres po wyborach. Wspomniana przez Pana koalicja nie jest jednak kluczona, zwłaszcza, że obie strony krytycznie zweryfikowały doświadczenia z lat 1993 – 1997.

Jakie jest pańskie zdanie (z racji w oszczędności kraju) w sprawie zmiany Konstytucji i likwidacji drugiej Izby Parlamentu?.

PSL, zawsze było przeciwko istnieniu Senatu, natomiast proponowało w jego miejsce Izbę Samorządową, bo samorządy są fundamentem społeczeństwa obywatelskiego. Myślę więc, że trzeba będzie do tego wrócić.

Czy jest pan poseł za likwidacją Kas Chorych?

Trzeba z nimi będzie coś zrobić, bo generalnie nie zdają egzaminu. Jeśli zostaną, to na pewno nie w tej formie.

Czy wierzy pan w bieżącą realizację programu budowy autostrad w Małopolsce. Co będzie z budową obwodnicy wojnickiej, przy przewidywanej zapaści finansowej na 2001 rok i być może na najbliższe lata?

O obwodnicy w Wojniczu w 2001 r. nawet nie ma co mówić. Konieczność budowy autostrady A-4 w Małopolsce nie wymaga nawet uzasadnienia. Dziwi mnie jedynie, że wszędzie na świecie budowa autostrad była i jest czynnikiem nakręcającym koniunkturę, a w Polsce jest inaczej. Sądzę, że i Pana też to dziwi.

Ostatnie miesiące tygodnie i dni pokazują, że po 4-ech latach rządów ekipy Jerzego Buzka, Polakom żyje się dużo gorzej. Wysprzedano wiele majątku narodowego, wprowadzono wcześniej wspomniane 4 niedopracowane reformy. Polityka rządu, doprowadziła do nie notowanego w Polsce bezrobocia, uwidacznia się wyraźnie kryzys gospodarczy. Finanse państwa znajdują się w fatalnym stanie. Niedostatecznie rosną dochody a jak wiem, wiele wydatków jest marnotrawione. Proszę więc powiedzieć, jaką pan poseł miałby receptę na szybki stabilny rozwój kraju, ożywienie wzrostu gospodarczego, poprawę życia wielu rodzinom, które coraz częściej ledwie wiążą koniec z końcem?

Cudownej recepty nie ma nikt. Trzeba jednak porzucić liberalne dogmaty monetarystów i wrócić do mechanizmów, które już obowiązywały i się sprawdziły. Kraj musi wrócić na ścieżkę rozwoju i przyrostu PKB, a nie schładzania gospodarki, bo ona osiągnęła już stan hibernacji.

Jak według pana będzie wyglądał budżet 2002?

Budżet będzie, bo państwo musi mieć budżet. Ale będzie to najgorszy budżet od 1990 roku.

Wiesz to dziś 38% obywateli, którzy jeszcze do niedawna liczyli na rozwój polskiej wsi i rolnictwa. Tymczasem polityka rządu, integracja z Unią Europejską wymusza niemal rozpad polskiego rolnictwa. Jakie sensowne wyjście widzi pan dla polskiej wsi na XXI wiek?.

Integracja Polski z Unią Europejską jest koniecznością, a dla rolnictwa i wsi dużą szansą. Polega ona także i na tym, że UE próbuje u siebie odtwarzać ten kształt wsi, który zachował się u nas. Nasza wieś musi, co oczywiste, przechodzić przemiany, ale wcale nie musi powielać drogi, jaką przebyła wieś zachodnioeuropejska.

W jakim stopniu i na jakiej płaszczyźnie popiera pan integrację Polski z Unią Europejską?

Do dzisiaj UE i to niewielkim kosztem zdobyła w Polsce praktycznie wszystko co chciała. Per saldo Polska do niej mocno dopłaca. Pora zatem, by zrównoważyć stosunki. PSL nie chce mieć więcej, jak tylko to; by nasze wejście do UE było na takich warunkach, na jakich wchodziły do niej kraje dołączające do wcześniejszej EWG.

Na początku kadencji rządu Jerzego Buzka, premier sam wiele mówił o wyrównywaniu szans i likwidacji barier społecznych i środowiskowych. W wygłoszonym exposé, jakże dużo padło słów o prowadzeniu polityki pro rodzinnej, pomocy społecznej, pomocy rodzinnej, zwiększeniu zasiłków itd. Tymczasem widząc i znając tragedię wielu rodzin, następuje dalsze zróżnicowanie materialne społeczeństwa, bez pracy jest już prawie 3mln ludzi, a Państwo Polskie nie jest w stanie zaspokoić, nawet najdrobniejszych potrzeb swoich obywateli. Jak PSL widzi ulżenie bytu i poprawę życia wielu tysiącom rodzin?.

Pan premier już tyle powiedział i tyle naobiecywał, że sam nie pamięta ani co powiedział, ani co obiecał. Bujania ludzie mają już dość, a receptą, jeżeli w ogóle ona istnieje, jest tylko dobra praca, uczciwość w działaniu i poważne traktowanie ludzi.

W wyniku reformy administracyjnej kraju wyraźnie zwiększyły się dysproporcje rozwojowe i ekonomiczne pomiędzy regionami. Czego wyraźnym przykładem jest właśnie byłe województwo tarnowskie. Jakimi zasadami w celu zmniejszenia dysproporcji między regionami powinien kierować się nowy rząd, także PSL który jak widać z ostatnich sondaży, w Sejmie może mieć wiele do powiedzenia?

Równomierny rozwój wszystkich regionów, w tym i degradowanego tarnowskiego, wymaga jednej strategii polityki regionalnej. UE umie to robić i ma efekty. Instrumentem tej strategii jest rzeczywista decentralizacja, przekazanie samorządom kompetencji i środków oraz monitorowanie działań na dole i elastyczne reagowanie na obserwowane wyniki owych działań samorządów.

W ubiegłym roku Polska wstąpiła w struktury NATO. W związku z tym realizowany jest 6cio letni program restrukturyzacji, unowocześnienia i odnowy polskiej armii. Są także kosztowne zobowiązania, a cała ta modernizacja idzie w kierunku „zamiany ilości na jakość” to za sobą niesie likwidację dziesiątek garnizonów, a zatem likwidację miejsc pracy. Jak według pana posła, powinna wyglądać przebudowa Wojska Polskiego i wypełnianie obowiązków członka NATO?

W sprawie obecności Polski w NATO jest zgoda ponad podziałami. Tu już nic nie ma zatem co dywagować i politykować, lecz trzeba konsekwentnie realizować zadania zawarte w przyjętym harmonogramie.

Podczas wielokrotnych wystąpień w sejmie zabierał pan głos w niejednej sprawie. Walczył pan o dotację do paliwa rolniczego, straży pożarnych, wiele interesował się pan oświatą a nawet ruchem drogowym. Proszę powiedzieć dlaczego był pan przeciwny wprowadzeniu ograniczenia prędkości do 50 km na godzinę w terenie zabudowanym. Z drugiej zaś strony, jak pamiętam mówił pan o fatalnym stanie dróg i ich nawierzchni. Przecież gorsze, drogi /to normalne/ wymagają mniejszej prędkości?

Byłem przeciw dlatego, że w myśleniu wnioskodawców dominuje przekonanie, iż jedynym sposobem na rozwiązanie problemów komunikacyjnych jest postawienie wszędzie znaków zakazu. Ja natomiast wychodzę z założenia, że najpierw trzeba w pełni wyegzekwować obowiązujące prawo, a nie tworzyć kolejnej fikcji. Obserwuje Pan to przecież i na drogach w gminie Zakliczyn. Jest wreszcie i taka możliwość, że zarządcy dróg mogą sami ustalać ograniczenia prędkości na pewnych odcinkach, wystarczy więc korzystać z już istniejących możliwości, a nie tworzyć nowe byty prawne.

Ostatnie tygodnie przyniosły kolejne protesty krakowskich kupców, którzy nie chcą kolejnego supermarketu. Na początku roku, o ile dobrze pamiętam w sejmie było posiedzenie na temat ograniczenia budowy super i hipermarketów. Czy może pan wyrazić swoje zdanie w tej kwestii?

Sieć super i hipermarketów w Polsce jest już chyba ponad potrzeby klientów. Jestem przeciw powiększaniu ich liczby, a ponadto powinny one sprzedawać więcej polskich towarów. Zatrudniony w nich polski personel nie może też być tak wyzyskiwany, jak to się teraz dzieje. Uderza mnie również to, że praktycznie nie płacą podatków od dochodu, bo go ponoć nie mają, to skąd zatem tyle wniosków o otwarcie nowych? Przecież to nielogiczne.

W lipcu Gazeta Krakowska w artykule pt. „Dyplom dla córki” wyraźnie zbliżyła pana posła do swojego kolegi Edwarda G. Pan poparł jego działania i stanął także w obronie jego córki Katarzyny, która ponoć dopuściła się fałszerstwa. Czy może pan powiedzieć jak zakończyła się ta sprawa?

Do mojego biura w czasie dyżurów przychodzą różni ludzie i to w różnych sprawach. Stąd i w sprawie p. E.G. napisałem do redaktora. Otrzymałem odpowiedź, że sprawę bada prokuratura, co zamyka mój dalszy w niej udział.

Proszę powiedzieć co dziś należy zmienić w polskim prawie?

Dużo, a hasłowo to: ustabilizować, ujednolicić, nadać mu komunikatywność, a przede wszystkim konsekwentnie stosować; - prawo ma chronić uczciwych.

Powódź w 1997 powódź w 2001. To akurat lata wyborów parlamentarnych, jak się orientuję, ma pan pełny obraz tych wydarzeń. Jak więc oceniliby pan organizację państwa wobec klęsk żywiołowych?

Te powodzie są jednak nieporównywalne. W tym kontekście prestiż państwa tym razem uratowali strażacy. Najpilniejsze natomiast jest uchwalenie ustaw o stanach nadzwyczajnych oraz doposażenie jednostek ratowniczych w sprzęt. W tegorocznej powodzi najgroźniejsze były małe rzeczki i potoki, a były takie groźne, bo wyspecjalizowane instytucje nie konserwują urządzeń gospodarki wodnej. To kosztowna nauczka na przyszłość.

Czy trudno jest być posłem?

Jeśli się b. rzetelnie podchodzi do swoich obowiązków, to jest to zajęcie absorbujące. Proszę tego nie traktować jednak

jako uzalanie się. W końcu chciałem być posłem, bo ta rola daje też dużo satysfakcji.

Wiem, że pan poseł od kilku lat czyta nasz miesięcznik. Rozmawiając z panem 4 lata temu, pamiętam, miał pan o Głosicielu pozytywne zdanie. Dziś nieco przybraliśmy się w kolor i z 16 stron doszliśmy do 52. Urząd Gminy pomaga dofinansowuje jego druk SPiRG, wydaje pismo. Proszę powiedzieć czy po 4ech latach widać zmiany?

Czytam „Głosiciela” b. regularnie, bo jest on dla mnie dobrym źródłem informacji o stanie spraw w gminie. Cieszy mnie rozwój pisma, bo to oznacza, że przyjęło się na trudnym przecieź rynku. Jest ono także dobrym zwiastunem rozwijającej się samorządności, a jedynym z jej mierników jest właśnie prasa lokalna.

Jak i kiedy wypoczywa poseł Wiesław Woda, w końcu należy pan do bardzo aktywnych parlamentarzystów? Czy udaje się panu wygospodarować trochę czasu dla rodziny?

Rzeczywiście w rodzinie jestem gościem, ale na szczęście rodzina jest wyrozumiała i nieźle znosi moją prawie stałą nieobecność. Na urlopie w klasycznym tego słowa znaczeniu w tym roku nie byłem i chyba nie będę. W wolnych chwilach, bo i takie się na szczęście zdarzają, najchętniej przebywam w pasiece.

Na co może liczyć Gmina Zakliczyn i jej mieszkańcy, gdy zostanie pan na drugą kadencję posłem w sejmie?

Od wyborców zależy czy tak się stanie. Ale jeżeli tak, to całą mocą będę wspierał samorząd, działające w gminie instytucje, torował drogę, gdzie trzeba, a także podejmował interwencję w jednostkowych sprawach mieszkańców gminy.

Panie pośle, dziś piękne uroczyste otwarcie SP i Gimnazjum w Paleśnicy, dyrektor szkoły, wójt i wiele osób, kierowało w stronę W. Wody podziękowania, przypisało panu wiele zasług w powstanie tego budynku. Jak już wcześniej wspomniałem mieszkańcy gminy, także Paleśnicy znają pańskie działania i pańską pomoc w ciągu ostatnich lat. - Niestety dzisiejszej nocy, na terenie Gminy Zakliczyn pojawiły się ulotki, które miały odniesienie do pańskiej osoby. Czy pan je widział?

Tak widziałem i czytałem, zresztą od rana do mnie i do mojej rodziny urywały się telefony od zbulwersowanych tym faktem, moich wyborców, zwolenników i mieszkańców Gminy Zakliczyn w tym Paleśnicy. To działanie jest poniżej godności człowieka!

Czy może się pan odnieść do tej kwestii?

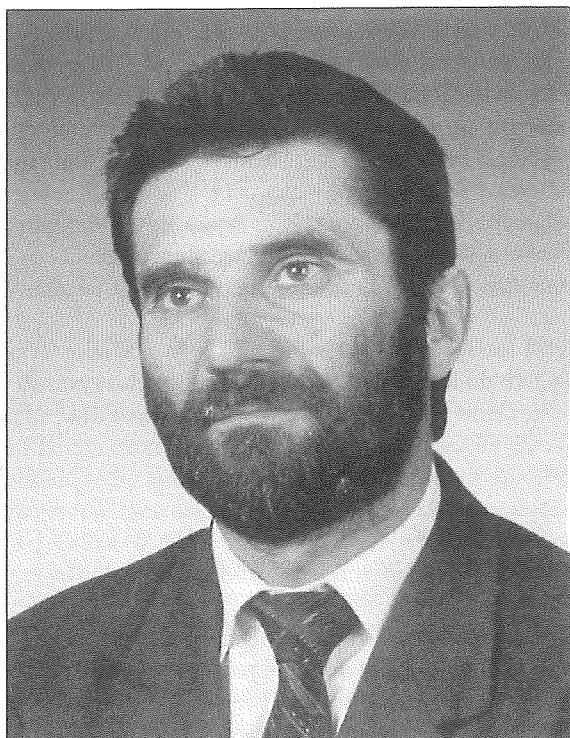
Nie będę udowadniał, że nie jestem wielbłądem i nie mam garba, te inwektywy oczywiście są zupełnie nieprawdziwe, no ale cóż, trudno podejmować polemikę z jakimś anonimowym człowiekiem. Jeśli jest zainteresowany, to może zapytać biskupa Kazimierza Górniego z Rzeszowa czy udzielał mi ślubu kościelnego, a na inne nie będę przytaczał świadków bo po prostu nie ma z kim polemizować

Myślę, że nasza rozmowa dobiega końca, pragnę na jej zakończenie serdecznie podziękować mieszkańcom gminy Zakliczyn za stałą łączność ze mną, liczne wyrazy poparcia i sympatii, a także prosić o dalsze poparcie. Swoją kampanię prowadzę pod hasłem „Nie zawiodłem i nie zawiodę”.

Panie pośle i kandydacie na posła, dziękuję za poświęcenie czasu i wyczerpujące odpowiedzi dla czytelników „Głosiciela”. Życzę powodzenia w kampanii wyborczej.

Dziękuję panu serdecznie.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE



Władysław Żabiński

Lista nr 6 Pozycja 4

- ❖ owoce wzrostu gospodarczego były dzielone sprawiedliwie
- ❖ powstrzymany został wywóz za granicę znacznej części dochodu narodowego
- ❖ państwo było dobrze zorganizowane i służyło ludziom

Władysław Żabiński zamieszkały Sukmanie gm. Wojnicz. Prowadzi gospodarstwo ogrodniczo hodowlane (hodowla niekonwencjonalna)

Wybitny działacz PSL, współtwórca Odrodzonego Ruchu Ludowego. Współprzewodniczący porozumień Rzeszowsko – Ustrzyckich z rządem PRL w 1981 r. Poseł na Sejm RP Ziemi Tarnowskiej w latach 1989 – 1997.

Członek władz krajowych Stronnictwa. Założyciel Małopolskiego Stowarzyszenia Agrarnego, którego celem jest obrona rodzinnych gospodarstw wiejskich i wskazywanie nowych kierunków rozwoju. Wybrany człowiekiem roku 1996 przez czytelników Gazety Krakowskiej za ogrom pracy w rozwiązywaniu ludzkich problemów życiowych.

W uznaniu zasług na rzecz społeczności Gminy Zakliczyn, Rada tej Gminy nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Gminy. Władysław Żabiński to człowiek dla którego wartości ludowe i narodowe są podstawą drogi życiowej i działalności społeczno politycznej.

Szanowni Państwo Drodzy Wyborcy !

Przed nami wrześniowe wybory. Rozstrzygną one o losach Polski nie tylko na cztery lata, ale pokolenia. Dziś sprawy idą w złym kierunku.

Czas na Zmiany !

Jeżeli zostaną wybrani na posła RP dzięki Waszemu poparciu zadbam o to aby:

- ❖ polityka gospodarcza służyła krajowej wytwórczości i naszemu rolnictwu

Dlaczego będę głosował na - WŁADYSŁAWA ŻABIŃSKIEGO

Maria Pagacz – psycholog

Zachęcam wszystkich psychologów, pedagogów i nauczycieli oraz ludzi zaangażowanych w pracę z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną do oddania swego głosu na Wł. Żabińskiego ponieważ jest on osobą godną zaufania, której nie są obojętne losy Ojczyzny.

Dr Antoni Pasternak – lekarz weterynarii

Podobnie jak inni mieszkańcy gminy Zakliczyn jestem wdzięczny Władysławowi Żabińskiemu za ogromną pracę na rzecz Gminy. Będę na niego głosował gdyż jest człowiekiem uczciwym i wielkim patriotą.

Barbara Kosińska – Geras lek. stomatolog

Będę głosować na PSL, gdyż jest jedyną partią na scenie politycznej o typowo polskich korzeniach kultywującą tradycje narodowe. Swój głos oddam na uczciwego i zaangażowanego w sprawy Polski patriotę jakim jest Władysław Żabiński.

**ZWRACAM SIĘ DO WAS WSZYSTKICH O UDZIAŁ
I POPARCIE MOJEJ OSOBY W WYBORACH
23 WRZEŚNIA 2001 R.**

Władysław Żabiński

„BLISKO LUDZKICH SPRAW”

WYBORY 2001

Nadchodzi czas wyborów,
czas wielkich przemyśleń, rozwagi
niejeden Polak się spostrzegł,
że został okpiony i nagi.

Jeden wyznaje błędy,
że jest to droga nie tędy
inny co nabrał to trzyma
głuchy na wszystko i się wydyma.

Co ukradł trzyma, w szponach ofiarę,
błuzni ze strachu, na wszystko co stare
czy już tak bardzo jest zacierzwiony,
że ssając matkę, wbija w nią szpony.

Ile miejsc pracy stworzyli kolesie
i gdzie kolonie dzieciom, dziś ta opcja niesie

Ile dla siebie zagarnięto kasy,
jakie dla starych dziś nastały czasy.

Ci co judzili, są dziś są wstrzemięźliwi
taka pozycja mnie już też nie dziwi.
Jak dziecię zbroi, powiem tu krótko,
przeczekaj chwilę, siedząc cichutko.

Wyczyny jednak, brodzące zostaną
bo są zbyt wielkie i Ojczyznę ranią
Dziury w budżecie, w kraju afery,
jeszcze niezgody, ta opcja ma cztery.

Pobożność, modły nie idą w parze,
Kraj jest złupiony, liczą się gaże
Topnieje armia i miejsca pracy
i honor w świecie mamy ladacy.

Stanisław Dudek

Internet w Gminie

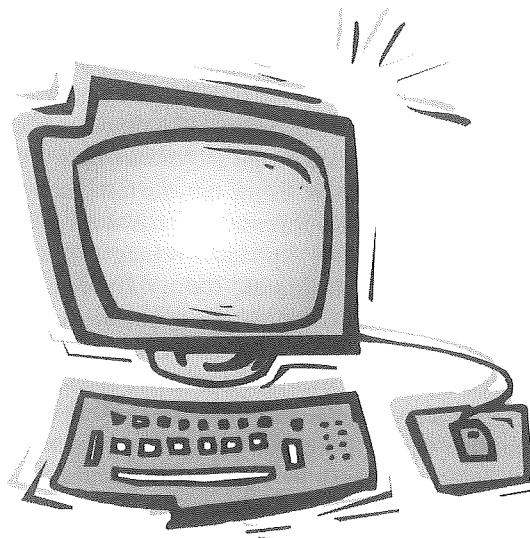
Drodzy czytelnicy. Ponieważ na terenie naszej gminy ciągle przybywa komputerów a także podłączeń do internetu, pragniemy przybliżyć adresy internetowe na których to wiele dowiemy się o swojej gminie, znajdziemy najświeższe wiadomości, prezentacje wiosek i wiele fotografii, ot chociażby dokumentujących budowę kościoła na wzgórzu w Jamnej czy lipcową powódź. Zatem zapraszamy na zakliczyńskie strony internetowe. Zarówno w domu jak również w „KAWIARENCE” na poddaszu ratusza, która czynna jest codziennie od rana do godziny 21.

ADRESY INTERNETOWE Z GMINY ZAKLICZYN

1. www.zakliczyn.w.pl
- Niezależny Zakliczyński Serwis Internetowy.
2. www.gim.z.p
- Strona Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie.
3. www.republika.pl/zsz zakliczyn
- Strona Zespołu Szkół Zawodowych w Zakliczynie.
4. www.republika.pl/zakliczyn nd
- Oficjalna strona Parafii w Zakliczynie.
5. www.atlas.okay.pl/psa/tar/gminy/zakliczyn/
- Oficjalna strona Gminy Zakliczyn.
6. www.zakliczyn.prv.pl
- Oficjalna strona Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie.
7. <http://spgimpales.republika.pl>
- Oficjalna strona Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Paleśnicy.
8. www.jamna.org.pl
- Oficjalna strona duszpasterstwa dominikanów z Poznania na Jamnej.

ADRESY INTERNETOWE MAŁOPOLSKI W KTÓRYCH TAKŻE WIELE INFORMACJI O GMINIE ZAKLICZYN.

1. www.malopolska.pl
- Małopolska online



2. www.region-malopolska.pl
- Małopolski Serwis Informacyjny, adresy gmin i powiatów małopolski/ minn. Gminy Zakliczyn
3. www.turystyka.tarnow.pl
- informacje o walorach turystycznych powiatu tarnowskiego/ minn. o Zakliczynie.

Tak więc będąc w internecie,
wszystko o gminie się dowiecie!

**POCZTA e-mail do Głosiciela i RCTiDK
w Zakliczynie:**
e-mail: rctidk@poczta.onet.pl.

§ PORADY PRAWNE §

Stawomir Wypasek

BONY PALIWOWE DLA ROLNIKÓW

Od dnia 1 lipca 2001r. obowiązują przepisy ustawy dnia 27 kwietnia 2001r zmieniające ustawę o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz. U. nr 56, poz. 580). Celem znowelizowanej ustawy o VAT , jest zmniejszenie kosztów produkcji rolnej poprzez zmniejszenie wysokości wydatków rolników na olej napędowy, który jest podstawowym paliwem zużywanym w produkcji rolnej. Przepisy te przewidują, że rolnik będący właścicielem, co najmniej jednego ciągnika, może ubiegać się o tzw. bon paliwowy, za który nabędzie olej napędowy. **Bon paliwowy jest środkiem płatniczym mającym na celu nabywanie oleju napędowego, uprawniającym sprzedawcę tego oleju do zwiększenia podatku naliczonego o kwotę odpowiadającą wartości nominalnej bonu paliwowego.**

Niezbędnym warunkiem do otrzymania bonów paliwowych jest posiadanie ciągnika rolniczego. Za ciągnik rolniczy, uważa się pojazd silnikowy skonstruowany do używania łącznie ze sprzętem do prac rolnych, leśnych lub ogrodniczych.

Bony paliwowe będą rozprowadzane przez banki spółdzielcze, których właściwość miejscową dla poszczególnych gmin określi Minister Finansów. Uprawnionym do otrzymania bonu paliwowego będzie podatnik podatku rolnego, prowadzący działalność rolniczą. Bony wydawane będą raz na pół roku. Aby otrzymać bon paliwowy podatnik podatku rolnego jest zobowiązany do wystąpienia z wnioskiem do wójta lub burmistrza (prezydenta) o wydanie zaświadczenia, iż prowadzi gospodarstwo rolne i jest podatnikiem podatku rolnego. W zaświadczeniu tym ponadto znajdują się dane dotyczące podatnika: jego PESEL, numer dowodu osobistego, potwierdzenie posiadania ciągnika oraz określenie wartości bonów. Jednakże zaświadczenie takie nie może być wydane, jeżeli podatnik zalega z płatnością podatku. Maksymalna wartość bonów za dane półrocze to iloczyn powierzchni użytków rolnych w gospodarstwie (dotyczy to powierzchni określonej w ewidencji gruntów według stanu na pierwszy dzień półrocza którego dotyczy zaświadczenie) i kwoty podatku akcyzowego od oleju napędowego o zawartości siarki od 0,05 % do 0,2 %.

Sprzedawca bonu paliwowego będzie zobowiązany do skasowania bonu to znaczy przystawienia na nim pieczęci kasującej oraz pieczęci sprzedawcy. Musi on też przedziurkować bon w celu uniemożliwienia jego powtórnego użycia. Na sprzedawcy ciąży też obowiązek przechowywania bonu przez okres 5 lat. Zarówno nieskasowanie jak i nieprawidłowe skasowanie bonu nie daje sprzedawcy prawa do odliczenia podatku.

Przerobione, podrobione lub budzące wątpliwości co do autentyczności bony paliwowe, podlegają zatrzymaniu przez sprzedawcę oleju napędowego. Podrabianie, przera-

bianie bonu paliwowego albo upoważnienia do odbioru bonów, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych , karze pozbawienia wolności do lat 3, albo obu tym karom łącznie.

Ustawa ta obowiązuje od dnia 1 lipca 2001r. Do tej pory nie ukazały się jeszcze przepisy wykonawcze niezbędne do stosowania ustawy. Jednakże wiadomo już , że bony za drugie półrocze 2001r. będą wydawane do końca stycznia 2002r. Rolnicy, więc będą mogli odebrać bony za kilka miesięcy i dopiero wtedy z nich korzystać. W chwili obecnej mogą jednak składać w urzędach gminy wnioski o wydanie zaświadczeń uprawniających do ubiegania się o bony.

RENTY STRUKTURALNE W ROLNICTWIE

Ustawa z dnia 26 kwietnia 2001r. (Dz.U. nr 52 poz. 539) o rentach strukturalnych w rolnictwie , wprowadziła możliwość wcześniejszego przechodzenia na emeryturę dla rolników już od roku 2002. Założeniem tej ustawy jest **poprawa struktury gospodarstw rolnych w Polsce, oraz tworzenie dużych gospodarstw rolnych mogących konkurować z gospodarstwami rolnymi z krajów Unii Europejskiej.** W Europie Zachodniej w rolnictwie zatrudnionych jest jedynie kilka procent społeczeństwa, w Polsce kilkadziesiąt. Jednakże wydajność unijnych gospodarstw rolnych, które są większe i lepiej zorganizowane, a przez to potrafią konkurować o rynki zbytu, jest o wiele większa. Nieuchronnie, więc także struktura obszarowa polskich gospodarstw musi się zmieniać i powoli przystosowywać do standardów unijnych. Przewiduje się, że małe, rozdrobnione gospodarstwa nie będą mogły się utrzymać na rynku. Dlatego też, rozwiązaniem może być przekazywanie ziemi w celu utworzenia dużych gospodarstw rolnych mających o wiele większe szanse na utrzymanie się. Ustawa ta wzorowana jest na rozwiązaniach UE.

Ustawa przewiduje możliwość przekazywania gruntów rolnych przez rolników w wieku o 5 lat niższym od wieku emerytalnego na rzecz osób, które z przejętych gruntów powiększą już istniejące gospodarstwa rolne, przy czym powierzchnia tego powiększonego gospodarstwa rolnego nie może być mniejsza niż 15 hektarów.

Jeżeli rolnik nie będzie miał możliwości przekazania gospodarstwa rolnego innemu rolnikowi , na jego wniosek nieruchomości wchodzące w skład gospodarstwa przejęte zostaną nieodpłatnie na własność Skarbu Państwa. Na własność Skarbu Państwa mogą być przejęte wyłącznie nieruchomości wolne od obciążeń z wyjątkiem służebności gruntowych.

Prawo do renty strukturalnej przysługiwać będzie rolnikom w przedziale wiekowym 55-60 (kobiety), 60-65 lat (mężczyźni), tj. nie wcześniej niż 5 lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Rolnicy ubiegając się o prawo do renty strukturalnej będą musieli spełnić następujące warunki:

- gospodarstwo rolne przez okres co najmniej ostatnich 5 lat przed złożeniem wniosku o przyznanie renty strukturalnej stanowiło własność rolnika lub jego małżonka lub współwłasność małżonków,
- prowadzić nieprzerwaną działalność rolniczą przez

okres ostatnich 10 lat bezpośrednio poprzedzających złożenie wniosku o rentę strukturalną, przy czym działalność ta była jedynym lub głównym utrzymaniem,

- podlegać ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu na podstawie przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników przez okres wymagany do uzyskania emerytury rolniczej z chwilą ukończenia 55 lat (kobiety), 60 lat (mężczyźni),

- zaprzestać prowadzenia działalności rolniczej,
- przekazać gospodarstwo rolne o łącznej powierzchni wynoszącej, co najmniej 3 ha.

Ustawa uznaje, że działalność rolnicza była jedynym lub głównym źródłem utrzymania rolnika, jeżeli w okresie wymienionych 10 lat podlegał on ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu, określone w przepisach o ubezpieczeniu społecznym rolników, przez co najmniej 5 lat, z czego 2 lata tego ubezpieczenia przypadają na okres bezpośrednio przed złożeniem wniosku o rentę strukturalną.

W przypadku, gdy działalność rolnicza prowadzona jest przez małżonków, renta przysługuje, jeżeli warunki określone w ustawie spełnią oni jednocześnie i przełączą gospodarstwo rolne. Jeśli jeden z małżonków ma ustalone prawo do emerytury lub renty z ubezpieczenia społecznego lub zaopatrzenia emerytalnego albo, jeśli jest objęty innym niż rolnicze ubezpieczeniem społecznym lub zaopatrzeniem emerytalnym – wtedy prawo do renty przysługuje jedynie jego małżonkowi spełniającemu określone w ustawie warunki. Prawo do renty strukturalnej nie przysługuje rolnikowi, który ma ustalone prawo do emerytury lub renty z ubezpieczenia społecznego lub zaopatrzenia emerytalnego albo, jeśli jest objęty innym niż rolnicze ubezpieczeniem społecznym lub zaopatrzeniem emerytalnym

Warunkiem niezbędnym do otrzymania renty strukturalnej jak wyżej wskazano, jest przekazanie gospodarstwa o powierzchni co najmniej 3 ha. Jednakże gospodarstwo powinno być przekazane na powiększenie jednego lub kilku istniejących już gospodarstw rolnych, przy czym powierzchnia powiększonego gospodarstwa rolnego nie może być mniejsza niż 15 ha. **Rada Ministrów może jednak określić województwa i powiaty, w których powierzchnia powiększonego gospodarstwa rolnego może być mniejsza niż 15 ha.**

Przekazanie gospodarstwa rolnego może być odpłatne lub nieodpłatne. Umowa przekazania musi być sporządzona w formie aktu notarialnego.

Nabywca gospodarstwa rolnego musi spełniać następujące warunki:

- być rolnikiem,
- posiadać kwalifikacje rolnicze,
- nie mieć ustalonego prawa do emerytury lub renty z ubezpieczenia społecznego lub zaopatrzenia emerytalnego.

Przyjmuje się, że osoba fizyczna przejmująca gospodarstwo rolne posiada kwalifikacje rolnicze, jeżeli uzyskała zasadnicze, średnie lub wyższe wykształcenie rolnicze albo ekonomiczne o specjalności przydatnej do prowadzenia działalności rolniczej, lub też prowadzi działalność rolniczą, co najmniej od 5 lat.

Rolnik przekazujący gospodarstwo rolne w zamian za rentę strukturalną może zachować na własne potrzeby

działkę o powierzchni nie podlegającej opodatkowaniu podatkiem rolnym.

Wysokość renty strukturalnej będzie wynosić półtora-krotność najniższej emerytury, czyli na dzień dzisiejszy ponad 700 zł. W przypadku przekazania gospodarstwa przez małżeństwo każdemu z uprawnionych rolników przysługuje świadczenie w tej wysokości. **Renta taka może być wypłacana nie dłużej niż przez 5 lat, do osiągnięcia przez rolnika wieku emerytalnego lub do czasu nabycia prawa do renty albo emerytury z ubezpieczenia społecznego lub zaopatrzenia emerytalnego.**

Ustawodawca rygorystycznie potraktował podjęcie działalności rolniczej przez rolnika, który przekazał już gospodarstwo. Podjęcie działalności rolniczej oznacza bezpowrotną utratę prawa do renty strukturalnej. Tak więc praktykowane dotychczas formalne przepisanie ziemi i kontynuacja prowadzenia działalności rolnej nie będzie możliwa w przypadku rent strukturalnych. Renta ulegnie zawieszeniu, jeśli uprawniony do renty strukturalnej podejmuje prowadzenie działalności podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia społecznego bez względu na osiągany dochód. W zależności od rodzaju prowadzonej działalności, renta ulegnie zawieszeniu w całości lub w połowie.

Renta strukturalna będzie świadczeniem finansowanym całkowicie z budżetu państwa, aż do chwili naszego wejścia do Unii Europejskiej. Z chwilą przystąpienia do Wspólnoty pojawi się możliwość współfinansowania ze środków strukturalnych przez budżet Unii. Obsługą rent strukturalnych zajmie się Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Decyzja w sprawie przyznania tych rent lub odmowy, będzie należała do prezesa KRUS. Od decyzji tych będzie przysługiwało odwołanie do ministra właściwego ds. rozwoju wsi w terminie i na zasadach określonych w Kodeksie postępowania administracyjnego. Wnioski o rentę rolnik będzie składał w oddziale właściwym dla miejsca zamieszkania w I kwartale danego roku, jeśli nie później niż do końca następnego roku kalendarzowego ukończy 55 lat kobieta lub 60 lat mężczyzna. Jeżeli rolnik pozostaje w związku małżeńskim, wniosek obejmować powinien także drugiego małżonka. Do wniosku należy dołączyć dokumenty uzasadniające prawo do renty. Wypłata renty przewidziana jest dopiero od 1 stycznia następnego roku kalendarzowego po złożeniu wniosku.

Ostateczny termin składania wniosków o przyznanie renty upływa z dniem 31 marca 2010r. Ustawa zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2002. W dniu dzisiejszym trudno ocenić czy przekazanie gospodarstwa w zamian za rentę będzie opłacalne dla rolników czy też nie. Zależy to w głównej mierze od dochodowości gospodarstwa, które rolnik posiada i zamierza przekazać. Nie została także do tej pory wyjaśniona kwestia przekazania gospodarstwa rolnego poniżej 3 ha., co w naszej rzeczywistości może być najczęstszym zjawiskiem. Stąd też już po uchwaleniu tej ustawy pojawiły się postulaty jej nowelizacji, która umożliwi przekazywanie gospodarstw przez drobnych rolników.

**Państwa pytania prosimy kierować
pod nr telefonu 6278212
lub na adres redakcji.**

„ALMARCO”

Nie chcemy być konkurencją dla innych !

ALMARCO to firma handlowa pana Aleksandra Bajorka działająca na zakliczyńskim rynku już od 1991 roku. Wtedy to firma zaczynała od sprzedaży soków i napojów owocowych oraz piwa. Z racji możliwości negocjacji cen, upustów i dowozu większej ilości towaru do domu klienta, firma zdobyła popularność, szybko zaczęła się rozwijać i powiększać asortyment handlowy towarów. Po zakupie od Gminnej Spółdzielni części magazynów i budynku sklepu, firma Almarko otworzyła nowy bardzo dobrze zaopatrzony sklep z towarami spożywczymi, codziennego użytku, chemicznymi, napojami, owocami i pieczywem z 3-ech piekarni. W sklepie są także nowości pojawiające się na rynku. Jak poinformował nas właściciel ALMARKO, pan Aleksander Bajorek, „większość towarów sprzedawanych w naszym sklepie w detalu, pochodzi z magazynu hurtowego naszej firmy. W przyszłości w miarę środków będziemy starali się odremontować budynek, gdyż wymaga on gruntowego remontu: dach, instalacja gazowa niedrożna, elewacja. Planuję także ogrodzenie obejścia, wykonanie parkingu i placu pod stoły i parasole na wzór małego ogródka kawiarnianego”. Nie chcemy być konkurencją dla innych, stosujemy zdrowe zasady handlu”. Przy zakupach zbiorczych jak przystało na nowoczesną firmę, staramy się stosować rabaty i zachęcające promocje do robienia zakupów w naszej firmie. Niebawem wprowadzone zostaną różne konkursy. - Po krótkiej rozmowie, odwiedziliśmy nowy sklep. Z racji miłej obsługi i różnorodności towarów zrobił on od razu miłe wrażenie, a dwie uśmiechnięte ekspedientki Jadwiga i Bernadka, potrafiły oczarować by nie jednego. W imieniu firmy i szefa, za pośrednictwem naszej redakcji zapraszają wszystkich do odwiedzenia nowego sklepu, który od lipca czynny jest od poniedziałku do piątku od 6 – 18. W soboty od 6 – 16, natomiast w niedzielę od 9 – 15.

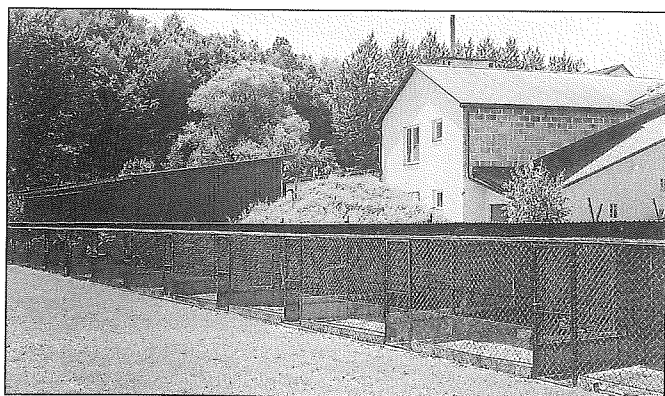
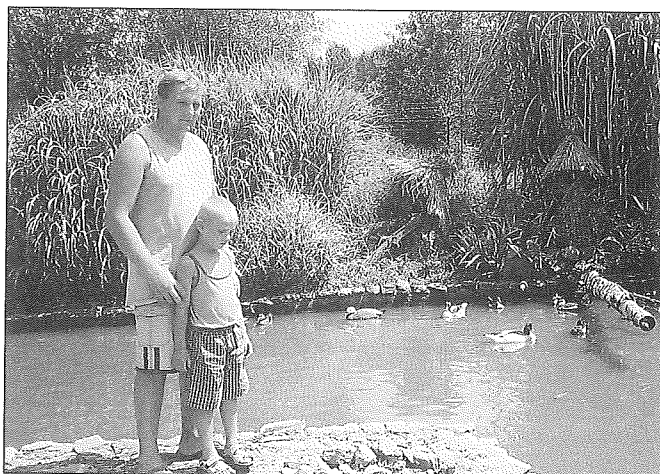
Aby zaprezentować pełniej nasz sklep chcę podkreślić, że wszystkie towary w naszym sklepie są zapisane w komputerze, natomiast sprzedaż ich dokonywana jest za pomocą czytnika komputerowego – dodała w pełni uśmiechnięta pani Jadwiga.

A zatem F.P.H.U. „ALMARCO” zaprasza do nowego sklepu na ulicę Malczewskiego 31.



Niezwykły miłośnik zwierząt z Filipowic!

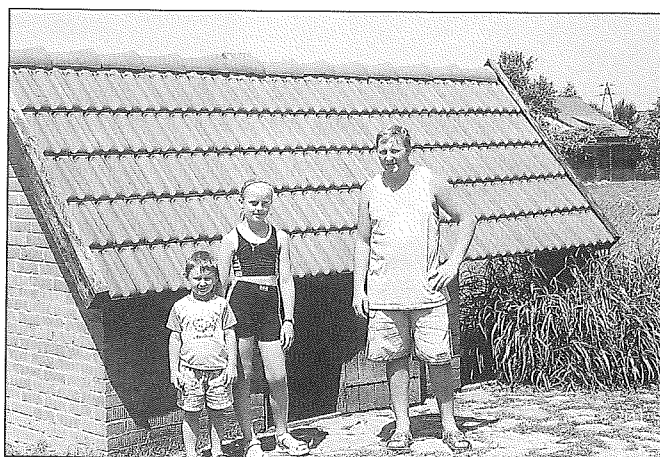
Pan Mariusz Salamon od dziecka był miłośnikiem ptaków, zwierząt i wszystkich małych żywych stworzeń. W wieku 4 lat wychodził na wysokie drzewa do ptasich gniazd, jako dziecko zbijał klatki na hodowanie zwierząt, w wieku szkolnym hodował już różne odmiany królików i gołębi. Od początku 90-tych lat, posiada pod ścisłą kontrolą, na swoim ranczo ponad 18 gatunków kaczek i 16 gatunków innych ptaków. Wśród nich są: Uszak niebieski, Uszak brunatny, Olśniak himalajski, Olśniak *Lophophorus impejanus*, Trzeciewia górzca, bażant srebrzysty, kaczki mandarynki, dwa kucyki, serek, mała mini świnka, koń „Zeus”, klacz „Elunia”, sarenka „Basia” i 3 daniele. W przyszłości pan Mariusz marzy o hodowli jeleni. Ustawodawstwo polskie, dziś jednoznacznie nie zabrania, ani też nie określa jasnych zasad, hodowania i tworzenia takich prywatnych zwierzyńców. Pan Mariusz w rozmowie powie-

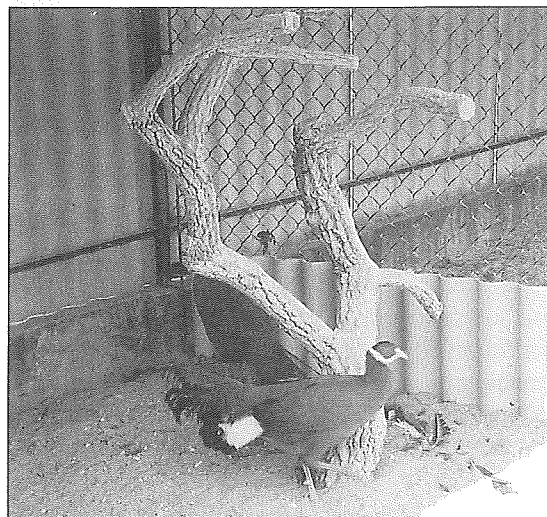
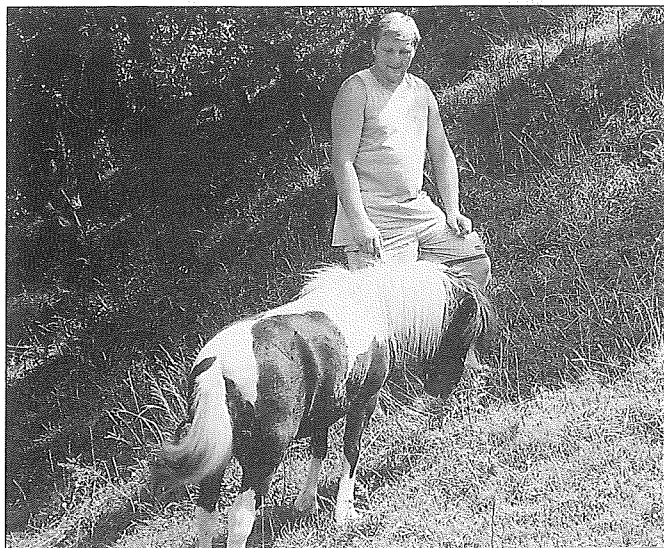
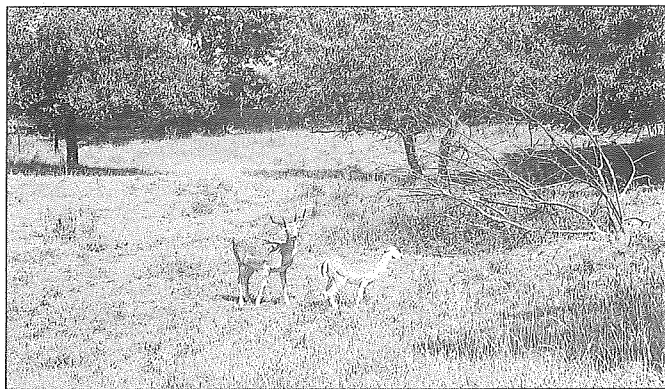
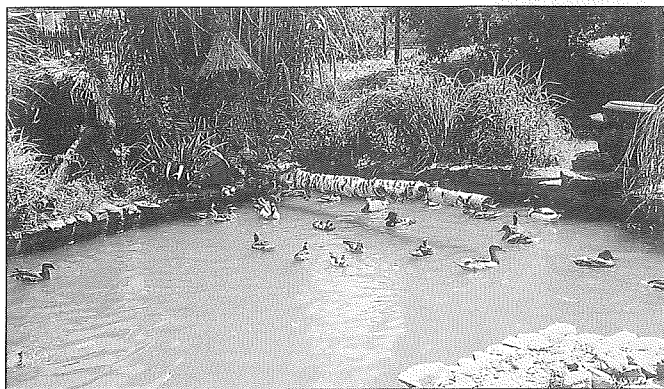
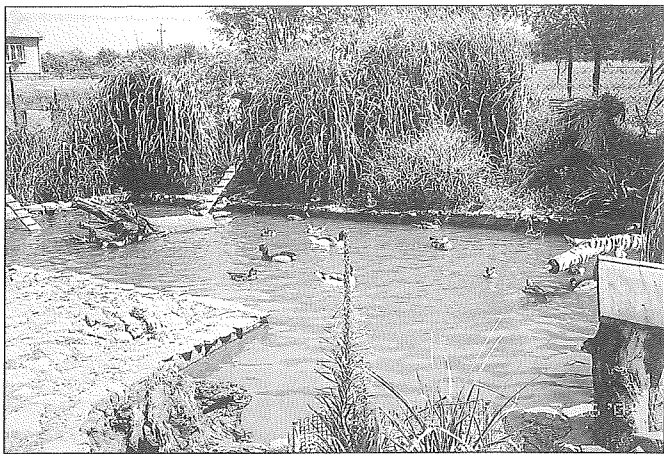


czywiście w tym wszystkim, widać wiele dobrego działania, pielęgnacji, pasji i czułości niemniejszej niż do własnej żony. A co na to żona? Żona pani Renata podobnie jak jej ulubieniec Mariusz, chętnie o tym wszystkim rozmawia, z uśmiechem opowiada o różnych przygodach i pracy ze zwierzętami. Podczas nieobecności męża, sama się nimi zajmuje, karmi je i poi. Jak powiedziała naszej redakcji, hobby i pasja męża jej nie przeszkadza. Choć czasami denerwuje ją przebywanie męża w swym „ZOO”, przez całą niedzielę. „Jak nie widzę go w domu to wiem, że z pewnością jest u swoich ulubieńców”.

„To wszystko mam z powodu mojej pasji i dla siebie. Ptaki i inne zwierzęta to świat duży, kolorowy i piękny. -

dział mi, że posiada stosowne pismo na przechowywanie wszystkich tych zwierzątek. Poza tym to przecież głównie zwierzęta łowne, kaczki obręczkowane traktowane jako hodowlane. „Oczywiście mam także kilka ptaków Azjatyckich, te trafiły do mnie z różnych powodów i w różnych okolicznościach. Zazwyczaj były chore, zmaltretowane, lub połamane. Ja pomogłem im przetrwać i dziś one są mi za to wdzięczne. To sama radość i przyjemność zrobić coś dla tych małych stworzeń. Często wydaje mi się, że one wyczuwają moją dobrą intencję i są mi za to wdzięczne. Wszystko jest spełnieniem moich marzeń, gdyż pielęgnacja, hodowla zwierząt i ptaków była moją pasją od dziecka”.- powiedział pan Mariusz. Rze-





Powiem jednak szczerze, że każdy kto tu przyjedzie będzie mógł wejść i wszystko to pooglądać. Gdy będę miał czas sam oprowadzę i opowiem."

Pan Mariusz swoją fachową wiedzę w temacie hodowli i żywienia zwierząt zdobył na różnego rodzaju kursach i szkoleniach. Także wymienia doświadczenia z wieloma kolegami, którzy na terenie kilku województw w Polsce, posiadają podobne zwierzęce ogrody. Nadal zdobywa nowe kontakty i wyjeżdża nawet zagranicę w celu poznawania coraz większego grona ludzi, dla których zwierzęta są wszystkim.

Cały ten zwierzynek jest pod czujną opieką pana dr weterynarii Adama Czaplaka, który Mariusza i zwierzęta te często odwiedza, dokonuje ich przeglądu, czasami zapisuje stosowne leki i stosuje działania profilaktyczne. Niektórym co pewien czas aplikuje środki na odrobaczanie. Jak powiedział naszej redakcji dr Czaplak, całą tą pasję i zamięłowanie do zwierząt pana Mariusza, pochwała. To kosztowne hobby, lecz dzięki tej osobie udało się uratować już niejedno małe stworzenie. Jeden tylko przykład – w lipcu ulewne deszcze spowodowały zniszczenie bocianiego gniazda w Ryglicach. Niestety wraz z gniazdem spadł młody bociek. Trafił on za pośrednictwem konserwatora przyrody do Filipowic, gdzie mógł już liczyć na fachową opiekę i leczenie połamanych żeber i uszkodzonej nogi – To hobby jednak rzeczywiście kosztuje, wymaga środków na budowanie całej infrastruktury dla

zwierząt, karmę i wiele innych rzeczy. Wymaga także poświęcenia. – Pan Mariusz od 10 lat wstaje o 3/30 nad ranem i wraz ze swoimi pracownikami wyjeżdża w 4 strony świata ze świeżutkim pieczywem. Jest on bowiem właścicielem piekarni „Lucynka” w Filipowicach. Na dziś zatrudnia 50 stałych pracowników, którzy głównie zajmują się wypiekiem kilku rodzajów chleba, bułek, ciast i placzków. Inwestując w rozwój firmy, w tym roku zakupił on nowoczesny niemiecki piec do wypieku słodkich bułek, ciast a nawet tortów, które to pod zamówienie piekarni zawsze gotowa jest zrobić. „Nie żałuję zrobienia tego wcale nie taniego zakupu, gdyż myślę, że klienci jeszcze bardziej docenią nasze wyroby”. Za zarobione pieniądze szykuje ptaszkom i kaczkom, specjalne domki, kupuje granulaty, siana i inne pożywienie. Na koniec naszej wycieczki i rozmowy, p. Mariusz powiedział, że cały ten świat zwierząt inspirowa go do innych działań i mobilizuje go do pracy w piekarni. Całość to niemal 3 ha wymarzonego dla zwierząt miejsca, ogrodzonego specjalną siatką z Belgii. Dziś zagospodarowany jest 1 ha. Jak więc widać wszystkie zwierzęta i ptaki mają tu jak w raju, a pan Mariusz poświęca im ponad dwie godziny dziennie. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że nie robi on tego z przymusu, obowiązku czy konieczności, lecz z powodu wielkiej pasji i zamięłowania do świata zwierząt.

Opr. i foto: Krzysztof Chmielowski

Wychowawcom pod rozwagę

„Wychowanie to przykład i miłość – nic więcej”

Fridrich Frohel

Do opracowania niniejszego tekstu skusił mnie artykuł pani mgr Zofii Wójcik pt. „Wychowanie dzieci i młodzieży – naszą wspólną sprawą” („Głosiciel” nr 4(75)/maj 2001). W obszernym tekście pod wyżej wskazanym tytułem autorka uzasadnia tezę, że aby wychowywać należy się zjednoczyć. Pozwólcie Państwo, że przypomnę dość obszerny fragment tekstu.

„Często słyszymy obiegowe stwierdzenie: „ta młodzież jest zła”. Ta młodzież nie jest zła. Ta młodzież jest tylko zagubiona, dla tych dzieci dorośli mają za mało czasu. Pozostawiamy ich często samych, rodziców zastępuje telewizor i komputer. Nie dajemy im odpowiednich wzorców do naśladowania. Jak często wy rodzice mówicie im o dobrych, prawych, uczciwych, życzliwych ludziach? Dzieci dowiadują się o złych nauczycielach, katechetach, słuchają o morderstwach, aferach, kradzieżach i napadach. Czy tak naprawdę wygląda świat? To od nas ludzi dorosłych zależy, jakie będą dzieci, jaka będzie młodzież, bo to właśnie my dorośli deprawujemy i demoralizujemy młode

pokolenie. To wychowanie rodzinne daje pierwsze początki krystalizowania i formowania się prawego człowieka. Zatem nie należy się dziwić, że w rodzinie, w której panuje ciągła wzajemna niechęć lub brak zaufania, w której na porządku dziennym mają awantury, w których dochodzi do częstych pijackich libacji, wyrastać będzie dziecko trudne do dyscyplinowania, agresywne, podejrzliwe, kłamliwe, nietolerancyjne i obojętne. Dziecko w atmosferze chłodu i obojętności traci wrodzoną serdeczność stając się niezdolne do prawdziwych reakcji uczuciowych.

Budząca się w nim tęsknota do innego domu wytwarza w nim obojętność oraz niechęć do rodziców. Gdy znów wzajemna obojętność rodziców przeradza się we wrogość, a podatny grunt w dziecku znajduje bunt i okrucieństwo.”

Proszę, abyście Państwo wybaczyli mi ten nieco przydługi cytat. Czytając ten tekst zastanawiam się jak nań odpowiedzieć. Pomyślałem sobie, że byłoby ciekawie gdyby opowiadało 12-14 letnie dziecko.

Nie...

Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.

Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję. Poczucia bezpieczeństwa.

Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jest to w ogóle możliwe.

Nie rób ze mnie większego dziecka niż jestem. To sprawia, że przyjmuję postawę głupio dorosłą.

Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.

Nie chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami lepiej jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.

Nie wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.

Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem, lecz twoja młodziąca przewaga.

Nie zwracaj zbyt wiele uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć twoją uwagę.

Nie zrzędz. W przeciwnym razie muszę się przed tobą bronić i robię się głuchy.

Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie stłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.

Nie zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.

Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.

Nie bądź niekonsekwentny. To mnie oglupia i wtedy tracę całą wiarę w Ciebie.

Nie odtrącaj mnie, gdy dręcę Cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić Cię o wyjaśnienie, poszukam ich gdzie indziej.

Nie wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.

Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia.

Nie wyobrażaj sobie, że przepraszając mnie stra-

cisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej ci się nawet nie śniło.

Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.

Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też urosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się to udało.

Nie bój się miłości. Nigdy.

Filip Łobodziński, warszawski pedagog przetłumaczył z języka angielskiego anonimowy tekst, który zatytułował – „NIE”.

Tekst ten dedykuję tak rodzicom jak i nauczycielom – słowem wychowawcom. Czytając go i analizując stwierdzam, że... sam nie jestem bez winy. To dobry tekst. Zechciejcie Państwo przeczytać go bez uprzedzeń, będąc po stronie własnych dzieci. To się na pewno opłaci. Zachęcam także do pisania listów. Niekoniecznie musimy się ze wszystkim zgodzić, ale podyskutować zawsze można. Zakończę – jak zacząłem cytatem.

„Dzieci nie liczą czasu, toteż starczy im go na gruntowne obserwacje.”

Jakob Bosshart

Opracowanie: Kazimierz B. Schütterly



Od redakcji:

„Głosiciel” do chwili obecnej opublikował następujące teksty traktujące o wychowaniu dzieci i młodzieży:

1. Przydatność metody harcerskiej w wychowaniu – Kazimierz B. Schüttely; nr 67/wrzesień 2000 r.

2. Wychowanie moralne w harcerstwie – zapomniane wartości wychowawcze – Iwona Lenkiewicz; nr 68/październik 2000 r.

3. Dziecko w naszym życiu – prof. dr hab. Heliodor Muszyński; nr 69–70/listopad-grudzień 2000 r.

4. Wychowanie dzieci i młodzieży – naszą wspólną sprawą – mgr Zofia Wójcik; nr 4(75)/maj 2001 r.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZY WIERSZ O DRZEWIE ROZSTRZYGNĘTY!!!

Podczas letniego wypoczynku od szkoły ogłoszony został konkurs na najpiękniejszy wiersz o drzewie. Konkurs ten skierowany był do młodzieży w wieku do lat 15-tu.

Na konkurs wpłynęło 8 prac, autorstwa 4 osób.

W dniu 28.08.2001., komisja konkursowa w składzie: Maria Szczepanek (Przewodnicząca), Danuta Gac, Magdalena Budzyn, po zapoznaniu się ze wszystkimi utworami, postanowiła przyznać i nagrodę Agnieszce Zielonce z Gwoźdźca, i wyróżnić Marysię Dudek z Zakliczyna.

Prezentujemy dwa, naszym zdaniem najciekawsze i najbardziej dojrzałe utwory tych młodych poetek.

ZACZAROWANE DRZEWO

Co to jest drzewo?

*To na pewno nie gałęzie rozłożone w prawo i lewo,
To nie pień, liście, kora, korzenie
Lecz to jest najpiękniejsze spełnione me życzenie.
Zapytasz: „Najpiękniejsze spełnione marzenie?
Dlaczego?”*

Posłuchaj tej historii a dowiesz się mój kolego:

*Znalazłam w trawie małe ziarenko
Więc wsadziłam je do ziemi prędko,
A kiedy wcześniej rano się obudziłam
Cud nad cudami w ogrodzie zobaczyłam.*

*Z mojego ziarenka drzewo wyrosło,
A na nim sto jabłek złotych urosło.
Zbiegłam do ogrodu by przyrzyć się z bliska
Bo jeszcze nigdy nie widziałam tak cudnego zjawiska.*

*Zobaczyłam piękne jabłuszko i rękę wyciągnęłam po nie,
Lecz gdy go zerwałam, wyleciało mi z dłoni,
Spadło na ziemię i gdy pękło na pół bardzo się zdziwiłam,
Bo w środku największego i najpiękniejszego motyla
zobaczyłam.*

*Gdy na jego grzbiet wsiadłam to wzbił się do góry,
Byliśmy wyżej niż dom, las, góry i chmury.
Do przepięknej, leśnej krainy dolecieliśmy
I mnóstwo potężnych drzew zobaczyliśmy.
Rosły tam drzewa: klonu, lipy, śliwy, wiśni
W takiej ilości co nikomu się nie śni.*

*Rosły tam nie tylko drzewa bo jeszcze kwiaty i krzewy
A słyszeć było tylko brzęczenie pszczołek i ptaków śpiewy.
Niczym latem zielona ląka były wszystkie liście,
A pnie i gałęzie były proste jak drut oczywiście.
I wtedy pomyślałam:*

„Szkoda, że na ziemi

Nie ma tylu fantastycznych drzew i tyle pięknej zieleni.”

*I dlatego nigdy mój miły kolego
Nie mów, że „DRZEWO to tylko drzewo.”*

Agnieszka Zielonka, Gwoździec

LIPA

*W środku wsi przy drodze na placu
rośnie lipa wiekowa od tamtego czasu
o której różne legendy przekazują starzy
gdzie przechodzić odpocznij i młodzian pomarzy*

*Szlachetne to drzewo, nie poskąpi cienia
w lecie zaprasza podróżnych, jest sławne z imienia
miodem hojnie pszczoły częstuje, wonią kusi każdego
w nastrój powagi, marzenia wprowadzi bliźniego.*

*Oj lipa ta przez wiek cały niejedno widziała
moc nieszczęść, wojny, złą aurę lata przetrwała
miała swe blizny od kul i szrapneli
żywy pamiątnik mieszkańców w niej mieli*

*Wiatry i burze jej gałązki smagały
jak twarz marynarza na sztormie, szarpały
to znów żar lata, czy mróz w zimie je hartował
by z wiosną usiadł na nich ptak, śpiewem je hołdował*

*Wędrowiec z szacunkiem tędy przechodził
i wzrokiem po koronie upojnie wodził
Matka na piersi znak krzyża znaczyła
bo na tej lipie kapliczka była*

*Lipo Ty dumo nasza, ktoś posadził ciebie
to jedna z tajemnic, jakie masz dla siebie
albo i sama nie pamiętasz tego
jak niemowlę porzucone, nie zna rodzica swego*

*Ty koronę dumnie wznosisz na wieś całą
tych co pracują po rosie, okrywasz chwałą
na zimę listki oddajesz w kolorze
by z wiosną nowe przybrać jak zorze.*

Marysia Dudek, Zakliczyn

Serdecznie gratulujemy i życząc dalszych sukcesów,
zachęcamy do spotkań z tą jakże ułotną i nie dla wszystkich
dostępną sferą życia duchowego.

M. Budzyn



SZUKASZ PRACY?

MOŻE POPROWADZISZ PASIEKĘ?

Urząd Gminy w Zakliczynie informuje wszystkich zainteresowanych o możliwości podjęcia pracy w ramach nowego programu pszczelarskiego wdrażanego w gminie Zakliczyn.



Co najmniej 80 bezrobotnych z gminy Zakliczyn może znaleźć wkrótce pracę przy pszczołach, a rolnicy będą mieli możliwość uprawy miododajnych roślin, za które otrzymają rekompensatę pieniężną.

Projekt rozwoju pszczelarstwa w gminie Zakliczyn został opracowany wspólnie z firmą APIPOL.

W dniu 7 września w remizie strażackiej OSP w Zakliczynie odbyło się spotkanie zainteresowanymi tą pracą mieszkańcami.

W kolejnym numerze Głosiciela podamy szersze informacje z tego spotkania.



Z.U. „KIPER”

ZMECHANIZOWANE ROBOTY ZIEMNE

Poleca usługi:

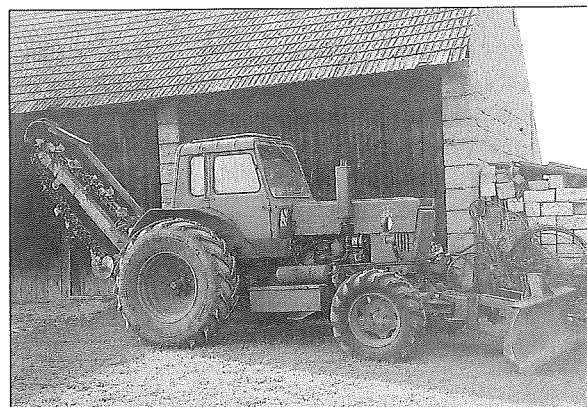
- koparko- ładowarką
- fundamenty
- pod kostkę
- nasypy
- koparką łańcuchową:

woda } cena za metr bieżący
gaz }

Konkurencyjne ceny

**Zapraszamy
do korzystania z naszych usług**

**Kubisz Andrzej Lusławice 126
Tel. (014)66-535-17**

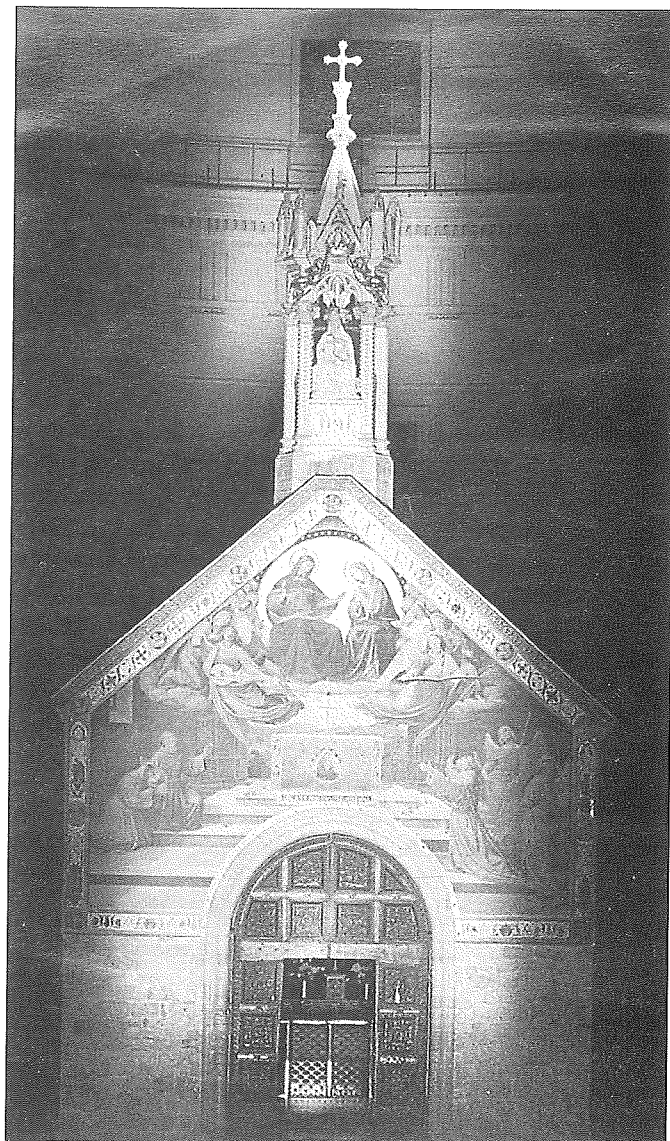


Odpust Porcjunkuli w Zakliczynie

Od wielu lat, tak i w tym roku w dniu 2 sierpnia w uroczystość Matki Bożej Anielskiej odbył się Odpust Porcjunkuli w Zakliczynie. Wierni mogli zyskać odpust zupełny spełniając następujące warunki. Czynnością przepisaną do uzyskania tego odpustu jest pobożne nawiedzenie w tym dniu kościoła franciszkańskiego lub parafialnego z równoczesnym odmówieniem Modlitwy Pańskiej i Symbolu Wiary/ Ojcze nasz i Wierzę. Ponadto wymagane są warunki: sakramentalna spowiedź, Komunia święta i modlitwa według intencji Ojca Świętego /Pod Twoją obronę/. Wymagane jest wykluczenie przywiązania do jakiegokolwiek grzechu /nałogowego/ a nawet powszedniego. Jeżeli brak pełnej tego rodzaju dyspozycji, lub jeżeli powyższe warunki nie wszystkie są spełnione, to odpust będzie cząstkowy. Każdy odpust można ofiarować w różnych intencjach, również za zmarłych.

Bazylika Matki Bożej Anielskiej w Asyżu, została wybudowana w latach 1569 – 1679, z woli św. Piusa V, Papieża według planów G.G. Alessi. Należy ona do najokazalszych świątyń chrześcijaństwa. W roku 1909 Papież św. Pius X podniósł ją do godności Bazyliki Patriarchalnej i potwierdził jej tytuł „Głowy i Matki całego Zakonu Braci Mniejszych”. Rozległy i wysadzony drzewami plac przed Bazyliką, którego projekt opracował G. Nicolosi, ma przypominać las, jaki otaczał kiedyś Porcjunkulę. Wnętrze Bazyliki stanowią trzy pełne harmonijnego piękna szerokie nawy w doskonałym stylu doryckim. W pośrodku Bazyliki znajduje się Kaplica Porcjunkuli. Kaplica bardzo stara i otaczana wielką czcią z powodu objawień anielskich, jakie miały w niej miejsce. Należała do opactwa benedyktynów na górze Subasio. Znajdowała się na terenie zwanym „Porcjuncula” to znaczy „cząsteczka”. Później nazwa tego skrawka ziemi przeszła na całą kaplicę. Przez długi czas opuszczoną odnowił Św. Franciszek. Tutaj odkrył on swoje prawdziwe powołanie. Tutaj założył Zakon Braci Mniejszych /1209/ i tutaj zamieszkał. Od benedyktynów otrzymał w darze miejsce i kaplicę, aby uczynił z niej centrum swojej nowej wspólnoty. Tutaj św. Klara przyjęła od św. Franciszka habit zakonny, 28 marca 1211 roku. Był to początek Zakonu Sióstr Klarysek. Tutaj w 1216 roku w czasie ekstazy, Franciszek otrzymał od samego Pana Jezusa, przez wstawiennictwo Matki Boskiej Anielskiej Odpust Porcjunkuli, zatwierdzony później przez Papieża Honoriusza III. Tutaj św. Franciszek spędził ostatnie dni swojego życia i tutaj zmarł, prosząc, aby położono go na gołej ziemi, 3 października 1226 roku, wieczorem. Jak głosi życiorys, pewnej letniej nocy w roku 1216 św. Franciszek z Asyżu usłyszał w swej celi wezwanie, by udał się do Kaplicy. Zobaczył w niej nad ołtarzem Pana Jezusa, a po jego prawej stronie Najświętszą Marię Pannę w otoczeniu aniołów. Głos mówił: „Franciszku, w zamian za gorliwość, z jaką ty i twoi bracia staracie się o zbawienie dusz, poproś mnie dla nich i dla czci mego imienia o łaskę, jaką zechcesz. Dam ci ją, gdyż dałem ci światu, abys był światłem dla narodów i podporą mojego Kościoła”. Św. Franciszek upadł na twarz i odpowiedział: „Trzykroć Święty Boże!. Ponieważ znalazłem Łaskę w Twoich oczach, ja, który jestem tylko proch i popiół i najędzniejszy z grzeszników, błagam Cię z uszanowaniem, na jakie tylko zdobyć się mogę, abys raczył dać Twoim wiernym tę wielką łaskę, aby wszyscy po odbytej ze skrucą spowiedzi i

po nawiedzeniu tej Kaplicy mogli otrzymać Odpust Zupełny i przebaczenie wszystkich grzechów”. Zwracając się do Maryi dodał: Proszę Błogosławioną Dziewicę, Matkę Twoją, Orędowniczkę rodzaju ludzkiego, aby poparła moją sprawę przed Tobą”. Chrystus Pan rzekł: to o co prosisz, jest wielkie, ale



otrzymasz jeszcze większe łaski. Daję ci odpust, o który usilnie błagasz, pod warunkiem jednak, że będzie on zatwierdzony przez mego Najwyższego Namiestnika, któremu dałem moc związywania i rozwiązywania tu na ziemi!”.

Już następnego dnia św. Franciszek spotkał się z Papieżem Honoriuszem III i przedstawił prośbę o zatwierdzenie odpustu dla Kaplicy Matki Bożej Anielskiej, nazwanej Porcjunkulą – Małą Częsteczką, znajdująca się około dwa kilometry od Asyżu. Papież zapytał: „na ile lat go żądasz?” Na to odpowiedział święty „biedaczyna”: „Ojcie święty, proszę Cię byś odpustu nie liczył na lata, ale na dusze, aby wszyscy, którzy rozgzeszeni i przejści skruczą serdeczną, weszli do Kościoła Matki Boskiej Anielskiej. Aby otrzymali zupełne darowanie kar doczesnych na tym i na tamtym świecie”. „To o co prosisz, jest wielkie i dotychczas nie było praktykowane w Kościele” – zauważył Honoriusz III. Franciszek jednak odrzekł:

„Dlatego przychodzę tu i proszę nie w moim imieniu, ale w imieniu Jezusa Chrystusa, który mnie tu posłał”. Papież udzielił odpustu na dzień poświęcenia kościółka odbudowanego przez św. Franciszka, które miało miejsce 2 sierpnia. Indulgentia plenaria in aeternum – Odpust Zupełny na zawsze!. W XIV – stuleciu podobny odpust papież przyznawali innym kościołom franciszkańskim. Papież Bł. Pius IX, 22 lutego 1847 roku rozszerzył przywilej Odpustu Porcjunkuli na wszystkie kościoły parafialne oraz inne świątynie, przy których istnieje III Zakon Franciszkański. Dekret Kongregacji Odpustów w roku 1952 rozszerza przywilej odpustu zupełnego, na 2 sierpnia lub najbliższą niedzielę dla wszystkich kościołów i kaplic, nawet publicznych.

Należy przypomnieć, że odpust jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone w Sakramencie pokuty. Otrzymuje je wierny, odpowiednio przygotowany i po wypełnieniu określonych warunków „przez działanie Kościoła, który jako sługa odkupienia autorytatywnie rozporządza skarbcem zadość uczynień Chrystusa i Świętych”. Odpusty mogą udzielane być żywym i umarłym. Darowanie kary otrzymuje się za pośrednictwem Kościoła, który mocą udzielanej mu przez Chrystusa władzy związywania i rozwiązywania działa na rzecz chrześcijanina i otwiera mu skarbiec zasług Chrystusa i Świętych, by otrzymać od Ojca miłosierdzia darowania kar doczesnych, jakie należą się za grzechy. W ten sposób Kościół chce nie tylko przyjąć z pomocą chrześcijaninowi, lecz także pobudzić go do czynów pobożności, pokuty i miłości.

Ponieważ wierni zmarli, poddani oczyszczeniu, także są członkami tej samej komunii świętych, możemy pomóc im, między innymi, uzyskując za nich odpusty, by zostali uwolnieni od kar doczesnych, na które zasłużyli swoimi grzechami. Odpust Zupełny Porcjunkuli można zyskać raz jeden w uroczystość Matki Bożej Anielskiej.

Najbliższe odpusty odbędą się w Kościele parafialnym pw. Św. Idziego w Zakliczynie. Na św. Idziego Opata, patrona kościoła - 1 września i w pierwszą niedzielę października na św. Matki Bożej Różańcowej, patronki parafii. W kolejnym numerze pisma przybliżę czytelnikom Głosiciela właśnie, Rzym-sko – katolicką Parafię w Zakliczynie nad Dunajcem.

O. Witalis Stefan Szerba OFM.

Letni wypoczynek zakliczyńskiej młodzieży

OAZA 2001

30 osobowa grupa młodzieży z parafii zakliczyńskiej w dniach od 01. 08 do 10. 08 2001 wypoczywała na 10 – dniowej oazie w Krzesławicach, gmina Raciechowice. Organizatorem tego typu wypoczynku był ks. Krzysztof Węgrzyn zakliczyński katecheta.

Jak sama nazwa wskazuje „oaza” to przede wszystkim miejsce odpoczynku, to wypoczynek połączony z modlitwą i ewangelizacją, jej charakter jest religijny. Oprócz wielu imprez, atrakcji, wycieczek, ma swoje miejsce także i modlitwa. W naszej parafii oaza jest organizowana po raz pierwszy.

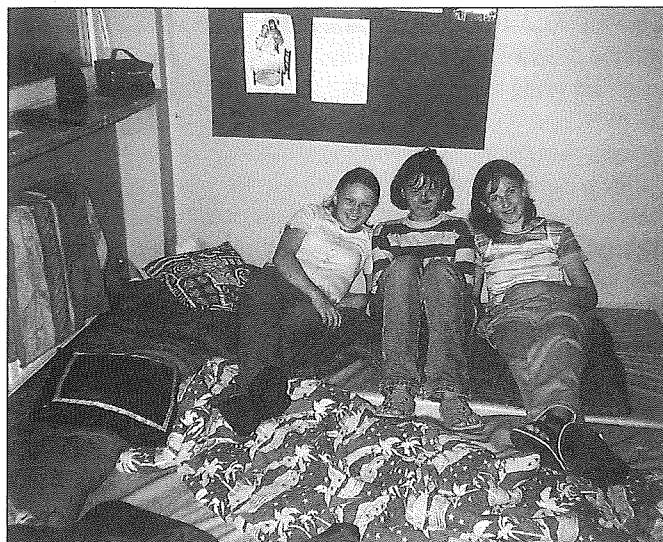
Po powrocie zapytaliśmy księdza o krótkie podsumowanie pobytu naszej młodzieży na oazie.

- Na początku byłem bardzo przerażony, ponieważ żadne z dzieci nie było jeszcze na oazie i nie wiedzieli na czym polega taki wypoczynek. To nie kolonia gdzie są tylko same atrakcje, imprezy i wycieczki, ani też nie rekolekcje gdzie jest tylko modlitwa, oaza to jedno i drugie. Młodzież szybko się przystosowała i zrozumiała co to jest. Muszę przyznać że nie miałem żadnych problemów wychowawczych, dzieci były bardzo zdyscyplinowane i wspaniale dogadywaliśmy się. Był niewielki problem od strony medycznej, przede wszystkim bóle głowy, brzucha, lekkie potłuczenia, no niestety sam sobie musiałem z tym radzić. To moja już szósta oaza a druga w tej miejscowości.

Myszę że młodzież jest zadowolona, zresztą widać to było po ich twarzach, a tego typu wypoczynek dał im na pewno wiele korzyści.

Tak oceniają oazę uczestnicy:

- Angelika: Byłam pierwszy raz na oazie, ale na pewno nie ostatni, było wspaniale, mieliśmy tyle różnych atrakcji, dużo zwiedzaliśmy, nauczyłam się bardzo dużo piosenek religijnych.



Ksiądz był bardzo miły.

- Rafał: Jestem bardzo zadowolony, najbardziej podobały mi się wędrowki z księdzem, ksiądz był świetny. Organizacja była dobra, niewielki problem z prysznicem, mogło być trochę więcej czasu wolnego. Ogólnie było fajnie i chętnie pojadę na przyszły rok.

- Szczepan: Jestem tego samego zdania co Rafał, dodam jeszcze że ksiądz był dla nas bardzo miły i opiekuńczy.

- Sylwia: Ja też byłam pierwszy raz, jestem zachwycona atmosferą jaka panowała na oazie, byliśmy jedną rodziną. Szkoda że ten czas tak szybko minął, było nam żal odjeżdżać, mam nadzieję że w przyszłym roku znowu się tam spotkamy.

- Ewelina: Było super, wspaniałe jedzenie, dużo wycieczek, konkursów i wiele innych atrakcji. Dużo śpiewaliśmy, byliśmy podzieleni na grupy, nasze animatorki i ksiądz byli dla nas bardzo mili. Mieliliśmy także „Drogę Krzyżową” i mszę św. o godzinie 24.00 na zakończenie oazy. Na pewno pojadę w przyszłym roku.

Nic dodać nic ująć, z wypowiedzi wynika że oaza to wspaniały wypoczynek dający młodzieży nie tylko wiele miłych atrakcji ale także pogłębia kontakt z Bogiem.

Ksiądz przedstawił nam także program oazy.

7.00 – pobudka

7.50 – modlitwa, msza św.

9.00 – śniadanie

10.00 – podsumowanie poprzedniego dnia
przez poszczególne grupy

10.30 – temat dnia

11.30 – przerwa praca w grupach

13.00 – obiad

13.30 – czas wolny

16.00 – śpiew

16.45 – czas wolny

18.00 – kolacja



19.00 – planowanie dnia następnego

19.30 – pogodny wieczorek

21.00 – modlitwa wieczorna

22.00 – cisza nocna

Program zmieniał się, kiedy było wyjście w teren, oraz był modyfikowany w zależności od pogody.

Prawie wszyscy uczestnicy oazy wyrazili chęć uczestnictwa w przyszłym roku, jeżeli tylko będzie organizowany taki wypoczynek.

Rodzice uczestników oazy są bardzo wdzięczni księdzu Krzysztofowi za organizację takiego typu wypoczynku, i tą drogą pragną podziękować za chęć, zaangażowanie i opiekę nad młodzieżą.

E.S

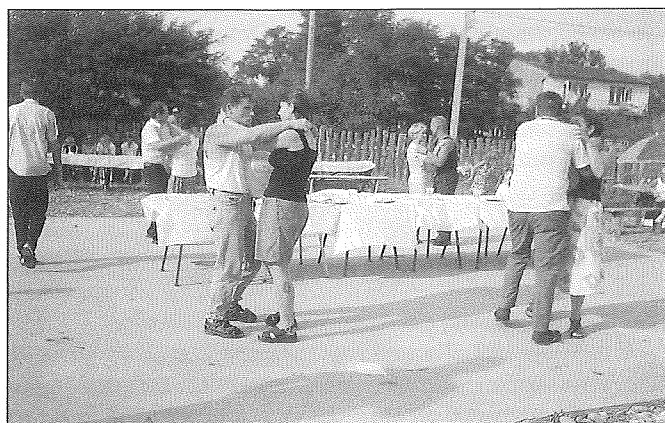
„MISS ODJECHAŁA ROWEREM !”

W upalną sierpniową niedzielą (36°C, w cieniu) na Festynie Rodzinnym w Wesołowie, zgromadziło się wiele rodzin, mieszkańców oraz gości, którzy pragnęli oddać swój głos w wyborach na Miss Lata – Małolata 2001. Zgłosiło się 6 pięknych kandydatek w wieku od 13 – 16 lat. Już na początku było na co popatrzeć. Kandydatki w pierwszej kolejności prezentowały się w strojach kąpielowych, ich wygląd i opalone

ciało zachwycił nie jednego. Eliminacje trwały 3 godziny, a w ciągu tego okresu kandydatki odpowiadały na zagadki, które zadawał prowadzący, wykazywały się dowcipami oraz odgrywały sceny z życia wzięte np.: „Powrót męża do domu w poważnym stanie nietrzeźwym, - reakcja żony. Jako przyszłe gospodynie kleiły pierogi, a śpiewając piosenki biesiadne, młode dziewczyny, rozbudziły publiczność swym jakże sło-



wiczym głosem. Publiczność także nie marnowała czasu, w przerwach eliminacji Kawiarnia „Elita” organizowała różne konkursy w których wzięło udział wiele osób. Między innymi z najciekawszych i zabawnych konkurencji było jedzenie potraw na czas, taniec z balonem, biegi przełajowe z przeszkodami i wiele innych. Kierowniczka Kawiarni pani Marta, podczas imprezy wielokrotnie częstowała spragnione od gorąca dzieci, napojami, lodami i bananami. Na godzinę 19 zapowiadany był finał wyboru Miss. Przebrane w piękne, (tym razem) wieczorowe stroje dziewczyny, zaprezentowały się przed publicznością po raz ostatni. Po prezentacjach, rozpoczęła się zbiórka kuponów na „Miss Publiczności”, a jury rozpoczęło pracę. Po kilkunastu minutach, orkiestra „Retro” pod kierownictwem Stanisława Wróbla, przygrywająca podczas całego festynu, zaczęła grać marsza. Z szatni na scenę w jego rytmie, zaczęły wychodzić wszystkie uczestniczki, kandydatki na „Miss Lata- Małolata”. W napięciu wszyscy oczekiwali na werdykt komisji jury, gdyż wielu miało swoją upatrzoną dziewczynę na laureatkę tegoż konkursu. Po chwili prowadzący imprezę podszedł do mikrofonu i powiedział mam tu już wyniki. Aby państwa nie trzymać w napięciu, wszem i wobec ogłaszam, że 75-ma głosami, na Miss Publiczności wybrana została Joanna Świerczek z Krakowa. Wice Miss Lata Małolata zostaje Magda Szymańska z Wesołowa. A teraz uwaga, uwaga – decyzją jury na Festynie Rodzinnym w Wesołowie w dniu 19.08.2001 na Miss Lata Małolata zostaje wybrana Sylwia Gabrowska z Wesołowa. Po przeczytaniu protokołu konkursowego, nastąpił moment dekoracji a także chwila dla reporterów. Uradowana Miss powiedziała, że jest bardzo szczęśliwa, wszystkim za to wszystko dziękuję i obiecuję wystąpić tutaj także za rok. Kierowniczka kawiarni „Elita” i organizatorka tejże imprezy, pani Marta nie skąpiła nagród obdarowując wszystkie uczestniczki eliminacji a przede wszystkim zwyciężczynię. Miss odjechała na nowoczesnym rowerze górskim, natomiast pozostałe Miss otrzymały nagrody rzeczowe. Z racji wspaniałej pogody na imprezę przybyło wiele osób, tworząc wspaniałą i dobrze bawiącą się publiczność. Natomiast



całość jej była bardzo udana. Zapytany przez naszą redakcję, Janusz - mąż pani Marty, skąd bierze czas i pomysły na przygotowanie tak wspaniałego programu odpowiedział nam krótko, „Czas się zawsze musi znaleźć” natomiast co do organizacji imprez powiedział „Naucz Jasia kultury, to i Jasek będzie ją miał, jak są dobre plany to i czyn udany”.

Przyg. K. Chmielowski

TWÓRCZOŚĆ NASZYCH MIESZKAŃCÓW

Z CZASEM

*Kroniki, historia i nasze dziadki
notują o Polsce dziwaczne przypadki
Najazdy, wojny, rozbiory, okupacje
a przy tym różne poglądy, poróżnione racje
Są przy tym narodu, wzloty i upadki,
jak choćby tyrania, lub bohater rzadki.*

*Jak skromność i duma kontrast z sobą dają
ci co dziś łup władzy wzięli, niech nie zapominają
Niech więc nie dziwią, wielkich demagogów
rządnych władzy, mieniających się niemal za bogów
miast*

*Historia Polski nie jedno widziała
sprzedajność, weta, i najeźdźców działa
Bezsilna Reduta, łzy narodu, z wrogiem się wznosiła
po pół wieku groby Kwiatu Polski, na obczyźnie ciała*

*Na obcej ziemi, niewinni, szansy im nie dano
masowo z pogardą w czaszkę im strzelano.*

*Za serca gorące, za to że żyć chcieli, dla rodzin,
dla Kraju skrytobójczo ginęli.
I o Nich historia tak długo milczała,
przez układ mocarzy zimna wojna trwała.
Królowo Polski o Nasz Patronie,
strzeż tego kraju niech nie zatonie.*

*Ci co za lepsze jutro, są odpowiedzialni
wzięli dla siebie, dla innych są marni
Nie brak im pychy, nie mają pokory
podwyżki, medale każdy jątrzyć skory.
Uczciwy na dole, już ciężko wzdycha
im u pana rozum mniejszy, tym większa jest pycha.*

A zachłanność i pokusa resztę rozumu przysłania

dobrego nie uczynił dla narodu, wyciąga rękę do brania.
Jeśli już media na czymś go nakryją
to się przystania niewiedzą, czy też winą czyją
Polsko Ojczyzno coś Święta Królowa masz za patrona
co dóbr wszelkich niezliczone grona!

Czemuż Ci szczęście w rządzeniu nie sprzyja
czemu okupioną jesteś jak niczyja
Chociaż wielu rodaków w świecie, wylawilo Ciebie
z nich człowiek dumny może być w potrzebie.
Są zespoły, co niszczą i trwonią, dorobek jednego
dla zysku własnego, zawiści i opcji drugiego.

'To już kolejną partię zakłada,
jakby przepoczwarzyć chciał się z dziada
By znów na dole, naród w butelkę nabić
by wspólne siły rozjątrzyć i zabić
Czy to pazerność jest i głupota
czy obce siły pchają nas do błota

Czas odkryje nowe fakty, z kim ta władza miała pakty
Mówić o tym nie wypada, biada komuś, biada
Tam na górze wciąż afery, trza z tym skończyć do cholery
Śledztwo jedno drugie goni, sprawiedliwość jest w agonii,
sprawca w łokciu rękę zginał, taki śledztwa będzie finał.

„Papiery” mu podsunęli, choć bandziora mieć nie chcieli
Później zmienił swoją nutę, chciał dać szansę, nie pokutę
Może jednak to kolesie, jednym etat, stanowisko,
innym wolność niesie
Dla tej opcji to zasadne, ty mnie łaskaw, ja zaś kradnę.
Jak połapać się w tej nacji, skoro inny nie ma racji.
Chcą pracować, będą mali, będą naszych wychwalali

Niektórych wielka wściekłość ogarnia,
bo widzą, jak podła jest nowa owczarnia.
Zjadła ich pycha, są głusi – bo zachłanność ich kusi
I nic nie dociera w ich zaciętrzewieniu,
czyżby to ta pycha, tkwiła tak w korzeniu?
Skoro przy tej władzy, lwia część to nadzy!

Większość narodu nie może już sprostać
i przy nowej władzy nie chce już pozostać.
Nie ma gwarancji pracy, ni żadnego bytu,
władza tylko dla siebie ma dość wiele sprytu.
Bliźni bliźniego tak bardzo miłuje,
kary maleją a on morduje .

W ulaskawienie tak bardzo wierzy,
że swój proceder przestępczy szerzy.
A po wyroku szuka poparcia,
jak ukradł mało nie znajdzie wsparcia.

Porównaj dochody, odpawy, pobory,
ile kolesie biorą w kasach chorych.
Porównaj to z marną kroplówką swej renty,
choć miałeś być święty.
Dzisiaj jednak naród, dość ma tej przynęty.
Można leżących pokopać na ziemi

Opluć, znieść, tych co są dziś niemi.

Pamiętać jednak, godzi się i trzeba
zapłacić za to, tu i u bram nieba.
Lud nie zapomni, chciwości i pychy
z profanowanego autorytetu władzy,
Nadużytego zaufania wiary, a także godności
nieobliczalnej chciwości, braku moralności.

Na działki, place, lasy, fabryki i pola
przyszła bez wartości, nadziei, zła wola
Prawem poparta dla grona okazja
żądnych i zgłodniałych kolesiów inwazja.
Wizja wielkiego dostatku, dla was łupem się dostała
a dla ogółu brak pracy, nadzieja zbyt mała.

Panowie Patrioci z Solidarności
co zajęliście się Ojczyzny dolą
By wskrzesić ducha, pożegnać gości
okazaliście się dziś pewnie, tej ziemi solą.
Gdzie kompetencja na stanowiskach
dlaczego świństwa za dobre się wciska.

Potęgę i chwałę, wielka chciwość zjadła
sami skaczecie już sobie do gardła
Prócz wielkiej buty, nic już nie zostało
nawet autorytetu kościoła jest mało.
Tu OBOP terapię daje Wam jak trzeba
A Bóg Was oceni kiedyś u bram nieba.

Stanisław Dudek

PIEKARNIA „LUCYNKA”

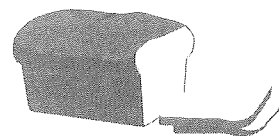
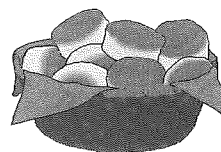


Bogusław Salamon
32-841 Filipowice 134
tel./fax (014) 66 36 189

Piekarnia „Lucynka” poleca pieczywo
wysokiej jakości zachowując przy tym dwu-
dziestoletnią tradycję.

Oferta nasza oprócz tradycyjnych wyro-
bów wzbogacona jest w pieczywo niskokalor-
yczne, wyroby półcukiernicze oraz różnego
rodzaju bułeczki.

TERAZ TAKŻE WYROBY CUKIERNICZE



Serdecznie zapraszamy
do zakupu naszych wyrobów
ŻYCZYMY SMACZNEGO

KLASZTOR SIÓSTR BERNARDYNEK W ZAKLICZYNIE N. DUNAJCEM W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I W LATACH POWOJENNYCH 1914-1921

CZĘŚĆ II

WKROCZENIE MOSKALI DO ZAKLICZYNA

Przed 10-tą godziną Matka Klara¹ modli się w chórze do św. Gertrudy, żeby ta Święta pastorałem odpędziła od nas Moskali, gdy w tym Matka Józefa podchodzi do niej i szeptem: „Moskale idą”. Ja się biedaczka porwała ze stalli i biegnie z innymi do okna w stronę gościńca, a tu patrol rosyjska w baranich czapach, z pikami. „Kozacy! Kozacy!” – rozległ się szept po całym klasztorze. Całe szczęście, że się w pojedynkę puścili i do nas i na wszystkie inne strony po zagonach i do miasteczka. Podobno się skromnie zachowali i na wieczór odjechali w stronę Gromnika.

Na drugi dzień, mój Boże! jak okiem dojrzeć, na czele tego wczorajszego patrolu całe armie Rosjan, armata za armatą, jaszczki z amunicją. Pułk dragonów wczorajszych, bo to nie byli Kozacy, skierował się prosto do naszego klasztoru i poczęli się dobijać do bramy w podwórzu gospodarstwa, wołając by im otwierać. „Moskale!” Krzyknęła, wbiegając do nas na rekreację, S(iostra) Konwerska. Zanim Wielebna M. Przełożona z S. Antoniną² i Konwerską pobiegły do podwórza, już jeden przeskoczył z konia do wnętrza i odrywał zamek. Oficer na koniu stanął, którego się Matka Wielebna pyta czego chce: „Prosimy nas wpuścić, a powiem czego chcemy”.

Gdy otwarto bramę, wjechał na koniu salutując po wojskowemu i prosił o kwatery dla ludzi i koni. Na przedstawienie M. Przełożonej, żeśmy klauzurowe, że klauzurę nikomu otwierać nie możemy, zgodził się i prosił tylko dla kilku oficerów o kwatery, która mu na kapelanii wskazano. Gdy Siostra Konwerska ze służącą poszła otworzyć kapelanię, oficer śmiejąc się zaczął wypytывать: „A co, Siostry! Bardzoście się nas bały?” A przy tym taki był wesoły i od razu strach nas odleciał, widząc i życzliwość i grzeczność. Prosimy grzecznie o obiad i otwarcie później kościoła, gdzie weszli bardzo skromnie się zachowując. Właśnie w ten czas, gdyśmy w Komplecie odmawiały słowa: „Super aspidem, et basiliscum ambulabis, et conculcabis leonem et draconem...” (Ps 90{91}, 13: Po żmii i po bazyliuszku chodzić będziesz, i podepczesz lwa i smoka). Jakże dobrym okazał się Pan Jezus nad klasztorem, iż nieprzyjaciele przez cały czas pobytu okazali się tak przyjaźni i życzliwi, jak bracia siostrą strzegli domu przed żołdactwem. Przed godziną czwartą przyszło ich kilku do rozmównicy, przedstawiając się i zapewniając o swojej życzliwości. Co to za radość była tego pierwszego porucznika Arenda, gdy się dowiedział, że jego matkę nasza S. Klara³ poznała przed laty w towarzystwie w Żytomierzu. Było trzech takich przyjaznych: Arend, porucznik, Puszkowski⁴, chory rotmistrz pułkowy, i Torski z Odessy, rotmistrz sztabu.

U Ojców (Reformatów) stanął pułkownik, który miał matkę Polkę, i oficerowie, reszta żołdactwa rozlała się jak szarańcza po miasteczku i wioskach, z czego ludzie mieli dużo utrapienia i szkody. Jeden z naszych Ojców, O. Seweryn⁵ wyszedł na przechadzkę poza klasztor, mając na sobie ciepły kożuszek, w tej chwili opadło go kilku Moskali, obdarło z kożuszka, a gdy się bronił przyłożyli mu szablę do piersi i rad nie rad musieli go puścić. Jedną z matek dwie córki swoje, chroniąc przed

napaścią, wsadziła do pieca od chleba, zastawiła blachą i garnkami i te biedaczki całą noc i poranek dusiły się w piecu. Do nas w sali szkolnej także się dziewczęta chroniły przez dość długi czas.

ODEJŚCIE I POWRÓT OFICERÓW ROSYJSKICH

Poczciwi oficerowie, choć wyjeżdżali z rana na patrol, jednak na noc zawsze wracali. Pewnego dnia pożegnali nas na dobre mówiąc, że już nie wrócą, bo idą na Kraków. Zostałyśmy więc same bez straży i cicho zrobiło się w okolicy. Po wieczornych pacierzach Siostry poszły już spać, tylko Wielebna Matka Przełożona z drugą Matką się jeszcze w chórze modliły, była już 10-ta godzina i właśnie się M. Przełożona położyła krzyżem, błagając o opiekę nad klasztorem..., gdy wtem zaczął ktoś gwałtownie dzwonić do furty. Przestraszeni ogarnęli nas wszystkie, bo brama i furtka żelazna zamknięta była z wieczora. Zbiegły się więc do furty Matka Przełożona, S. Furtianka i inne Siostry bojąc się otwierać drzwi, oknem z rozmównicy zapytały: „kto tam?”. Niech się Mateczki nie boją, odezwał się głos Franciszka Zajęca, mieszkającego tuż przy murze: „To oficerowie wrócili, proszą o nocleg i herbatę, podobno ich Austriacy okropnie potrzepali pod Tymową, zaledwie z tego oddziału, co tu w Kończyskach był, połowa z życiem uszła”.

Chwała Bogu! odetchnęliśmy śmiejąc się, że Mochów potrzepali, po co im zachciało się Krakowa? Na drugi dzień przyszli do rozmównicy przepaszając i tłumacząc się, że noclegu nie mieli, więc uradzili sobie, by wrócić na noc do „naszych sióstr”. Śmiałyśmy się z ich wykrętu, wiedząc od Polaka, ich żołnierza, o całej niefortunnej wyprawie.

Od tego czasu siedzieli w domu wszyscy, oczekując na przybycie nadciągającej większej armii. Co to za okropny był widok, żołdactwo to, w czapach baranich na koniach z pikami, niezliczonych w liczbie, konnica później i piechota, wszystko to przedstawiało nam żywo opisy Sienkiewicza tych hord tatarskich, które przed wiekami niszczyły ziemię polską, a dziś w 20 wieku, ta sama spokrewniona dzicz płynęła falą (by niszczyć po drodze wszystko) do serca polskiego kraju. A szli z pieśnią na jego zdobycie, nie przeczuwając, że wielka ich część wcześniej znajdzie grób, nim zobaczy mury Krakowa.

Co się tam działo w sercach prawdziwych Polaków, idących z nimi w szeregi moskiewskich? Jaki tam musiał być ból, jaka walka, gdy widzieli lub słyszeli, jak na tej drodze stanęła im jakaś postać, wielka, czarna z rozkrzyżowanymi rękoma, jak to miało miejsce pod Myślenicami, zagrządzając im drogę i napelniając zabobonnych Moskali trwogą. To znów, gdy pod jakąś górą pod Krakowem Austriacy byli z jednej strony góry, Moskale z drugiej i mieli już strzelać z armat, gdy w tym na górze ukazała się im kobieta z dzieciątkiem na ręku, podług ich opowiadania była to Matka Boska, która sprawiła, że ustawiali i kierowali armaty i jakoś im tak zeszło, że na austriackie wojsko nie strzelali i poszli sobie na inną pozycję. Widocznie Święci Pańscy, których ciała spoczywają w Krakowie nie dopuścili nieprzyjaciela do jego fortów.

BITWA POD TYMOWĄ, MELSZTYNEM, IWKOWĄ

W dniu 19 listopada od wczesnego poranku zaczął się grzmot armat od strony Tymowej za Melsztynem. Do naszych oficerów przyleciał żołnierz na koniu z wiadomością, że Austriacy się zbliżają i chcą Dunajce przejść. W tej chwili przyszedł Arend prosząc o herbatę, bo w Iwkowej będzie bitwa. Za godzinę już kule nad klasztorem świszczwały, a wielu Moskali kryło się za murami. Niedługo szrapnele zaczęły padać, nasi oficerowie kazali się nam nie bać i szczelnie okna pozamykać. Szczęście, że Ojciec Kapelan Mszę św. tego rana odprawił u nas, gdy jeszcze ciemno było i odszedł do klasztoru. O godzinie w pół do dziesiątej walka zaczęła się na dobre, Austriacy chcieli przejść Dunajec pod Zakliczynem. Straszny to był widok. Tuż za Dunajcem nieustannie ognie padały ze strony Melsztyna, były to szrapnele, padały przy klasztorze Ojców (Reformatów) i na gościniec wprost klasztoru, lecz w tejże godzinie nadeszła pomoc dla Rosjan i Austriacy się cofnęli aż za Brzesko. Wieczorem powrócił Arend i opowiadał nam, że była to potyczka z Austriakami i że w niej poległo 1000 żołnierzy rosyjskich i 1 kapitan. O tego też dnia nieustannie było słychać huk armat. Zapewniał nas jeden z oficerów, że 6 kilometrów w około staczały się nieustannie bitwy prócz odcinka w stronę Janowic do Tarnowa, gdzie gościńcem szły armie za armią Moskali, rabując to, co pierwsi jeszcze nie zabrali.

W ostatnich dniach listopada nasza patrol odjechała, pozostał tylko chory Rotmistrz Paszkowski z kilkoma żołnierzami, pozostawionych z ambicji i dla honoru wojsk rosyjskich. On bowiem ochraniał nas od napadów żoldactwa.

„ZUCH PANNA” Z WRÓBŁOWIC

Zabawna przygoda trafiła się w tym czasie. W wiosce Wróblowicach wpadło 2 Kozaków i zabrali cugowe śliczne dwa konie. Widząc to młoda panienka, siostra właściciela, poczęła przymilać asie Kozakowi, wypytując o jego dom rodzinny, wreszcie oświadczyła, że z nim pojedzie, aby zostać jego żoną. Kozak uwierzył i nie posiadał się z radości. Kazała więc w one zabrane konie wóz zaprzęgać i ubrawszy się wsiadła do powozu z Kozakiem, drugi zaś powoził. W drodze powiada, że chciałaby wstąpić do Monaszek, by się pożegnać, więc zajeżdżają do nas przed furkę. Panienka wyskoczyła, pobiegła do Rotmistrza prosząc by Kozaków przepędził a jej powóz i konie oddał. Rotmistrz im to nakazuje, oni się zaś tłumaczą, że tylko do Brzeska im jest powóz potrzebny, później go odeślą. Niedowierzając im Paszkowski polecił jednemu ze swoich żołnierzy by wsiadł, odwiózł Kozaków do Brzeska i wracał z końmi. Lecz co się stało, zaledwie kawałek drogi ujechali, wyrzucił owego żołnierza z powozu a sam odjechał. Ten wróciwszy opowiedział wszystko, wtedy Rotmistrz wysłał swoich dragonów na koniach, a ci pod Brzeskiem ujęli owego Kozaka i tak go zbili, że z pewnością musiał to życiem przepłacić. Powóz z końmi wrócono panience na drugi dzień, a o niej wyraził się Rotmistrz: „Toe nie panna ale zuch”.

WALKI W OKOLICY ZAKLICZYNA

W ostatnich też dniach Moskałe pod Limanową ponieśli straszne klęski. Echo ich ucieczki słychać było i u nas w górach. Od tej też pory zaczął się lotnik austriacki pokazywać nad Zakliczynem, a grzmot armat zbliżać się coraz bardziej do nas, - całe niemal noce drżały okna.

W dniu 6 grudnia 1914 wyjechał Rotmistrz obiecując, że po wojnie napisze. Dla nas zaś po jego wyjeździe nastąpił strach

przed Kozakami, a najwięcej nad tym, by austriackie wojsko nie zbombardowało nam klasztoru. 10 grudnia bitwa była tak blizutko na pobliskich górach, że zdawało się, iż okna w kościele wypadną, a pod dachu szedł odgłos, jak gdyby ktoś grochem rzucił; było to od kulek karabinowych. Wtedy już i najodważniejsza z wszystkich w klasztorze M. Przełożona Joanna Wleżja Sobotówna zeszła (z chóru) do kaplicy się modlić. Niektóre z Matek prawie umierały ze strachu, gdy jednego dnia O. Kapelan odprawiwszy raniutko Mszę św. polecił nam, byśmy oddawszy się opiece Bożej, schroniły się do piwnicy, ponieważ Moskałe swoje armaty ustawiają koło domu Zająca, tuż przy murze ogrodu, Austriacy zaś w stronie ku Słonej na najbliższej wysokiej górze. Mój Boże! Cóż to będzie z nami?

Dziś rano odprawiła się Msza św. do Dzieciątka Jezus o miłosierdzie nad nami, Serce Jego Najświętsze stanowiło cała nasza ucieczkę. Wystawiłyśmy figurkę Dzieciątka Jezus w stronie (...), skąd największe niebezpieczeństwo groziło klasztorowi, w dzień i w nocy błagając, aby Ono nas ocaliło i klasztor wraz z okolicą. A tu jak na nieszczęście i zgubę naszą Rosjanie okopali się za miastem i koło Dunajca w naszym odcinku w stronę Janowic i Gromnika trzymali się silnie w swoich pozycjach. Do nas zaś dochodziły wieści, że Prusacy z naszymi wojskami nacierają na Moskali, chcąc ich wypędzić z tych stron. 15 grudnia od strony Brzozowej i Gromnika była straszna bitwa. Granat w Brzozowej padł na dach plebanii, widać było łuny pożaru w Faściszowej i huk niezmierny.

Niezdługo ujrzeliśmy jak koń samopas biegł po polu, widocznie pan jego został zabity. Z jednej strony cieszyło nas, że plaga moskiewskiego żoldactwa wypartą zostanie, z drugiej strony truchlałyśmy, że straszna walka niezdługo zawrze nad nami. A tu coraz to więcej wojska rosyjskiego idzie i do nas w ten dzień zajechał Polak, pułkownik Głębiński, przysłany przez Rotmistrza Paszkowskiego. Po rozmowie i herbacie odjechał, zostawiając jednego z oficerów z żołnierzem na kapelanii, lecz pod wieczór i ten do pułku odjechał. pokazało się później, że mieli rozkaz być na linii i w nocy z 15 na 16 grudnia, gdy spostrzegli, że zbliżają się armie austriackie i pruskie, które miały zamiar Moskali okrążyć, widząc niebezpieczeństwo, uszli w nocy po kryjomu, cichutko wycofali się, opierając swoje baterie na górach Lubinki, którą widać z daleka.

POWRÓT WOJSK AUSTRIACKICH

Jakaż była radość, gdy po Mszy św. w oktawę (Niepokalanego Poczęcia) Najśw. Maryi Panny, (16 grudnia) 1914 r. cisza panowała w koło i koło godz. 10-tej ukazując się patrol austriacki z lasku niedaleko tuż za klasztorem poczęli się wysuwać pojedynką ścieżką w niebieskich mundurach nasi żołnierze. O mój Boże! Opisać szczęścia tej chwili nie podobna! Zgroza zaś śmierci, zniszczenia, co na tyle tygodni dręczyła, nie dając w nocy spokojnie zasnąć, znikła na razie. Gorąco też Panu Jezusowi i Matuchnie Jego, świętym Patronom, dziękowała z nas każda.

Po południu przyszedł do rozmównicy pułkownik austriacki, prosząc o nocleg. On to nam opowiedział wszystko, że gdyby Rosjanie nie byli w nocy opuścili swojej pozycji nad Dunajcem w Zakliczynie, nasze wojska wielkimi działami byłiby całe miasteczko w gruzy zamienili: „Żywa dusza byłaby z niego nie wyszła i Siostrom byłoby się dostało”. Mój Boże drogi! Toż dla takich cienkich murów jak nasze, jeden granat by wystarczył, aby obrócić w gruzy i spalić..., a co by się wtedy z nami siostrami stało? Serce Najśw. Pana Jezusa, to Serduszek

tak tkliwe jak u dziecięcia każdego, nie dopuściło takiego nieszczęścia na swe Oblubienice. Serce Jego Najświętsze, zniewolone łzami i uczynionym ślubem, wybawiło nas z grożącego niebezpieczeństwa. Szczęśliwe te dusze, które całą swą ufność składają w Sercu Jego Najświętszym. Wspomniany ślub uczyniła Matka Przełożona Joanna Sobotówna, za poradą Ojca Kapelana Zenona Jagielskiego. Przed ołtarzem Najświętszego Dzieciątka w chórze wykonała i przyrzekła, że jeżeli Najśw. Serce Pana Jezusa w czasie tej wojny uchroni od jakiegokolwiek nieszczęścia, tak każda z nas, Sióstr, jak i cały konwent da na podziękowanie Panu Jezusowi za tę łaskę w jeden dzień w roku, to jest w każdy pierwszy piątek grudnia zachowamy ścisły post, ile każdej zdrowie na to pozwoli, i odprawi się Msza św. dziękczynna z Komunią św. i odśpiewamy „Te Deum”. A to ślubowałyśmy wykonać co roku aż do śmierci ostatniej z naszego zgromadzenia Siostry, obecnej temu przyrzeczeniu.

Bardzo wiele wojska naszego wtedy przechodziło przez Zakliczyn, lecz nie mogli się dalej posunąć jak do Janowic, Siemiechowa, pod Gromnik i Chojnik. Na tej linii tak się Rosjanie mocno osadzili, że niczym ich wypędzić nie mogli z okopów. Ciągle były bitwy, huk armat dniem i nocą.

LEGIONIŚCI W KLASZTORZE

20 grudnia (1914) nocowali u nas Legioniści, którzy w liczbie trzech tysięcy przyszedli na pomoc spod Warszawy. 21 (grudnia) zmuszone byliśmy im sprzedać naszą żywicielkę, starą krówkę, na mięso. 22 grudnia, po odejściu Legionistów, przyjechał szpital polowy, złożony z samych sanitetów Rusinów. Oddano im całe skrzydło klasztoru na dole i na górze, wozy zaś stanęły na dziedzińcu przed kościołem. Ks. Kapelan odprawiał codziennie Mszę św., więc miałyśmy dwie Msze św. 23-go zaczęło się nosić rannych. Siostry pomagały w szpitalu. Chorych nosili saniteci przez furtę klauzurową, po schodach naszych, korytarzem.

24 grudnia, w Wigilię Bożego Narodzenia, zaczęto znosić i Legionistów. Mój Boże! Przed trzema dniami tacy weseli, a dziś niejeden z nich śmiertelnie ranny. Od rana był wielki ruch w klasztorze. trzeba było wigilie przygotować dla Zgromadzenia, dla Kapelana i 5-ciu doktorów, przy tym rosół gotować i napoje dla rannych. Dwie choinki ubrałyśmy łakociami, których dostarczył Kapelan wojskowy, jedną na kapelanie, druga zaś mniejszą dla chorych na górę, a którą wieczorem Siostry obnosiły do jednej sali do drugiej. Lżej ranni oficerowie Legioniści prosili o kantyczki, ujrzawszy choinkę, i wesoło śpiewali kolędy, a był pomiędzy nimi i ten Kaszubski z Królestwa, którego później Moskale schwycili i jako podanego swego w Pilźnie powiesili. Siostry nasze przy wigilii, każda co mogła, to ze swojej porcji zostawiła dla rannych, potrawy owoce i orzechy, tak się z tego 2 półmiski zebrało, miały więc Siostry pielęgniarki pociechę obdarzenia czem chorych po salach. Serce się krajało patrzeć na tych biednych rannych, których członki krajano bez miłosierdzia, to nogę odjęto, to rękę, lub czaszkę otwierano, by kulę moskiewską wydobyć, a codziennie jednego lub dwóch wynoszono na cmentarz, zdarzało się że i po 5-ciu dziennie umierało. Jednych wywożono do dalszych szpitali, innych z pola bitwy przywożono, była więc praca.

Lecz już 26 grudnia, w dzień św. Szczepana, szpital odjechał, ponieważ niebezpieczeństwo się zbliżało. Moskale coraz więcej atakowali, tak że myślano się cofnąć poza Zakliczyn.

Nowa trwoga i cisza zapanowała w klasztorze. Szpital zostawił nam trzech Legionistów skazanych na śmierć i jednego chłopczyka rannego w nogę. Dwóch było z Królestwa, jeden z Wiednia. Matka jego była Polką, więc wstąpił do Legionów. Dwóch jednego dnia zmarło, których na drugi dzień zastępca wójta z Kończysk wywiózł na cmentarz. Od leż nie mogłyśmy się powstrzymać, widząc to opuszczenie tych biednych młodzieńców bohaterów, co zwalczyli swe serce i uczucie dla rodziny, opuszczając ją, by iść w bój dla odebrania biednej Ojczyzny. Oddali krew i życie za nią. Szczęśliwi ci przynajmniej co pomarli u nas i oczy im zamknęła dłoń Oblubienicy Bożej; zamiast grudki ziemi ślaliśmy za ich dusze modlitwy przed tron Wszechmogącego Boga, prosząc przez ich krew i ofiarę o sprawiedliwość dla naszej uciśnionej w kajdanach Ojczyzny.

Mój Boże! Co ci biedni Legioniści przecierpieli. Serce nam się krajało, leż nie można było powstrzymać na ich opowiadanie. Gdy bowiem od nas poszli na linię bojową w dniu 21 grudnia, wczesnym porankiem, zaraz rozpoczęły się ataki. Austriackie wojsko, nie mogąc sprostać przeważającej sile, cofnęło się, wystawiając na pozycje owe 3 tysiące Legionów. Bili się jak lwy, odwaga sięjąc zniszczenie wśród wroga, lecz i sami padali trupem, tak że z jednej kompanii zostało zaledwie 30-tu, a trupy i ranni leżeli przez całe 3 dni bez żadnej pomocy, bod dla ciągłego ognia nie mogli saniteci pozbierać rannych, ani na krok dalej posunąć się z pomocą.

Jeden z tych co umarł, opowiadał, że czuł się tak głodnym iż śnieg i trawę koło siebie zbierał i jadł. Zupełnie opuszczeni, co za męka leżeć w polu, wśród zimy w na śniegu ze strzaskaną nogą lub piersią przestrzeloną. „Ani pies się na mnie nie obejrzał, taka mnie rozpacz ogarnęła” - opowiadał inny. „Mnie krew uchodziła, osłabłem zupełnie” - żalił się inny. A któż wyrazi boleść tych, co tam na tej ziemi skonali po tak długim oczekiwaniu pomocy, której się jednak nie doczekali... O! Pewnie, że Bóg im to policzył za czyściec i okazał miłosierdzie nad ich duszami.

Część III w kolejnym numerze pisma.

¹ S. Klara Nimfa Serwatowska urodziła się 12 kwietnia 1857 w Staniłówce na Wołyniu, do klasztoru wstąpiła 1893, śluby złożyła w 1894, kształciła się w domu, w klasztorze pełniła różne obowiązki, była radną, a nade wszystko organistką, nauczyła gry na organach S. Filomenę Katarzynę Sekulę (ur. w Rozdrażewsku, w 1888, wstąpiła do klasztoru 1910, zmarła 29 lipca 1967 r.) i S. Alojzję Katarzynę Gołębiównę (ur. w Żmijowej 1902, wstąpiła 1926, zmarła 30 sierpnia 1963 r.), zmarła 2 września 1937 roku.

² S. Antonina Anna Roszkowska, ur. w Zagrodach Lubartowskich w 1873, w zakonie 1901, profesja zakonna 1905, zmarła 28 sierpnia 1942 roku.

³ Zob. przypis 14.(13?)

⁴ W innym miejscu nazwisko to zapisano jako Paszkowski.

⁵ O. Seweryn Oleksy, ur. w Męcinie, w 1856, w od 1879, święcenia kapłańskie 1886, długoletni katecheta w Słonej, Zdonii i Zakliczynie, zmarł 3 stycznia 1938.

Piłkarze na start

Grzegorz Witek

Sierpień jest tradycyjnym miesiącem inauguracji rozgrywek niższych lig piłkarskich. 12 sierpnia rozegrali swój pierwszy mecz seniorzy LKS „Dunajec” Zakliczyn. W środę 15 sierpnia A-klasowa „Jedność” Paleśnica rozgromiła 6:2 zespół Alfy Siedliska. Natomiast w sobotę 18 sierpnia Juniorzy z Zakliczyna zremisowali 2:2 z „Sandecją” Nowy Sącz.

Poniżej składy oraz terminarze rozgrywek obu zespołów z Zakliczyna.

SENIORZY LKS „DUNAJEC” ZAKLICZYN

Skład drużyny:

BRAMKARZE: Słowik Piotr (81), Libera Tomasz (85)
Duraj Grzegorz (84)

OBRONA: Gdowski Maciej (76), Gołąb Marcin (80) Kozub Dawid (83), Libera Przemysław (84), Oświęcimski Łukasz (83), Bolechała Szczepan (80) Sobol Antoni (57), Lasota Mariusz (69), Ludwa Daniel (79), Sacha Piotr (85)

POMOC i ATAK: Kuna Leszek (77), Kwiek Marek (83), Motak Maciej (83), Migdał Tomasz (77), Michalik Wojciech (79), Potok Paweł (81), Sorysz Grzegorz (83), Sorysz Marcin (83), Sobol Krzysztof (63), Sowa Mariusz (84), Sukman Andrzej (79), Wićcek Łukasz (77), Włodarczyk Michał (81)

TERMINARZ ROZGRYWEK V LIGA SEZON 2001/2002 - JESIEŃ

- 12.08. „Orzeł” Dębno - „Dunajec” Zakliczyn (1:0)
- 15.08. „Dunajec” Zakliczyn - Gosławice (0:1)
- 19.08. „Strażak” Mokrzeska - „Dunajec” Zakliczyn (1:2)
Bramki dla Dunajca: 2 Wojciech Michalik
- 26.08. „Dunajec” Zakliczyn - „Pogoń” Biadolinie Radłowskie (0:0)
- 31.08. „Metal” Tarnów - „Dunajec” Zakliczyn (17:00)
- 06.09. „Dunajec” Zakliczyn - „Łęgowia” Łęg Tarnowski (16.30)
- 09.09. „Wisła” Szczucin - „Dunajec” Zakliczyn (16:00)
- 16.09. „Dunajec” Zakliczyn - „Dunajec” Zbylitowska Góra (16:00)
- 22.09. „Rzezawianka” Rzezawa - „Dunajec” Zakliczyn (16:00)
- 29.09. „Kris-Szreniawa” Nowy Wiśnicz - „Dunajec” Zakliczyn (15:00)
- 07.10. „Dunajec” Zakliczyn - „Ciężkowianka” Ciężkowice (15:00)
- 14.10. „Pogórze” Pleśna - „Dunajec” Zakliczyn (15:00)
- 21.10. „Dunajec” Zakliczyn - „Orzeł” Cikowice (15:00)
- 28.10. „Novi” Nowa Jastrząbka - „Dunajec” Zakliczyn (12:00)
- 04.11. „Dunajec” Zakliczyn - Odporyszów (13:00)

JUNIORZY LKS „DUNAJEC” ZAKLICZYN

Skład drużyny:

BRAMKARZE: Libera Tomasz (85), Duraj Grzegorz (84)

OBRONA: Chochorowski Łukasz (85), Głabiński Łukasz (84), Kozub Dawid (83), Kukulski Michał (83), Libera Przemysław (84), Malik Sebastian (84), Oświęcimski Łukasz (83), Pawłowski Mateusz (83), Sacha Piotr (85), Skrzęta Paweł (85), Więclaw Marcin (84), Witek Dariusz (83)

POMOC I ATAK: Budzyn Jacek (85), Fulara Sławomir (83), Jarosz Damian (84), Klima Piotr (85), Kwiek Marek (83), Kwiek Sławomir (84), Martyka Mateusz (84), Motak Maciej (83), Ogar Tomasz (84), Potok Jarosław (86), Sak Dariusz (86), Sorysz Grzegorz (83), Sorysz Marcin (83), Sowa Mariusz (84)

TERMINARZ ROZGRYWEK MAŁOPOLSKA LIGA JUNIORÓW SEZON 2001/2002 - RUNDA JESIENNA

- 18.08. „Dunajec” Zakliczyn - „Sandecja” Nowy Sącz (2:2)
Bramki dla Dunajca: 2 Maciej Motak
- 22.08. „Start” Nowy Sącz - „Dunajec” Zakliczyn (2:1)
Bramki dla Dunajca: Dawid Kozub, Damian Jarosz
- 25.08. „Dunajec” Zakliczyn - „Unia” Tarnów (0:3)
- 01.09. „Wawel” Kraków - „Dunajec” Zakliczyn (11.00)
- 05.09. „Dunajec” Zakliczyn - „Babia Góra” Sucha Beskidzka (16.30)
- 08.09. „BKS” Bochnia - „Dunajec” Zakliczyn (11.00)
- 15.09. „Dunajec” Zakliczyn - „Cracovia” Kraków (16.00)
- 22.09. „Dunajec” Nowy Sącz - „Dunajec” Zakliczyn (11.00)
- 29.09. „Dunajec” Zakliczyn - „Wisła” Kraków (15.30)
- 06.10. „Dunajec” Zakliczyn - „Garbarnia” Kraków (15.30)
- 13.10. „Hejnał” Kęty - „Dunajec” Zakliczyn (11.00)
- 20.10. „Dunajec” Zakliczyn - „Hutnik” Kraków (15.00)
- 27.10. „Krakus” Kraków - „Dunajec” Zakliczyn (11.00)
- 03.11. „Dunajec” Zakliczyn - „Okocimski” Brzesko (14.00)
- 10.11. „Olimpic” Kraków - „Dunajec” Zakliczyn (11.00)

UWAGA !!! Terminy spotkań mogą ulec zmianie.

KAWIARNIA RATUSZOWA

To już drugi rok działalności naszej Kawiarni Ratuszowej w Ratuszu. Nasza Kawiarnia to najprzytulniejszy lokal na terenie Gminy Zakliczyn, posiadający wspaniały ogródek kawiarniany do którego już dziś serdecznie Państwa zapraszamy.

Zapraszamy także na przygotowane przez naszą kawiarnię dania obiadowe, zachęcamy do rezerwacji lokalu na uroczystości rodzinne i inne imprezy okolicznościowe.

Już dziś zapraszamy wszystkich do ustronne-go i milego miejsca w przepięknym Ratuszu.



Kawiarnia otwarta jest codziennie od godzin porannych, do późnych godzin nocnych.

ZAPRASZAMY

Redakcja „Głosiciela” pragnie poinformować wszystkie osoby, oddające materiały do druku, że terminem ostatecznym ich dostarczenia jest 15 dzień każdego miesiąca przy rękopisach i 20 dzień każdego miesiąca w przypadku materiałów oddawanych na dyskietce. Materiały otrzymane po tych terminach ukażą się dopiero w kolejnym wydaniu „Głosiciela”. Materiały należy składać w budynku ratusza na I p. w RCTiDK.

CENNIK OGŁOSZEŃ

1/4 strony 50 zł

1/2 strony 100 zł

cała strona 200 zł

Głosiciel: Zakliczyński Magazyn Informacyjno-Kulturalny

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju
Gminy Zakliczyn

Redagują: Redaktor Naczelny: Krzysztof Chmielowski
Współpraca: K. A. Dudzik,
S. Wypasek, O.W. Szczerba, G. Witek

Foto: Stanisław Kusiak, Krzysztof Chmielowski

Adres do korespondencji: 32-840 Zakliczyn, Rynek 32
tel. (014) 66 53 445; fax (014) 66 53 446

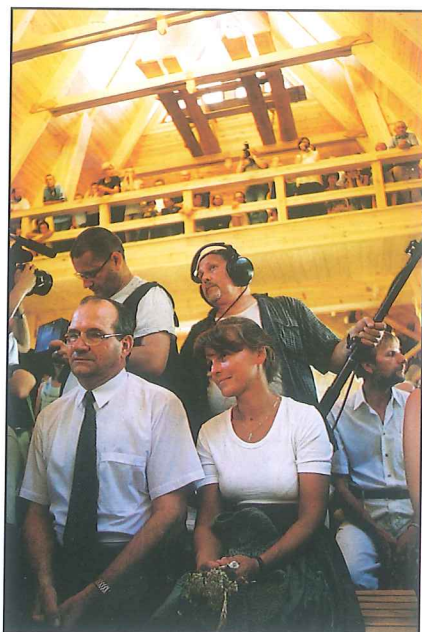
Najszybszy kontakt z redakcją: 0 601 744 690.

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel. 68 61 470.

Pismo dotowane jest przez UG w Zakliczynie.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, listów oraz tekstów autoryzowanych.

JAMNA 15 sierpnia 2001



PRODUCENT

↓

BRAM

•

GARAŻY

•

SYSTEMÓW OGRÓDZEN



LEGBUD

32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina
Tel./Fax (014) 665 33 43

<http://www.legbud.com.pl>
e-mail: legbud@legbud.com.pl

ROZLEWNIA „TAM” S.C.
SŁONA 93



PIWA, NAPOJE, WODA MINERALNA

32-840 Zakliczyn, SŁONA 93, Tel. (014) 66 53 556

F.P.H.U. „ALMARCO”



ART. SPOŻYWCZE - NAPOJE, PIWO

32-840 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31
Tel. (014) 66 53 662, 66 59 462

GS „SCH” ZAKLICZYN
ul. Spokojna 1, tel. 665 34 06, 665 34 91

WIEJSKI DOM TOWAROWY



Piekarnia „LUCYNKA”



Piekarnia „LUCYNKA” Filipowice, 32-840 Zakliczyn, tel. 663 61 89

Spółdzielnia Pracy Budownictwa

MURBET

33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67
Prezes: (090) 370 244



Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26
Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

Spółdzielnia Produkcji i Usługowa

ZAKPOL



32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina 6

Tel./Fax (014) 66 53 484,
66 53 321

BŚR

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie oddział w Zakliczynie
Tel. (014) 66 53 419, Fax 66 53 697



NASZ BANK TWOIM BANKIEM